

92
azy
ona
się
ko-
dru-
pa-
zdy
alna
nie
pra-
wym
lob
wicz
ki 3,
k 1,
cigu
any
47
ni 2:
Mu-
skał
oja-
JDA
ki
rów
tem
óch
rów
6.A.
mie-
m—
dzie:
gdal
ia) i
256
wicki
5.A.
yski
wicki
148,
zko-
RS)
z z
na
cz
D m
ika.
ara
RR)
nie
pro-
est
Ja-
ord
ole
ka
en-
no-
hel.
nik
ra-
ina
zn-
Mi-
ry
ni-
07.
90-
im
ka
k i
am
śc
sz
od
e-
e-
o-

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

WEEKEND

Alpina

GAZETA NOWA

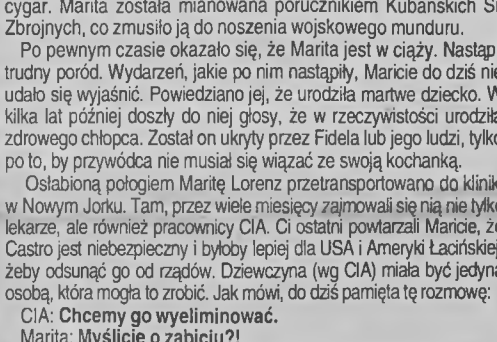
nr 159 (464)
25-31.07.1992
16 stron 2,000 zł

- Prezes na coctailu **str. 3**
- Wielbłąda za blondynkę **5**
- Do widzenia, jasnie panie **2**
- Letni makijaż
- Moda: na plażę bez kompleksów
- Kochanka starszych panów
- Herba Life - kolejny cud
- Gabin: kalisy sławy

Kochałam Fidela

Fidel spodobał się jej od pierwszego wejrzenia. Łączyła ich miłość i praca, a rozdzieliła polityka.
27 lutego 1959 roku grupa uzbrojonych, brodatych mężczyzn wkroczyła na niemiecki statek "Berlin", który od paru dni cumował w hawańskim porcie. 19-letnia córka kapitana statku, Marita Lorenz spotkała pierwszego wchodzącego na pokład mężczyznę. Przedstawił się mówiąc: "Ja jestem Kubą, nazywam się Fidel Castro". Jak wspomina Marita: "Nazwisko nic mi nie mówiło. Wtedy nie miałam zielonego pojęcia o polityce". W dwa miesiące później Castro, jego ludzie i idee zdominowały karaibską wyspę. Poprzedni zniechęcony dyktator — Fulgencio Batista — opuścił kraj. Z takim stanem rzeczy nie mogły pogodzić się Stany Zjednoczone, którym nie w smak były rządy młodego rewolucjonisty. Castro stał się politykiem, którego CIA za wszelką cenę starała

się zlikwidować. Ze wspomnień Marity: "Castro, mówiąc łamaną angielszczyzną starał się być bardzo uprzejmym. Moim zadaniem było pokazanie Fidelowi i jego ludziom naszego statku. Później ojciec, tak jak wymagał tego protokół, zaprosił Fidela na drinka do jednej z luksusowych kabin. Przylączyłam się do nich. Gdy tak siedzieliśmy w trójkę, Fidel chciał koniecznie chwycić moją rękę. Zrobił na mnie miłe wrażenie, polubiłam go".
Na pożegnanie Marita podała Fidelowi swój numer telefonu i powróciła do swej amerykańskiej matki w Nowym Jorku. Gdy znalazła się w USA, otrzymała telefon od Fidela, który serdecznie zapraszał ją na Kubę. Zgodziła się. Wrócić przybył po nią specjalny kubański samolot...
Kolejne osiem miesięcy młoda dziewczyna spędziła z Fidelm tłumacząc na niemiecki jego rewolucyjne dzieła. Mieszkała w hotelu Hilton, w otoczeniu uzbrojonych ludzi, w bazie gdzie pełno było dokumentów, bez przerwy dzwoniących telefonów oraz niedopalków cygar. Marita została mianowana porucznikiem Kubańskich Sił Zbrojnych, co zmusiło ją do noszenia wojskowego munduru.
Po pewnym czasie okazało się, że Marita jest w ciąży. Nastąpił trudny poród. Wydarzeń, jakie po nim nastąpiły, Maricie do dziś nie udało się wyjaśnić. Powiedziano jej, że urodziła martwe dziecko. W kilka lat później doszły do niej głosy, że w rzeczywistości urodziła zdrowego chłopca. Został on ukryty przez Fidela lub jego ludzi, tylko po to, by przywdocia nie musiał się wiazać ze swoją kochanką.
Osłabioną potem Maritę Lorenz przetransportowano do kliniki w Nowym Jorku. Tam, przez wiele miesięcy zajmowali się nią nie tylko lekarze, ale również pracownicy CIA. Ci ostatni powtarzali Maricie, że Castro jest niebezpieczny i byłoby lepiej dla USA i Ameryki Łacińskiej, żeby odsunąć go od rządów. Dziewczyna (wg CIA) miała być jedyną osobą, która mogła to zrobić. Jak mówi, do dziś pamięta tę rozmowę: "CIA: Chcemy go wyeliminować. Marita: Myślicie o zabiciu?!
CIA: Zabić? No, my nie używamy takiej terminologii, chcemy go po prostu wyeliminować, a ty mogłabyś nam pomóc. Chcemy odzyskać Kubę."
Wrócić potem Marita pojechała na Kubę, gdzie systematycznie wydywała się z Fidellem w apartamentach Hiltonu. Po paru miesiącach pod pozorem studiów w college'u powróciła do USA. W rzeczywistości przyjechała po wskazówki i spęgalną przesyłkę. Była to fiolka z trucizną, która po zażyciu paraliżowała przesyłkę. Gdyby Fidel wziął ją, nie mógłby nawet krzyknąć. Marita podjęła się ryzyka zabicia rewolucjonisty i człowieka, którego kochała. Na pożegnanie powiedziano jej: "To zniemi bieg historii".
"Lecąc w samolocie byłam cała w nerwach. Niespokojnie dotykałam ubrania, gdzie znajdowała się specjalnie wysuta kieszeń, a w niej kapsułka. Powoli uświadamiałam sobie, czego miałam dokonać. Schowałam kapsułkę, nie do kieszeni, ale do pudełka z kremem". W Hiltonie Marita została serdecznie przywitana przez hotelową obsługę, szybko też wskazano jej pokój. Rozpakowała się i odpoczęła. Niecierpliwie wyczekiwała Fidela, który przyszedł po paru godzinach, zakurzony i ogoryzany od słońca. Zdjęł ciężkie buty, tak jakby nic się nie stało. Popatrzył na Maritę i dopiero wtedy, na boso serdecznie ją powitał. "Wciąż myślałam o kapsułce. Poszłam z kremem do łazienki. Okazało się, że pod wpływem gorąca i wilgoci kapsułka zamieniła się w żelatynę. Wylałam zawartość pudełka do zlewu. Użył mi". W tym czasie Fidel leżał na kółku paląc cygaro. Oczy miał zamknięte. "Gdy wyszłam z łazienki spytał mnie czy przyjechałam tu, po to by go zabić? Nie odpowiedziałam. Nagle sięgnął do kabury po pistolet wcisnął mi go do ręki i powiedział — Zabij mnie. Podnosząc go do góry, cały czas patrzyłam na ten pistolet i śmiejąc się odpowiedziałam: Jest bardzo ładny, zrobiłoby mi się z niego broń. Fidel odłożył cygaro i powiedział — Zrób to w prosty sposób, strzel w plecy. Powiedziałam mu, że wysłano mnie na Kubę, by go zabić, ale nie mogłam tego zrobić. Nie miałam żadnych powodów, byłam z nim zbyt związana".
Misja Marity Lorenz nie powiodła się. Po wyjeździe z Kuby na stałe zamieszkała w USA, gdzie w 1976 roku przed komisją Kongresu opowiedziała o tych wydarzeniach. Obecnie utrzymuje poprawne stosunki z rządem Fidela Castro, od czasu do czasu odwiedzając Kubę, ale jako zwykła turystka.
Marie Claire, tłum. Arseniusz WOŹNY



Miłość niejedno ma imię... Fot. Marek Woźniak

Mknące pośladki

W sobotnie przedpołudnie na trasie Zielona Góra — Łagów zaobserwowano pewne zjawisko. Szosą mknęło białe volvo, za oknem, którego "wiał" goły tyłek. "Obraz moralności publicznej" rzadko uchodzi na sucho. Tym razem uszła.
Mknące pośladki chcą nie chcą oglądali tzw. porządni obywatele. Niektórzy byli zdziwieni, inni zachwyceni, jeszcze inni wyraźnie zgorażeni. Pupa natomiast była wytrwała. Wprawdzie co jakiś czas ogrzewała się w samochodzie lecz za chwilę znowu była za oknem. Jej właściciel to mężczyzna. Imię i nazwisko znane redakcji. (Co komu do tego, pupa jak pupa...)
Ada

Plotka

pieszczotka.

Królowa przyjęć

Nielatwo zorganizować takie przyjęcie, o którym przez długi czas będzie się mówiło "na mieście". Ciekawie i luźno Elżbietom udało się to tak wspaniale, wręcz profesjonalnie jak szefowej "Medikrolu", piewszej prywatnej przychodni lekarskiej w Zielonej Górze.
Pani doktor już wcześniej znana była ze swoich pozazawodowych talentów we wspomnianym dziedzinie. Przyjęcia tak imiennowe jak i te "bez okazji" nigdy nie przechodziły bez echa. Co ciekawe pozostawały po sobie nie tylko kaca, co zdarza się nader często w takich przypadkach w najlepszej rodzinie, ale także miłe wrażenia, wspomnienia, i emocje.
Także nowe znajomości i fascynacje, bo pani doktor zawsze dbała o odpowiedni dobór gości — miał być urozmaicony, towarzystwo musiało być odpowiednio zmieszane i wcześniej nieskończone. Miejsce elita intelektualna, biznes i służba zdrowia, a nawet dla urozmaicenia przyjaciele z importu. Tym razem było to mieszane małżeństwo polsko-szwedzkie oraz młody, przystojny i bardzo seksy brunet gotowy do powrotu do kraju (nazwisko i adres znane redakcji). Specjalnością domu są u pani doktor sałatki jarzynowe i owocowe, dietetyczne, pyszne, nietuczące itp. Id. Tarce obowiązkowo (jest gdzie), ale nie tylko. Goście tego domu (podobnie zresztą jak utalentowany muzycznie gospodarz, też pan doktor) grywają na instrumentach rozmaitych — od gitary po kastanety włącznie.
Pani domu (zawsze w gotowości zawodowej) nawet w trakcie imprezy nie odsyła cierpiącego pacjenta), wysłuchuje zwierzeń, łagodzi stresy i obyczaje.
To jest sztuka! Wszystkiego dobrego z okazji imienin! Weekend wprasza się na kolejne...

Karkówka z grilla i nie tylko

Nie ma to jak miła niespodzianka w letnie, upalne, bardzo późne popołudnie. Podczas wykonywania obowiązków służbowych dziennikarzowi zdarzyć się może wszystko. Także niespodziewany i nieplanowany udział w garden party (tak, to prawda, to się zdarza także w Zielonej Górze, nie tylko na przedmieściu Londynu). — Adres — niestety — zastrzeżony tylko dla "swoich".
Niech żałuje ten, komu nie udało się znaleźć tamtego wieczoru w ogródku pewnej młodej i atrakcyjnej, a doświadczonej organizatorki imprez nie tylko estradowych. Reprezentowane były i Teatr Tarca w Poznaniu i Teatr Lubuski, Galeria "U Jadźki" i Zielonogórska Telewizja Przewodowa. Państwo W. przyprowadzili owczarka kaukaskiego — jedsnego z ośmiu psich cudów znajdujących się pod opieką rodziny. Może był ktoś jeszcze — "Weekend" ma prawo nie pamiętać szczegółów.
Pamięta natomiast doskonale smak rewelacyjnej karkówki z grilla przyrządzanej przez panią domu i ogródka. Niestety sposób przyrządzenia (kompozycja własna pani E.) musi pozostać tajemnicą, tak jak pozostałe sekrety kuchni — palce liżać.
Z ostatniej chwili!
Doszły nas słuchy, że o piątej rano, jeden z gości odkrył osamotnioną na dnie lodówki poledwicę. Ponoć z grilla lepiej smakowała niż karkówka. Weekend się nie zapisał, niestety, z własnej winy, ponieważ utrudzony pełnięciem obowiązków służbowych wyszedł trochę wcześniej. Po angielsku.

Trzy paski w Zielonej Górze

Na początku lipca otwarto w Zielonej Górze przy ul. Boh. Westerplatte sklep firmy "Adidas". Jest on jednym z sieci sklepów firmowych tego przedsiębiorstwa produkującego znany na całym świecie sprzęt sportowy.
Mало jest towarów, do których przylega nazwa producenta w takim stopniu jak do obuwia sportowego z trzema paskami — po prostu adidasów. Od wielu lat słyną one z solidnego wykonania i efektownego wyglądu. Co ważne, łączą też profesjonalizm z masowością. Kiedyś firma znana była w Polsce jedynie z telewizji i tylko niektórzy mogli pozwolić sobie na luksus kupna jej produktów. Teraz wśród kurtek, koszulek i skarpetek z koniczynką możemy przebierać w centrum naszego miasta.
Sklep ma bardzo nowoczesny wygląd i europejski standard. Takie same są też ceny. Buty sportowe kosztują od 230 tys. (kłapki) do ponad 2 milionów (wyczynowe biegówki). Nie odstrasza to jednak klientów, którzy przez pierwsze trzy godziny funkcjonowania sklepu wydali 20 milionów. Za wysoki poziom i za markę trzeba płacić, toteż kierowniczka sklepu, Halina Kroczyńska, ma nadzieję na dobry interes. (rik)



Fot. Marek Woźniak

Niezlomny „Magic”

Earvin "Magic" Johnson oficjalnie zakończył swoją karierę blisko 8 miesięcy temu. Bezpośrednią przyczyną nagłego odejścia od sportu był AIDS. 32-letni Johnson jest nosicielem śmiertelnego wirusa HIV.
Zanim "Magic" pożegnał się z grą, której poświęcił wiele lat życia oraz z kibicami, których ma na całym świecie, wyjawiał swe ostatnie życzenie: chce wystartować na igrzyskach i zdobyć olimpijski medal. Johnson pragnie osiągnąć jeszcze jeden — ten największy — sukces, który ominął go, pomimo niepowtarzalnej kariery, na koszykarskich parkietach.
Na przełomie czerwca i lipca reprezentanci Stanów Zjednoczonych brali udział w przedolimpijskim turnieju strzely amerykańskiej w Portland (stan Oregon). Stawką były nominacje na igrzyska w Barcelonie dla czterech najlepszych reprezentacji. W drużynie USA wystąpiły same gwiazdy NBA — obok "Magica" m. in. Michael Jordan z Chicago Bulls i Larry Bird z Boston Celtics. Amerykanie, którzy są zdecydowanymi faworytami turnieju finałowego igrzysk olimpijskich, rozbił rywali w puch. Każdy mecz kończył się ich kilkudziesięciopunktowym zwycięstwem. Ostatecznie awans do Barcelony wywalczyły drużyny: USA, Wenezuela, Brazylia i Portoryko.
Przed tymi zawodami Johnson wystąpił tylko raz na parkiecie. Mierzący 2,05 m "Magic" zagrał w meczu NBA All Stars — gwiazd NBA. Tym, rozgrywanym co roku spotkaniem, pożegnał się z ligą i kibicami. Johnson rozegrał wspaniałą partię: zdobył 25 punktów, a sędziowie wpisali dodatkowo na jego konto 5 zbiórek i 9 asyst. Poza tym przeznano mu prestiżowy tytuł "Najbardziej Wartościowego Zawodnika" (po raz trzeci w karierze). Teraz jest gotowy do zdobycia złotego medalu olimpijskiego.
Koleczy z drużyny nie mogą wyjść z podziwu dla chorego koszykarza. "Najbardziej zaskakuje mnie to, że

utrzymuje się wciąż w formie i bardzo dobrze gra, mimo, że nie występował prawie przez rok na parkiecie" — mówi jego dobry przyjaciel Larry Bird.
Johnson nie pozostawił wiele do osiągnięcia swoim następcom. Jego kariera rozpoczęła się w szkole średniej, kiedy dostał od trenera swój "magiczny" przydomek. Potem, w 1978 r. wraz z reprezentacją kolegów stanu Michigan, zdobył krajowy tytuł mistrzowski. Wówczas właśnie, po raz pierwszy, spotkał na boisku Birda. W ten sposób rozpoczęła się ich legendarna rywalizacja, która przerodziła się w wielką przyjaźń. To Bird i Johnson przyczynili się do wyjścia z desperacji i zapoczątkowali wielką popularność koszykarskich rozgrywek NBA w latach 80. Czarnoskóry koszykarz zdobył wraz z "Jeziorowcami" z Los Angeles 5 tytułów mistrzowskich NBA. Obecnie "Magic" i Bird są kapitanami reprezentacji olimpijskiej.
Księga rekordów Johnsona jest ogromna. Zdążył stać się m. in. liderem wszechczasów pod względem asyst, uzyskanych w rundziestępnej, meczach playoff i spotkaniach gwiazd Wschód — Zachód. Doskonali koszykarz popularny był również nowy dla amerykańskich statystyków — tzw. potrójna dwucyfrowka. Otóż "Magic" w 136 spotkaniach osiągał dwucyfrowe wyniki w koszach, asystach i zbiórkach na tablicach. Tego rekordu nikt tak szybko nie pobije.
Tragedia zarażonego AIDS Johnsona dotknęła wielu ludzi na całym świecie. Są też jednak i tacy, którzy powątpiewają w jego zdolność do gry na koszykarskim parkiecie. Sceptycznie nastawiony jest m. in. przewodniczący MKOl. Juan Antonio Samaranch. Wszystkim wątpiącym sympatykom "Magica" odpowiada: "Wszystko, co robim, jestem nadal w stanie robić. Nieważne co mówią inni; i tak pojedzie do Barcelony."



Czytelniczy zdecydowali Agnieszka Banaszkiewicz Dziewczyzna Czerwca Fot. M. Woźniak



CO MYŚLA CZYTELNICZY WEEKENDU O...
HYDE PARK „Nowej” od poniedziałku do piątku w godz. 12.00 — 14.00, tel. 710-77

Jeśli masz coś do powiedzenia — zatelefonuj do HYDE PARKU! Zamiast mówić tylko swoim znajomym, co Ciebie zbulwersowało, zadziwiło, przeraziło, przeciwko czemu protestujesz, co uznajesz za bezsensowne — powiedz to w HYDE PARKU „Nowej”!

Czy słusznie płaci się za telewizję satelitarną? W Międzyrzeczu nie wszyscy ją mają, a ci, którzy są podłączeni przez spółdzielnię mieszkaniową muszą płacić na jej konto piętnaście tysięcy miesięcznie. Jednak większość nie płaci i stawia opór. Kto ma rację — ci, którzy płacą, czy ci, którzy nie płacą?
Krzysztof K., Międzyrzecz

Realia III Rzeczypospolitej są takie, że przeciwnemu obywatelowi pozostały tylko marzenia. Marzy mi się prezydent od dużym autorytecie, wszechstronnie wykształcony, znający obce języki. Prezydent mówiący poprawnie po polsku i z sensem, rozważny, kulturalny, rozumiejący dobrze sytuację ekonomiczną kraju i jego społeczeństwo.
Ełkty działania prezydenta Wałęsę widać — ruina gospodarcza, upadek leśnictwa, oświaty, budownictwa mieszkaniowego. Równocześnie prezydent dopuścił do rządzenia krajem Kościół katolicki, który oparował podstawowe dziedziny życia. Uważam, że prezydent Lech Wałęsa jest wielkim nieszczyściem dla kraju. Obowiązki prezydenta jego możliwości. Przeszkoczenie przez plot to nie to samo, co kierowanie państwem. Pan Wałęsa powinien zrzec się prezydentury, albo zmusimy go do tego. Do końca kadencji zostało jeszcze kilka lat, może uda się coś uratować z Najjaśniejszej?
Zenon Ch., Zielona Góra

Elektrociepłownia w Gubinie oświetlona jest wieczorem jak zakład zbrojeniowy. Po co tyle lamp? Kto przejdzie przez wysoki płot, żeby coś ukrążyć?
Henryk P., Gubin

Ukróćcie ten proceder! Samochody, które kupują Polacy na Zachodzie długo jeżdżą na zachodniej rejestracji. Celnicy powinni już na granicy zabierać tablice rejestracyjne.
Kaska, Słubice

Uff, jak gorąco. Całe dnie moczmy się w jeziorze Łagowskim, czekamy na „paskudę”, a ona nie chce się pokazać. Widać tylko kaczki, i te dziennikarskie też. Chłódne pozdrowienia dla wszystkich, którzy pracują w czasie upałów.
Anka, Krzysiek i Magda, Łagów Lubuski

Kiedyś telewizja była przykładem pięknej wymowy i poprawnej polszczyzny. Od dłuższego czasu wywiady z różnej „masz” naukowcami, artystami czy dziennikarzami pełne są „yyyyyy” czy „iiiiiii”. Po co komu ten szpan? Jak można tak zaśmiecać nasz język?
Oburzony telewidz z Krosna Odrzańskiego

Jestem za przywróceniem granicy z Niemcami z 1939 roku. W tej chwili traktowani jesteśmy jak rezerwa taniej siły roboczej, a „Warszawka” też nie lepiej dba o regiony zachodnie. Nasze województwa zyskałyby na tym. Może ogłosić referendum w tej sprawie?
Mieszkaniec gmin zachodnich

Pan Mazowiecki nigdy nie zmądrzeje. To nie system gnębi ludzi, ale ludzie — ludzie. Człowiek porządnym, zmuszony pewnymi okolicznościami, wszystko może podpisać. Cyrograł z diabłem na bicepsie skóra też, a diabeł niczego przez sam podpis nie zyska. Nie każdego stać na odmowę podpisu, ale jeżeli podpisal, to do wora pokutnego! Za sam fakt bycia słabym. Casy czas chodzi o ludzi, a nie o system rządowy. System nie upadł, bo ludzie, którzy go tworzyli nie upadli. Propaganda dziś ta sama i ci sami ludzie, te same diabły uprane w smole.
Czytelnik z Choszczna

Jadąc do Warszawy wysłuchałem w pociągu następującej opowieści. W jednym z podwarszawskich kościołów w czasie kazania ksiądz ostro potępiał kobiety z parali, które poddają się aborcji. Po kazaniu mężczyzna stojący w tłumie wniósł porośnięty głos. Powiedział, że jest tym ginekologiem, który dokonał sześciu zabiegów przerwaną ciążą w ostatnim miesiącu. Jednym z nich było usunięcie martwego płodu, dwa dla ratowania życia kobiet, a trzy na prośbę siostry przełożonej młodym zakonnicom z tutejszego klasztoru. Po tym wyjaśnieniu zdruzgotany ksiądz opuszczył kościół nie krzycząc nabożeństwa. Mam wrażenie, że opowieść jest prawdziwa. Dlaczego Kościół wywołany z ograniczeń nie zabiera głosu w sprawie pomogł, idiotycznych sentań typu „Dyngus”! Wiem, że Kościół nie działa pochopnie, ocenia się z zajmowaniem stanowiska. My, wiemy nie możemy pozwolić sobie na luksus czekania. Odstawianie od zachodzących zmian, obojętność na ludzkie rozterki spotyka się coraz częściej ze społeczną krytyką. To nie jest atak na Kościół, to prośba, aby zajął właściwie mu miejsce w tych ważnych wydarzeniach. Chcemy, aby Kościół towarzyszył nam na co dzień, a nie od święta. Kłękajcie się kogoś, komu się dobrze życzę.
Michał C., Głogów

Dzisiaj na pocztę kupiłem papeterę i znaczki. Tak się zdziżyło, że na znaczkach jest wizerunek Małki Boskiej. Jest to żenujące, w obecnej sytuacji wolalibyśmy brodatego Marksa...
Mieszkaniec Plot

Moja żona zmarła w kwietniu br. Od stycznia podniosłem wysokość kwoty ubezpieczeniowej „na życie” w PZU do trzech milionów. Okres karencyjny trwa pół roku. Niestety, żona zmarła przed upływem tego terminu. Wyplacono mi dwieście tysięcy złotych. Wszystko jest zgodnie z przepisami, tylko czy życie mojej żony było tak mało warte?
Rozżalony czytelnik (at)

Wakacyjny konkurs dla wszystkich. Cenne nagrody! GRUNT TO RODZINKA!
Wakacje to czas, który zazwyczaj spędzamy rodzinie. Na wczasach (kogo stać!) lub w domach. Ale razem. Z tą myślą NOWA proponowała zabawę z cennymi nagrodami. Zaczęliśmy 6 lipca, a bawić się będziemy (w tygodniowych turach) do końca sierpnia. Pierwsze dwie tury konkursu już za nami. Rozlosowaliśmy pierwsze nagrody, a dziś ostateczny termin wystąpienia kompletu kuponów z drugiej tury. Dla tych, którzy z naszym konkursem zetknęli się pierwszy raz, przypomnijmy zasady - przez całe wakacje pozostają one takie same.

A oto szósta (ostatnia) część pytań trzeciej tury

Mama: David Bowie i Iman ślub kościelny wzięli w: a) katedrze we Florencji, b) w kościele w Lozannie, c) w bazylice w Wenecji?
Tata: „Pony”, „Sonata”, „Lantra” to typy samochodów marki: a) Daihatsu, b) Suzuki, c) Hyundai?
Dzieci: Przebój „Hipsówka” (znalazł się m.in. w czołówce „Gorącej Trzydziestki”) wyłansował zespół: a) Kobranocka, b) T. Love, c) IRA?
Zyczymy powodzenia i przypominamy — w poniedziałek kupon z pierwszą częścią pytań nowej — czwartej już tury i kolejne cenne nagrody do wygrania, nie zapomnij więc kupić NOWEJ!

GRUNT TO RODZINKA! Tura III dzień szósty
MAMA TATA DZIECI
A A A
B B B
C C C

POJEDYNEK NA SZOSIE
Prowadzący ładę samare mieszkańców wsi Lasowice (radomskie) wracał do domu tuż przed północą. Tej nocy — 30 czerwca — droga była zupełnie pusta. Dopiero w okolicy Kwatki kierowca zauważył przed sobą światła samochodu. Kiedy podjechał bliżej dostrzegł, że jest to „Lada” z przyczepką na rosyjskich numerach rejestracyjnych. Ponieważ auto jechało niezbyt szybko, postanowił je wyprzedzić. Kierowca „Lady” jednak, miał ustąpić mu miejsca, zaczął także zjeżdżać na lewą stronę jezdni. Gdy prowadzący „Samary” próbował wyprzedzić z prawej strony, samochód jadący przed nim wykonał podobny manewr.
Taka „zabawa” trwała przez kilka minut. W końcu zdezorientowany i zdenerwowany kierowca „Samary” dał za wygraną i zrezygnował z wyprzedzania. Wtedy jednak jadący przed nim pojazd wreszcie zrobił mu miejsce na drodze. W chwili gdy oba samochody zrównały się ze sobą z „Ladą” ... padły strzały.
Było ich trzy. Dwa pierwsze chybiły celu, lecz trzeci był celny. Pocisk uszkodził jednak, na szczęście, jedynie karoserię! Przerazona ofiara nocnego polowania zjechała na pobocze. Auto z „myśliwym” odjechało spokojnie dalej.
Porównanie do ofiary i myśliwego nie jest przypadkowe. Na miejscu zdarzenia znaleziono bowiem łuski po wystrzelonych pociskach. Okazało się, że nocni napastnicy strzelali z broni myśliwskiej kaliber 12!
To właściwie jedyny ślad jaki pozostał po przestępstwach. Poszkodowany był bowiem tak zaskoczony i przerażony, że nie zapamiętał nawet numerów rejestracyjnych „Lady”, z której oddano strzały. Zapamiętał jedynie czerwony kolor karoserii i przyczepkę. Na policji zeznał, że w samochodzie były co najmniej dwie osoby. Prawdopodobnie obywatele dawnego Związku Radzieckiego.
Mimo dość szybkiego powiadomienia radomskiej policji o całym zdarzeniu i błyskawicznej blokady całej okolicy, nie udało się zatrzymać przestępców. Czy zdecydują się jeszcze raz zaatakować? Dlaczego i po co strzelali do przypadkowego pojazdu? Być może poznamy kiedyś odpowiedzi na te pytania. O ile uda się zatrzymać sprawców owego zdarzenia. Tymczasem radzimy zachować ostrożność w czasie nocnych podróży.
Andrzej WIJATKOWSKI

Grunt to rodzinka
Rozwiązania (pierwsza tura)
Dzień I: Mama - c (Książę Karol), Tata - c (Toyota), Dzieci - b (New Kids On The Block)
Dzień II: Mama - c (spodniurny), Tata - a (w Szwecji), Dzieci - c (Vanilla Ice)
Dzień III: Mama - b (10 min), Tata - c (w Lublinie), Dzieci - b (dwie role braci bliźniaków)
Dzień IV: Mama - b (gatunki kawy), Tata - c (Exbudu), Dzieci - a (Paweł Stasiak)
Dzień V: Mama - c (mięso z piersi kury), Tata - c (Graf i Agasi), Dzieci - c (oboje pochodzą z Australii)
Dzień VI: Mama - a („Dyngus”), Tata - a (Karina Wojciechowska), Dzieci - c (Guns N'Roses)

„Wiem doskonale, że jeżeli Państwo, niezależnie od ustroju, raz coś prywatnego potknie, to tego nie wyrzga” — pisał w swoim kolejnym elaboracie do władz.

A dalej o tym, że jeśli on, hrabia, nadal interesuje się Gościszynem i Dąbrówką Starą, to tylko dlatego, że nie pozwoli do reszty zniszczyć tego, co zbudowali jego przodkowie...
Wraca więc do Gościszyna co roku. Przyjeżdża zwykle na kilka dni. Jest siwy, z krótko przyszywaną brodą, szczupły, wysoki. Na głowie ma bordowy beret angielskich wojsk spadochronowych, a w kłapie marynarki miniaturowy Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. Rodowy pierścionek herbu Łódzia zostawia w domu, w Szczecinie.
Jest rok tysiąc dziewięćset osiemdziesiąty ósmy. Hrabia chodzi z białą laską. Ma siedemdziesiąt parę lat. Choroba oczu postępuje, ale „na swoim” hrabia widzi. W Gościszynie biała laska nie jest mu potrzebna. On czuje każdy metr kwadratowy tej ziemi. „Widzi” gruz pod oknami dawnej biblioteki pałacowej i złom na tarasie. Pokazuje ręką na chore graby w niedgrypszej alei. Wie, że wiaźów już nie ma.
Ze została tylko wielka, samotna lipa.
— Trzyma się świetnie, jak ja — mówi „jaśnie pan”, hrabia Maciej Kurnatowski herbu Łódzia, jeden z ostatnich żyjących w kraju właścicieli ziemskich.
Przyjeżdża nieszkodliwie popyszczyć i powrócić się. W Wolsztynie mówi się na jego widok, że ten już tu i tak nie ma nic do gadania.
Ale inni patrzą zdziwieni i pełni szacunku na siwego, starszego pana z białą laską, który głośno wtóruje chórowi śpiewającemu Rotę. „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...” — śpiewa rżącym się ze wzruszenia głosem hrabia na uroczystości złożenia kwiatów pod pamiątkową tablicą w Wolsztynie z okazji rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

— Podczas II wojny wszyscy moi bracia, a było nas pięciu, walczyli przeciwko Niemcom — mówi hrabia. — Dwaj na Zachodzie. Młodszy zginął w Walewicach, inny przepadł w Związku Radzieckim, ja dostałem się do niewoli...
Powrót
Do domu wracał z niepokojem, pełen obaw. Usadzi onych jak się okazało.
W gościszynskim pałacu stacjonował batalion wojsk radzieckich. Majątek upaństwowiono. Hrabia dowiedział się, że nie ma prawa zamieszkiwać nawet w powiecie wolsztyńskim.
Zanim wyjechał („Im dalej, tym lepiej. Jeśli nie za

salony administracja Państwowych Nieruchomości Ziemiskich.
W latach sześćdziesiątych mocno już zdewastowany obiekt opustoszał. Obrócił się nieomal w ruinę podobnie jak wiele innych pamiątek przeszłości na Ziemiach Zachodnich.
Wtedy akurat wpadł do Gościszyna hrabia z doroczną wizytą. Pałac był otwarty na oścież i pusty. Awanturował się w urzędach i gdzie się dał. Błagał, żeby dać pałac jeśli już nie jemu, to komukolwiek, kto zechciałby o niego zadbać. „Niech tam wejdzie jakaś szkoła, albo sanatorium, albo kółkowiek. Była pałac miał gospodarza, było tak głupio nie umierać”.
Do pałacu wprowadził się dom dziecka. Hrabia odczłonał na jakiś czas. Znowu wpadał oczywiście raz do

— To niemożliwe, żeby Polak tu gospodarował — powiedział niedługo Niemiec Trauhaender.
Hrabia Kurnatowski zmobilizowany w sierpniu 1939 roku do arylej konnej w Poznaniu spłacił najpierw wszystkie długi, a na dodatek 50 tysięcy gotówki zostawił w Poznańskim Banku Kredytowym.
W Gościszynie zostały cenne meble, dzieła sztuki, wykopańska i... najlepsze lata życia hrabiego. Młodzieńcze miłości, konne i samochodowe wyprawy w okolicy i ostatnie ciętrzewie w Wielkopolsce.
— To całkiem naturalne, że zmieniają się czasy, ustroje — mówi dziś hrabia — że czasu nie da się cofnąć i zatrzymać.
Dyrektor Piosik z domu dziecka w pałacu rozumie hrabiego — jego gorczy.
— Jak mam nie rozumieć?! — mówi na spotkaniu w pałacowej bibliotece, już trochę podremontowanej. — Mam dziś „malucha”, dorobek życia. Gdyby mi go teraz zabrano z przyczyn tak zwanych obiektywnych, na pewno nie spałbym spokojnie.
Sznuje hrabiego i cieszy się, że w końcu mógł go poznać. Zgadza się z jego krytycznymi uwagami na temat chronienia przed ciężką fizyczną pracą małych pensjonariuszy pałacu. Będzie chciał to zmienić. Zaraz na początku kazał zdjąć z frontowej elewacji deski przykrywające wykuty w tymku napis „Ora et labora”. Gdyby mógł, zrobiłby więcej...

Do widzenia, jaśnie panie!



Kościół parafialny w Gościszynie. W jego podziemiach mieści się krypta grobowa rodziny Kurnatowskich. Fot. Krzysztof Mężyński

— To niemożliwe, żeby Polak tu gospodarował — powiedział niedługo Niemiec Trauhaender.
Hrabia Kurnatowski zmobilizowany w sierpniu 1939 roku do arylej konnej w Poznaniu spłacił najpierw wszystkie długi, a na dodatek 50 tysięcy gotówki zostawił w Poznańskim Banku Kredytowym.
W Gościszynie zostały cenne meble, dzieła sztuki, wykopańska i... najlepsze lata życia hrabiego. Młodzieńcze miłości, konne i samochodowe wyprawy w okolicy i ostatnie ciętrzewie w Wielkopolsce.
— To całkiem naturalne, że zmieniają się czasy, ustroje — mówi dziś hrabia — że czasu nie da się cofnąć i zatrzymać.
Dyrektor Piosik z domu dziecka w pałacu rozumie hrabiego — jego gorczy.
— Jak mam nie rozumieć?! — mówi na spotkaniu w pałacowej bibliotece, już trochę podremontowanej. — Mam dziś „malucha”, dorobek życia. Gdyby mi go teraz zabrano z przyczyn tak zwanych obiektywnych, na pewno nie spałbym spokojnie.
Sznuje hrabiego i cieszy się, że w końcu mógł go poznać. Zgadza się z jego krytycznymi uwagami na temat chronienia przed ciężką fizyczną pracą małych pensjonariuszy pałacu. Będzie chciał to zmienić. Zaraz na początku kazał zdjąć z frontowej elewacji deski przykrywające wykuty w tymku napis „Ora et labora”. Gdyby mógł, zrobiłby więcej...

Rodzina

Hrabowie, utracajuszę przegrzywali majątki w Monte Carlo, zgrzywali się przy zielonych stolikach... Hrabia Maciej Kurnatowski na prelekcjach w szczecińskich szkołach opowiada o swojej wysoko urodzonej rodzinie.
Najślawniejszy był w niej generał wojsk polskich i napoleońskich Zygmunt Kurnatowski, który zebrał najwyższe francuskie odznaczenia bojowe.
Wuj hrabiego Roman Potworowski brał udział w Powstaniu Styczniowym i zmarł potem na gruźlicę. Po powstaniu nosiła załobę cała rodzina. „Czarne pierścionki i krzyżyki z tamtego okresu przepadły mi w czasie ostatniej wojny”.
Maciej Mielżyński, inny wuj hrabiego był dowódcą w II Powstaniu Śląskim, trzymał straż nad Odrą.
Kiedy wybuchło Powstanie Wielkopolskie hrabia Maciej miał zaledwie 8 lat, ale pamiętał dobrze, jak jego brat Józef i siostra Konstancja jeździły jako łącznicy między oddziałami powstańcami. „Józek miał tylko 14 lat, więc ojciec powiedział: — Ty nie pojedziesz do powstańców. Nie chciał stracić syna. Ale matka była innego zdania. Przekonała ojca: — Ani dla ciebie, ani dla siebie chowałam synów, ale dla Boga i dla ojczyzny. Józek — powiedział do syna — Ty pojedziesz.
I Józek pojechał.
— Ja rodzic się za Wilusia ani słowa nie umiałem po niemiecku — wspomina hrabia Maciej Kurnatowski — to też za sprawą matki, która powtarzała, że mam być Polakiem, że niemieckiego nie będę się uczył. W czasie walk o polskość w Wielkopolsce kanclerz w Reichstagu powiedział: „Polacy mnożą się jak króliki. A tu siedzi ten główny kocer wielkopolski” i wskazał na mojego ojca podkreślając tym jego polskość.
Obie siostry hrabiego opiekowały się rannymi w Powstaniu Wielkopolskim. W Gościszynie urządzono szpitalik. Matka i siostry prowadziły naukę gotowania, tkania płótna, opatrywania rannych. Powstaniem żył cały dwór. Ojciec hrabiego, doskonały gospodarz dał lekką ręką dla powstania kilkadziesiąt tysięcy złotych.
To były wielkie pieniądze.
A siostra jeździła po brzoń do Poznania karetą w cztery konie.
Maciej Kurnatowski doskonale pamięta radość we dworze po zwycięstwie. Występowali z siostrą w „marmywnym obrazie” z tej okazji. Ona jako królowa Polski, on był paziem w kontuszu...

granice, to choćby do Szczecina”) odwiedził pałac. Komendant garnizonu zapewnił go, że „urządzenia domowe” będzie mógł zabrać, bo należało do niego. Ale nie wcześniej zanim wojsko opuści pałac.
— Nie bardzo było co zabierać — wspomina hrabia.
— Białe, biblioteczne kruk i część cennych obrazów (m.in. Grotgera) wywieźli jeszcze Niemcy podczas okupacji. Reszta zajęli się szabrownicy, a na przykład wannami — wojsko.
Pozbierał, co zostało i wyjechał. Próbował pogodzić się z losem. Nigdy nie udało się to jego siostrze. „Utrata statusu i majątku okazała się ciężką chorobą”.
Raz jeden on sam pomyślał, żeby wyjechać dalej niż do Szczecina, za granicę. Ale to był moment. Szybko uzmysłowili sobie, że gdzie indziej po prostu nie będzie umiał żyć.
Uczył się więc żyć wśród swoich. On, absolwent uczelni we Lwowie, specjalista od instalacji sanitarnych i rolnictwa rozładowywał wagony i handlował cukrem. „Z czegoś trzeba było żyć”.
Jednak to nie wysiłek fizyczny tak bolał. Do ciężkiej pracy przyzwyczajany był przecież od dziecka. Bolał los pałacu i majątku — dorobek przodków, świadectwo przeszłości.
Pałac przeznaczono początkowo na pałacyk myśliwski dla prezydenta Bieruta, a kiedy udało się już wywieźć całą prawie okoliczną zwierzynę, wprowadziła się na

roku, przyjeżdżał do majątku z Wolsztyna na rowerze, kręcił się po okolicy, rozmawiał z ludźmi. Ani teraz, ani dawniej nie lubił, kiedy tytułowano go hrabią.
Chciał by mówiono mu po imieniu. Krytykował, robił uwagi.
— Gdyby ten basen tu wybudowany był przynajmniej czynny, można by mu wybaczyć, że szpeci widok, który nie owrodewa, które zaślaniają tylko budynek. Kwiaty były lepsze, ale wymagają więcej pielęgnacji...”
Co było, a nie jest
— Ten staw, szkoda gadać, to nie ten sam staw — mówi hrabia dzisiaj i brodzi po kostki w błocie — Zabagniony jest i zarosnięty rzęszą, to się czuje. Wtedy, dawniej, pływały w nim karpie, a z drugim zbiornikiem łączył go kanał z pięknymi mostami. A park był w stylu angielskim. Tu „słodki ogródek”, a tam sad. Owocowe drzewa porożpinane na drutach. Szklarnia między murami obronnymi dawała winogrona wielkie jak śliwki.
Ogródka dziś ani śladu. Tak samo sadu i szklarni. Trawniki i alejki rozkopane.
Hrabia mógłby mówić o każdym z czterech tysięcy hektarów ziemi, którą administrował. O własnej gorzelni, elektrowni, o osiemnastu kilometrach stałej kolejki polnej łączącej wszystkie folwarki. O angielskich masywnych rolniczych, stadninie koni.
O czeresniach przy szosie Gościszyn — Blocko i o jabłoniach przy drodze do Zdrogowa.

Do widzenia, panie hrabio
Hrabia Maciej Kurnatowski wyjeżdża. Spotka się jeszcze w Wolsztynie z przyjacielem, mecenasem Kulem i w drodze, do Szczecina. Tam mieszka teraz syn, adiunkt na Politechnice Szczecińskiej i jego rodzina. Wnuki nie wiedzą, co to „dorobek przodków”. Syn niespecjalnie interesuje się Gościszynem.
Hrabia Maciej nie zrezygnuje nigdy. „To jest moje życie” — tłumaczy.
— Tu, w tej krypcie kościoła w Gościszynie będę pochowany — mówi na pożegnanie i pokazuje tekst wykuty na płycie grobowca: „Wrocławiu do ziemi ojów moich”.
— A jeżeli gospodarz zaniedba pałac, będę w nim straszył. Każdy pałac ma swojego ducha...
Anna BULAT-RACZYŃSKA

GAZETA NOWA
Redakcja: al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra
tel. 710-77, fax 722-55, tlx 432263
REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK
ODDZIAŁY REDAKCJI
Głogów ul. Świerczewskiego 11 tel. 33-29-11
Gorzów ul. Chrobrego 31 tel. 226-25, 271-49
Lubin ul. Wyszyńskiego 10 tel. 42-42-54
BIURA OGŁOSZEŃ
REDAKCJA I ODDZIAŁY REDAKCJI
SKŁAD KOMPUTEROWY: ALPO SC - ZIELONA GÓRA
Druk: POLIGRAF - ZIELONA GÓRA
PRENUMERATA: RUCH SA - ODDZIAŁ:
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.
WYDAWCA
ALPO SC TEL. (69) 666-00
FAX (69) 666-22
TLX 432220
ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

Historie bulwarowe i nie tylko

„Pig Face” - Janis Joplin

- * „Moja muzyka ma spowodować, że będziecie się chcieli pieprzyć”
- * „Jestem wielką gwiazdą i nikt mnie nawet nie chce posunąć”
- * „Pieprzył mnie, aż przystałam do Big Brother”

Urodziła się w 1943 roku w skrajnie konserwatywnej rodzinie w Port Arthur (Teksas). Od najmłodszych lat dośkwierala jej nadwaga i rażący trądzik. Ponadto jej styl życia wyraźnie kontrastował z „wiktorianańską” atmosferą teksaskiej prowincji. Wszystko to kępowało jej skomplikowany charakter, pogłębiało kompleksy i agresję wobec otoczenia. Szybko wybrała niewybredną kontestację — narkotyki, alkohol, „wiązki” wyzwick, którymi traktowała wszystko, co kolidowało z jej nastrojem. W szkole nazwano ją więc „Pig Face”, czyli „świński ryj”.

Z „drętwego” Port Arthur uciekała do nocnych klubów Luizjany, gdzie zdawała się na swoją „skurwioną wyobraźnię, whisky i bluesa”. W końcu wracała do zniechęconego Port Arthur, aby „policzyć się z tą dziurą w dupie” śpiewając w miejscowych barach nadsłuchając styl Bessie Smith. W końcu, przy pomocy whisky, nikotyny, haszyszu i heroiny dorobiła się własnego, niepowtarzalnego głosu, który miał wspaniałą legendę.

„Pieprzyłabym się z każdym, brałabym cokolwiek... i tak robiłam. Brałam, ssalam, lizalam, paliłam, wstrzykiwałam, kochałam i rzucałam wszystko, co się dało” — tak mówiła o okresie podróży do Luizjany i pierwszym pobycie w San Francisco, kiedy to przez kilka tygodni mieszkała z mężczyzną. Ten porzucił ją szybko i bezwzględnie. Gdy wyszedł, Janis wybiegła na ulicę i człochała się za nim, bezskutecznie błagając, by został.

Miała wówczas 18 lat, postanowiła „nie zbliżać się do żadnego faceta bardziej niż na odległość fujary”. Napędzona metadryną, próbowała się sprzedawać „po 5 dolarów za numer”. Klientela jednak nie dopisywała. Wróciła więc do Port Arthur, aby w 1966 roku znów pojechać do San Francisco w towarzystwie przedstawiciela grupy „Big Brother”. Aby zwerbować ją do zespołu został jej kochankiem. „Pieprzył mnie, aż przystałam do Big Brother” — skomentowała to po roku.

Została więc wokalistką „Big Brother and the Holding Company”. Na pierwszym festiwalu muzyki pop w Monterey krzyczała do publiczności: „Moja muzyka nie ma na celu was rozświecić, ma spowodować, że będziecie się chcieli pieprzyć!” Tak zaczęła rodzić się legenda.

Janis piła, narkotyzowała się i erotyzowała publicznie. Na sugestie przyjaciół, aby ograniczyła przynajmniej dwie pierwsze używki odpowiadała: „Spójrzmy prawdzie w oczy, nie dożyję trzydziestki”. Dlatego też chciała przeżyć szybko i dużo. Tak więc głównie interesowała się mężczyznami, choć nie stroniła też od kobiet, zdarzało się często, że spyała z kobietą i mężczyzną równocześnie. Na tzw. „male happy” wybierała z reguły młodych szesnasto-siedemnastoletnich chłopców spośród publiczności goniącej za jej autografem. Mówiła wówczas: „może pojedziemy do mojej garderoby i zataimy sprawę?”

Mimo, że ciągnęły się za nią kompleksy szkolne, a i na scenie nie potrafiła wypracować jednoznacznie prowokującego seksualnie stylu, to cieszyła się wściekłym pożądaniem męskiej publiczności. Świadomie prowokowała publicznymi wyznaniem w rodzaju: „Jestem wielką gwiazdą i nikt mnie nawet nie chce posunąć”. W rzeczywistości robiła to



niemal w każdej wolnej chwili z niezwykłą „rozrzućnością” podchodząc do partnerów. Kiedyś, tuż przed jednym z koncertów, powiedziała dziennikarzom, że przyjechała na występ pociągami, który jechał „kurewsko długo”. „Oprócz mnie jechało w tej budzie 365 mężczyzn, ale zernęło mnie tylko sześćdziesięciu pięciu”.

Bez względu na swój codzienny hipersensualizm nie wykluczała małżeństwa. Zamieszkała posłubić Krisa Kristofersona. Wkrótce doszło jednak do trójki — w Krisie zakochała się też jedna z kochanek Janis. Przez cztery miesiące była z piosenkarzem country, Joe McDonaladem, w końcu dość brutalnie zrywając związek. Rozbawiła fanów twierdząc, że „rzuciła tego gnoja, bo przynal się w rózku, że miał przed nią inną kobietę”.

Czasami nachodził ją jednak nastrój, rzec można, refleksyjny. „Dajcie mi faceta, który wraca do domu, który wychodzi o dziewiątej, żeby wrócić o szóstej do mnie, a wyrzucę cały ten kram z dwoma garażami i telewizorami” — powiedziała tuż przed śmiercią z przedawkowania heroiny.

Umarła w wieku 27 lat. Kilka lat po śmierci jeden z jej przyjaciół, jednocześnie psychoanalityk i seksuolog zdradził, że jej głęboko ukrywanym marzeniem był fakt, że nigdy nie osiągała orgazmu. W kontaktach z mężczyznami udawała teatralnie w przekonaniu, że nie przeżywa go z własnej winy.

Jacek DYŁ

Gdyby oskarżony wyszedł na wolność, to ludzie z wdzięczności stawiliby mu wódkę przez cały miesiąc.

prezes na coctailu

Mikołaj K. z Wólki, rolnik na dwunastu hektarach, ojciec sześciorga dzieci, został obwołany przez mieszkańców swojej wsi i okolic bohaterem. Stało się to po tym, jak zabił szlachetą swojego sąsiada, Andrzeja D.

Świadkowie zdarzenia, żona i teściowa zabitego, mieszkańcy wsi, w śledztwie, jak i podczas rozprawy, nie powiedzieli złego słowa o Mikołaju K.

Dzień, w którym Mikołaj K., pseudonim „Prezes”, zasłużył na wdzięczność wyglądał zwyczajnie.

Mikołaj K. wstał o szóstej rano, zawiązał mleko do zlewni i wrócił do domu. Potem pojechał z kolegą na motorze do sklepu obuwniczego. Po drodze wstąpił do baru „Zodiak”. Wypił po kilka piw. Potem stali na ulicy przy płocie. Z naprzeciwka biegł ku nim Andrzej D. Krzycał: „K... , pozarykam was”. Istotnie, biegnący trzymał w ręku nóż.

Mikołaj K. nie przejął się tym. Wyrwał z płotu szlachetę i z dobrym skutkiem uderzył Andrzeja D. Ten się zachwiał i uprzytomnił sobie, że nie poradzi z Mikołajem K., więc zawrócił i zaczął uciekać.

Mikołaj K. opowiadał w śledztwie:

— Ja za nim. Andrzej D. potknął się pod płotem i przewrócił. Roztrzaskałem na nim kilka sztachet. Potem je pozbierałem i zaniosłem na podwórko nauczycielki. „Będzie miała czym napalić w piecu” — pomyślałem.

Potem Mikołaj K. wypił pod sklepem butelkę „Coctailu”. Wrócił do domu. Poszedł do obrzadku. Był już nadwieszcz. Na podwórko przyszedł kolega i powiedział mu: „Zabiłeś Andrzeja D.”.

Mikołaj K. dokończył obrzadek, w domu wypił dwie butelki „Coctailu” i położył się spać. Nazajutrz rano Mikołaj K. został aresztowany.

W śledztwie rozmawiano z Mikołajem K.:

— Łatwo się pan daje sprowokować do bójki?

— Trudnowato.

— Wiadomo, że pan często bił się z Andrzejem D.

— Były między nami ze cztery zajścia.

— O co?

— Bo on mówił, że ja do jego baby chodzę. Z tego powodu nie raz mi groził, a ja nie raz uciekałem. Ostatnio przyszedł do mnie do domu i pod groźbą noża zażądał od mojej żony stoniny. Nie chciałem awantury, toteż kazalem żonie dać tę stoninę. Innym razem, podczas sianokosów, kiedy mój koń ze zgrabarką stał pod „Zodiakiem”, a ja w środku piłem piwo, D. zdołał mi konia ze sprzątem i zaprowadził na swoje podwórko. Po kilku piwach zauważyłem, że zniknął mi koń. Poszedłem na podwórko D. Patrzył, stoi koło i zgrabarka. Doszło wtedy między nami do bójki. I jakoś tak wyszło, że pobitem Andrzeja. Jego zabrało pogotowie, a ja odzyskałem konia i zgrabarkę.

— Czy panu sprawia przyjemność bicie człowieka?

— A skąd! Ja nawet świniaka bym nie zarznął. Mnie, aby tylko co, to zaraz na płacz się zbiera. A jak się nie układa, to zaraz mnie całego rzuci i nogi odejmuje.

Do prokuratury nadszedł list podpisany: „Sąsiedzi i mieszkańcy wsi Wólka”. Pisali: „Zwracamy się z uprzejmą prośbą o laskawą podjęcie i uwiiniwienie ob. Mikołaja K. w sprawie zabójstwa Andrzeja D., które nastąpiło we wsi. Od chwili wypadku panuje u nas spokój. Gdyby oskarżony wyszedł na wolność, to ludzie z wdzięczności stawiliby mu wódkę przez cały miesiąc”.

Mikołaj K. podczas rozprawy wyjaśniał:

— Często zachodziłem do Haliny D., żony Andrzeja. Może i spałem z nią, ale przede wszystkim pomagałem jej w prowadzeniu gospodarstwa, kiedy Andrzej D. siedział w więzieniu. Nie brałem za pracę pieniędzy. Andrzej wracał z więzienia i nachodził mnie z pretensjami, że ja do jego baby. Nie wiem, czy były to słuszne pretensje.

Teściowa Andrzeja D. wyznała:

— Nie żałuję, że zięć nie żyje. Teraz będzie w domu bynajmniej spokój.

Lekarz po zbadaniu zabitego Andrzeja D. orzekł: „w chwili śmierci był pod działaniem narkotycznej dawki alkoholowej”.

Mikołaj K. „działał pod wpływem silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami” i został skazany na trzy lata więzienia.

Wkrótce czeka go we wsi uroczyste powitanie.

Michał BOŁTRYK

W domu publicznym w Chiang Mai (Tajlandia) siedzą przy stole ojciec z synem. Razem przyglądają się prostytutkom siedzącym pod ścianą naprzeciwko. Po chwili ojciec wręcza synowi cztery dolary, a ten biorąc je i wybraną dziewczynę znika w jednym z pomieszczeń lupanaru. W Tajlandii szacuje się, że takich wizyt jest około 400 tysięcy dziennie. Klientami są mężczyźni w każdym wieku, usługującymi młode dziewczyny, praktycznie jeszcze dzieci.

Walcząc z zabojecą

Kiedy Pon i Tai miały 15 lat w ich rodzinnej miejscowości pojawiła się kobieta nazywana przez wszystkich „ciotką”. Obiecała ona wziąć dziewczynki na wycieczkę po Bangkoku. Kiedy znalazły się tam we trójce, dziewczynki zostały zatrzymane w domu publicznym, gdzie za 40 dolarów sprzedano ich dziewczętom. Z czasem zmuszono je do przyjmowania i zabawiania 4-5 klientów dziennie, a kilkunastu w czasie weekendu i to bez zapłaty. Były się zarażenia chorobami, szczególnie AIDS. Gdy oferowały swoim klientom prezerwatywy (za własne pieniądze) mężczyźni w większości odmawiali. Obecnie dziewczynki mają 17 lat, znajdują się w Domu Pomocy dla Kobiet, gdzie po przebadaniu okazało się, że są zarażone wirusem HIV. Jak powiedziała 17-letnia Pon: „Mężczyźni wiedzieli o AIDS, ale nie dbali o to, nami również się nie przejmowali”. Dla dziewczynki jest to osobista tragedia, ale ich przypadek nie jest odosobniony. Takich jak one są setki tysięcy — 200, 400, inni szacują, że chorujących na AIDS jest nawet pół miliona Tajów. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szacuje, że do roku 2000 w Tajlandii będzie około 2-4 milionów ludzi zarażonych tą chorobą — z czego ponad połowę będą stanowiły kobiety.

Niedawne studia przeprowadzone przez Międzynarodowe Centrum Badań nad AIDS przy Uniwersytecie Harvarda wykazały, że cyfry te są mniejsze. Wynika z nich również, że na przełomie wieku Azja (z Tajlandią i Indiami) będzie miała największą — wyprzedzając nawet Afrykę — liczbę ludzi zarażonych wirusem HIV.

W Tajlandii za powód gwałtownego rozszerzenia się AIDS uważana jest prostytucja. Choroba ta po raz pierwszy pojawiła się 8 lat temu w lokalach dla homoseksualistów, następnie spustoszyła krajowe sex-shopy, infekując każdego od biznesmena, posiwiatego rybaka, aż do wojskowych rekrutów. Ci z kolei zaczęli zarażać swoje żony, dziewczyny i dzieci. Alarm wywołany śmiertelną epidemią sprawił, że wielu mężczyzn uprzytomniło sobie, że używanie prezerwatywy jest rzeczą niezbędną. Niestety

to nie wystarczy. Wielu Tajów nie lubi ich używać, lub nie wierzy w ich skuteczność. Prostytucji są zbyt nieśmiały lub zastraszone, by prosić klienta o korzystanie z prezerwatywy. Jak powiedział jeden z ministrów obecnego rządu, Mechai Viravadya: „Jeśli drastycznie nie zmienimy naszych zachowań seksualnych, to za 10 lat trudno będzie znaleźć człowieka nie chorującego na AIDS”.

Dla rządu i urzędników Ministerstwa Zdrowia wyzwanie jest bardzo poważne — jak dokonać fundamentalnej zmiany w sposobie myślenia Tajów na temat seksu? Dla wielu z nich korzystanie z usług domu publicznego to tak, jak codzienne zrobienie zakupów. To akceptowana przez wszystkich forma rekreacji, to symbol męskości! Dla Tajów szczęście oznacza utrzymywanie licznych związków pozamałżeńskich lub za pieniądze. Często mówi się o nich, że ostro pracują, więc ostro chcą się zabawiać. Nawet część kobiet toleruje zachowanie swych mężów. Jedną z nich — wysoki urzędnik — przynajmniej, że „każdego ranka wkładam mężowi do kieszeni dwie prezerwatywy, tak na wypadek nagłej potrzeby...”. Szacuje się, że w Tajlandii z wizytą do domów publicznych przychodzi około 400 tysięcy mężczyzn dziennie. Ojcowie prowadzą swoich synów do domów publicznych po naukę, podobnie starsi uczniowie prowadzą młodszych celem seksualnej edukacji. Badania wykazały, że 73 % nowych rekrutów straciło swe dziewictwo z prostytutkami, a tylko 40% z nich używa prezerwatywy. „Powoli staje się to tajskim zwyczajem, że gdy chcemy dobrze zaopiekować się naszym gościem, przyjacielem, krewnym lub urzędnikiem, bierzemy go na dobry obiad i drinki, a potem na masaż lub do domu publicznego. Również powszechnym jest przekonanie, że tak naprawdę przyjechało się do innego miasta dopiero w chwili, kiedy doświadczy się jednej z miejscowych dziewcząt” — mówi Vichara Vithayasal, dziekan Wydziału Immunologicznego w Akademii Medycznej w Chiang Mai.

W Tajlandii prostytucja uznawana jest za nielegalną, ale w rzeczywistości łatwiej tam znaleźć sex-shopy niż sklep z obuwem. Z taniego, damskiego towarzystwa można skorzysta w knajpach i na stacjach benzynowych wzdłuż autostrad. Tamtejszy rząd szacuje, że w Tajlandii jest 80 tysięcy prostitutek, inni twierdzą, że liczba ta wynosi 200 tysięcy, może nawet więcej? Jeśli uwzględnić „wolnych strzelców” i masażystki, to liczba kobiet i mężczyzn lekko obcydających wzrosła do 800 tysięcy. W samym tylko Bangkoku ma pracować 30 tysięcy męskich i żeńskich prostitutek. Różne dane wykazują, że 15-20% tych ludzi jest już zarażonych wirusem HIV. W domach publicznych w Chiang Mai 72% prostitutek (otrzymujących do dwóch dolarów za



swe usługi) jest chorych na AIDS. W najgorszych domach publicznych 8% nowo zatrudnionych dziewcząt już po trzech miesiącach ulega zarażeniu wirusem HIV. A mężczyźni nie zwracając uwagi na swój status finansowy chodzą tam, gdzie najtańiej. Dziewczęta siedzące na ławeczce za oknem noszą odznaki — różnokolorowe serduzka. Dziewczyna z niebieskim kosztuje 2,5\$, z białym 3,20\$, a z czerwonym 4\$. Są również dziewczęta kosztujące 20\$.

Dziewczęta są zabierane z domu siłą lub sprzedawane. Większość robi to ze względu na możliwość szybkiego wzbogacenia się. Tragicznym przykładem jest 12-letnia Lao, której zaofiarowano wyjazd do Bangkoku. Mężczyzna, który wiozł Lao do stolicy naszpycował ją narkotykami. Gdy obudzila się w Bangkoku stwierdziła, że została zamknięta w domu publicznym, a jedynym sposobem na przeżycie była sprzedaż własnego ciała. Interwencja policji, jakie często zdarzają się w domach publicznych, pozwoliła dziewczynce na jego opuszczenie. Niestety po badaniach okazało się, że jest ona chora na AIDS. Lao zamieszkała w domu dziecka w Bangkoku. Tam dopiero wystąpiły u dziewczynki pierwsze objawy choroby: utrata wagi, kaszel i chroniczna infekcja skóry. Lao mówi, że ciągle ma nocne koszmary przypominające jej o przeżyciach ze stołecznego lupanaru.

W związku z tym, że domy publiczne w Tajlandii cieszą się ogromną popularnością wiele tamtejszych kobiet, postanowiło walczyć ze starym nawykiem. Obecnie to, co mogą zrobić, to bardzo poważne rozmowy z mężami. Odważniejsze z nich w ogóle z nimi nie spya. W sukces kobietom idą mass media oraz urzędy, pierwsze informujące o szkodliwości AIDS, drugie szukające wszelkich środków zaradczych. Na początek są to zwiększone fundusze na lecnicstwo (rocznie 10\$ na głowę mieszkańca) oraz wydzielenie 60 łóżek w każdym szpitalu dla chorych na AIDS. Niestety, jest to za mało. W rzeczywistości potrzebnych jest tysięcy dolarów rocznie w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Co więcej, każdy zainfekowany traci na życie. Spada również jego przeciętna wydajność, co przynosi straty krajowej gospodarce, wyliczone na 1.500 od osoby w skali roku.

Rząd Tajlandii prócz zdecydowanej Kampanii informacyjnej zdobył się w zeszłym roku na rozdanie 70 milionów prezerwatywy. Był to pierwszy krok mający na celu zmienić świadomość seksualną Tajów. Walka toczy się o życie narodu.

Nesweek, tłum. Arseniusz WOŹNY



Listy starszych Pań

Droga Redakcjo!

Przeczytałam pierwszy list i Waszą zachętę do zwierzeń. Pomysł jest dobry, ale na Boga — dlaczego dotyczy tylko starszych pań? Argumentujecie to tym, iż „swoje problemy i przeżycia opisuje najczęściej młodzież”. Ale między młodzieżą a starszymi damami są jeszcze tzw. kobiety dojrzałe. Na świecie poza tym są jeszcze mężczyźni, ale oni nie lubią pisać listów. Mam 57 lat. Być może zdaniem niektórych jestem właśnie „starszą panią”, ale jeszcze się za taką nie uważam.

Dwa lata temu przeszedłam na emeryturę. Więcej niż pół życia spędziłam w instytucji, która od początku nie wzbudzała mojego zachwytu. Byłam, jestem i pewnie zawsze będę humanistką. Tymczasem jako osiemnastoletnia, zmuszona przez życie, zamiast podjąć studia, podjęłam pracę w bankowej księgowości. Początkowo myślałam, że spędzę tam tylko rok, potem, że dwa, po jakimś czasie przestałam się budzić. Wiedziałam już, że ułknęłam. Liczby, stukot na maszynie, wieczny problem z bilansem a do tego typowo babski świat — pelen plotek i intryg. Odeszłam z banku bez żalu.

Jak większość ludzi miałam nadzieję, iż emerytura to raj. Myślałam, że w końcu będę miała czas na przeczytanie wszystkich odkładanych książek, na prasówkę, spacer, kino, teatr itp. Nic bliździejszego! Mimo, że nie spędzam już osmiu godzin przy biurku, nadal wieczorem zasypiam przed telewizorem. Codziennie słyszę „ma mama tyle czasu, może wzięłaby mama Piotrusia i Anię na godzinę, dzień, tydzień...”. Trudno powiedzieć — nie. Nie mogę jednak zapomnieć, że ja swoje dzieci wychowywałam sama. Wiem, wiem, świat idzie do przodu, ludzie są teraz zaganiani, ale... Czasami chce mi się krzyknąć — litości, dajcie mi spokój!

Dwa tygodnie temu przeprowadziłam się do mnie mój ojciec. To już faktycznie „starszy pan”, który nie może mieszkać sam (mama umarła kilka lat temu). Jest gorszy od Piotrusia i Ani. Zdziczenie, dokuczliwość, zainteresowanie wszystkim co robię. Zdać sobie sprawę, że to taki wiek, że być może niedługo będę podobna, ale mam już dość ciągłych uwag, wiecznego niezadowolenia. Wnuki przynajmniej mogą skarcić, ojca nie.

Kiedyś byłam bardzo ładną dziewczyną. Kiedy patrzę na dawne zdjęcia i na aktualne, te ostatnie mam ochotę spalić. Niedawno w autobusie ojciec skarcił dziecko „Ustap tej starszej pani”. Rozjeżdżałam się dookoła. Chodziło o mnie. Usiadłam, podziękowałam, ale wcale nie było mi źle. Na Zachodzie kobieta po pięćdziesiątce nadal jest piękna i pociągająca. By się o tym przekonać wystarczy obejrzeć durną „Dyngusie”. U nas emerytka to „starsza pani”, która nie ma na kosmetyczkę czasu i pieniędzy. Być może więc Wasz tytuł jest słuszny, być może w Polsce starość zaczyna się zaraz po młodości. Być może...

Nie zamierzam się jednak z tym pogodzić. Mimo, że w autobusie wymyślała mi od „starszych pań”, że emerytura nie jest rajem, a ja chodzę po świecie już 57 lat nadal mam ochotę żyć „pełnią życia”, a mój list wysłałam do tej rubryki tylko dlatego, że nie ma innej. Jak wymyślicie tytuł bez przymiotnika „starszych pań” napiszę więcej.

(Imię i nazwisko znane redakcji)

Od Redakcji: Szanowne Panie! Pisać możecie wszystkie, niezależnie od wieku i tematu, który chcecie poruszyć. Nasz tytuł to tylko hasło wywoławcze. Czekamy na Wasze listy.

Adres: Gazeta Nowa
al. Niepodległości 22
65-048 Zielona Góra
(Listy starszych pań)
Ada Bilewicz

KOSMETYCZNE RADY MAŁGORZATY RADKIEWICZ

TĘPIWY MAKIJAŻ

— Upały nie służą makiżażowi. Wyjeżdżamy na urlop, gdzie też chcemy wyglądać zadbane, zabieramy więc ze sobą wszystkie swoje kosmetyki. I oto kobieta, która rano podkreśliła oczy cieniami do powiek, fluidem zatuszowała defekty skóry, koło południa czuje, że wszystko spływa jej po twarzy. Co robić, by w upale wyglądać ładnie?

— Poprawiać makiżaż w ciągu dnia — to konieczność, jeśli chcemy używać kosmetyków. Ale nie radzę na upały używać żadnych fluidów czy pudrów, wystawiona na słońce skóra i tak trudno oddycha, a co dopiero gdy nalożymy na nią warstwę pudru. Ozbóża twarzy jest już sama opalenizna, a gdy skóra jest opalona, wystarczy tylko lekko podkreślić oko, musnąć różem kości policzkowe, a więcej uwagi poświęcić ustom. Usta mają być wyraźne, ostro zarysowane najpierw konturówką, potem pomadką. Obecnie modne są tylko kolory matowe. Tak więc cienie na powiekach powinny być matowe, róż matowy i pomadka też matowa. Najlepsze są pomadki płynne, nakładane na usta pedzelkiem. Nie tylko nadają ustom ładny wygląd, ale i trzymają się znacznie dłużej niż zwykłe. Jeśli już bardzo uprzemy się przy pomadkach perłowych, warto wiedzieć, że dyktatorzy makiżażu dopuszczają jedynie perłowe bardzo jasne, cieliste, lekko różowe.

— Mówi pani, że najpiękniej wygląda opalona twarz, bez fluidów czy pudru. Co jednak mają zrobić kobiety, które mają bardzo jasną karnację i opaleniźny nie widać?

— Można użyć kremów koloryzujących, np. Babor "Tinted day cream". Jest to kremowa emulsja, w różnych odcieniach, do cery suchej; znacznie lepsza od samoopalających kremów, bo nie tylko nadaje twarzy odcień ładnej opalenizny, ale w dodatku zawiera substancje odżywcze. Dla cery tłustej, skłonnej do zanieczyszczeń proponuję fluid barwiący LD 5, z serii Living Dimension — o której wspominałam dwa tygodnie temu. Odżywcze kremy barwiące, nowość na zachodnim rynku kosmetycznym, nie mają jeszcze u nas takiego powodzenia, a bardzo szkoda.

— Makiżaż, o którym pani mówi nie nadaje się jednak na plażę.

— Absolutnie nie. Na plażę nie radzę malować się w ogóle. Jeśli kobieta chce mieć wyraźne, podkreślające urodę oczy rzęsy czy brwi — proponuję zrobić hennę. Teraz można zrobić hennę w różnych odcieniach: czarnym, brązowym, granatowym, grafitowym. Ten ostatni odcień jest nie tylko modny, ale i pasuje wszystkim oczom. Blondynki o jasnej karnacji wyglądają atrakcyjnie z rzęsami zrobionymi henną w kolorze czerni z odcieniem granatu. Natomiast kosmetyki na twarzy wystawianej długo do słońca powodują uczulenia, a mogą doprowadzić też do egzemu, wyprysków czy przebarwień skóry. Podobnie odradzam perfumowanie się na plażę.

— Skończy się nam urlop, wrócimy do pracy. Jaki makiżaż pani proponuje?

— Jeśli decydujemy się używać fluidu czy pudru, to najpierw skórę przemywamy tonikiem, wtedy dobrze wchłonie krem. Odczekujemy do momentu, aż tonik wyschnie, wtedy nakładamy najbardziej korzystny dla swojej cery krem, a po dziesięciu minutach przystępujemy do nakładania fluidu. Fluid musi być bardzo dopasowany do koloru cery, by twarz nie odróżniała się widocznie od szyi. Na to odrobinkę pudru sypkiego...

— Dlaczego nie w kamieniu?

— Puder w kamieniu dobry jest na twarz bez fluidu, inaczej tworzą się grudki i wałeczki. Pudrem sypkim zaś muskamy jedynie twarz, by nie błyszczała, a nabrała stonowanej barwy. Następnie odrobinka różu, tak jak już wcześniej mówiłam, tylko dla ożywienia twarzy. Duże różowe plamy odpadają. Cienie do powiek — matowe — stosownie do koloru oczu i stroju, jaki zamierzamy włożyć do pracy. Dla podkreślenia oka możemy lekko zarysować konturówką górną powiek. Rzęsy powinny być bardzo starannie wytuszowane, podobnie jak brwi — uczesane, bez frywolnie odstających włosków. Ciągłe w modzie są rzęsy naturalnie szerokie. I usta, tak jak wspominałam na początku: bardzo zadbane, wyrziste. By wyglądały tak przez cały dzień pracy, musimy poprawiać je kilkakrotnie. Nie ma nic gorszego, jak kobieta z resztkami pomadki na ustach.

(sad)

Pomidor

Jednoročná, szybko rosnąca i obficie rozgałęzioná roślina, cała pokryta miękkimi włoskami gruczołowymi, nadającymi jej charakterystyczny, pomidorowy zapach. Liście są przerywane, nieparzysto pierzaste, z ich kątów wyrastają żółte, gwiazdkowate kwiaty zebrane w grona. Owocem jest zwykle wielokomorowa, mięsista jagoda, u roślin uprawnych różnej wielkości, o zmiennym kształcie i zabarwieniu: może być kulista do nieregularnie powcinanych, gładko lub głęboko zebrowana, czerwona, żółta lub pomarańczowa — ten skomplikowany wywód to "definicja" znanego wszystkim, "prostodusznego" pomidora spożywającego na naszych stołach od połowy lata do późnej jesieni.

Pomidor pochodzi prawdopodobnie z górskich dolin peruwiańskich Andów Ekwadoru i Galapagos, skąd został sprowadzony do Europy w XVI wieku. Do końca XIX wieku ich uprawa rozprzestrzeniła się na cały świat i stały się one popularną rośliną warzywną. Owce pomidorów zawierają kwasy organiczne, cukry, karotenoidy, witaminy C, A i B kompleks oraz składniki nieorganiczne. Nie wszyscy wiedzą, że pozostała część rośliny jest trująca.

Pomidory uprawiane są w prawie każdym ogrodzie działkowym. Zbiór owoców można przeprowadzać wtedy, gdy zaczynają żółknąć lub są "zapalone". Zrywaniem pomidorów "zapalonych", czyli zaczynających dojrzewać, przyspiesza owocowanie następnych gron. Wiadomo jednak, że najsmaczniejsze są pomidory, które zrywamy całkowicie czerwone. W końcu września i na początku października, ale przed wystąpieniem chłódów, zrywa się wszelkie wyrosłe owoce z szypułkami i umieszcza je w ciepłym miejscu, gdzie będą powoli dojrzewały. Okazy niewyrośnięte, drobne można złożyć na marynatę lub przyrządzić z nich esencję pomidorową, doskonałą przyprawę do zup, mięs, makaronów, sosów itp. 4 kg pomidorów, 25 dag cebuli, 1 dag pieprzu, 1 dag ziela angielskiego, 1/2 dag cynamonu, 1/2 dag goździków, 10 dag cukru, 4 dag soli i 1/4 l octu. Pomidory należy pokrajać na małe kawałki, dodać pieczoną cebulę i dusić na masie. Następnie przetrzeć masę przez sito, dodać tłuczone korzenie i inne dodatki, potem wygotować masę do połowy na wolnym ogniu, ostudzoną rozlać do słoików, zamknąć szczelnie i odstawić w przewiewne miejsce.

Wiadomo, że pomidory można spożywać świeże, można je gotować oraz konserwować. Zapominamy jednak, że stanowią one również ważny surowiec kosmetyczny. Sok ze świeżych pomidorów oczyszcza i ulepsza skórę. Owocem są zaś stosowane w owocow-warzywnych maseczkach kosmetycznych. Aby przygotować taką maseczkę, należy pomidory pokroić w cienkie plasterki, rozgnieść je z miazgą z kilkoma kroplami soku cytrynowego. Na dobrze umytą twarz nakłada się cienką warstwę kremu nawilżającego, przykrywa cienką warstwą waty, a na to z kolei nakłada się warstwę waty nasączonej pulpą pomidorową. Po kwadransie maseczkę zdejmujemy się, pokrywa kremem nawilżającym i zmywa twarz tamponami waty nasączonej soku pomidorowym. Maseczka ta jest doskonała dla cery z wargami, zmęczonej i zwiędłej. Sok pomidorowy jest też dodawany do kremów.

(best)

MORZE
nasze
MORZE

Gdzie te czasy, gdy latem nad polskim morzem wypoczywać mogli wszyscy, od dziecka na koloniach, po robotnika, kierownika i dyrektora na czasach? Wydaje się, że bezpowrotnie minęły od momentu dążenia polskiej klasy robotniczej do kapitalizmu. Gdy wywalczono wreszcie to co chciano okazało się, że nie każdego stać na wyjazd z całą rodziną na 14-dniowe wakacje nad Bałtyk. O Bułgarii nawet nie wspomnę. Mówiąc szczerze zarobki i zasiłki dla bezrobotnych nie pozwalają na ten luksus. Wiele nadmorskich ośrodków zakładowych stoi pustych, a prywatni właściciele czekają na letników jak na zbawienie. Przykładem "zastoju" wczasowego może być Pobierowo. Tubylocy twierdzą, że jeszcze cztery lata temu, gdy zakładowe fundusze społeczne były socjalistyczne, mogli wybierać w kilentach, jak w ulgalkach. Ludzie prosili na kolanach o kąpiel i nie marudzi. Na plażach leżały pokotem tysiące wczasowiczów i lapało promienie słoneczne, a gdy pogoda nie sprzyjała opalaniu, następowała okupacja kiosków z pamiętkami, punktów gastronomicznych, restauracji, kawiarni, dyskotek i kina. Wystarczyło nawet niewielki "interesik" i można było robić pieniądze. W sezonie przywaciarze różnej maści dorabiali się pokaznych kwot, które pozwalały na dostanie zycie do następnego lata.

Oznaki upadku zorganizowanego wczasowania zaczęły zauważać w Pobierowie już w 1990 r. Ubiegły rok był jeszcze w miarę dobry. Kokośów nikt nie zarobił, ale mógł przeżyć. Pobierowo roku 1992, to pustawa plaża, nawet w największe upały oraz wolne miejsca w ośrodkach wczasowych i na kwaterek prywatnych. Prawie wszędzie wisi modne hasło tegorocznego lata: "Wolne pokoje" lub "Frei Zimmer". Nawet dozwolone jest targowanie się z właścicielem o cenę, czego nie można było robić przed 4 czerwca 1989 r. Wczasowy kapitalista wie, że gdy nie będzie elastyczny, straci potencjalnego klienta. Cena łóżka wana się od 40 do 80 tys. zł. Jak trafi się na osobę (czytaj kierownika ośrodka zakładowego), która ma lewe rachunki, można zapłacić mniej. Każdy chce żyć. Ze zjedzeniem czegośkolwiek także nie ma problemów. Właściciele punktów gastronomicznych siedzą jak samotne białe żagle i zachęcają błagalnym wzrokiem, żeby u nich. Gdy zamówię ze znajomymi sześć porcji smażonej ryby i do tego piwa, dziewczyna w budce zaniemówiła. W pierwszym momencie pomyślałem, że nie zrozumiała, co do niej mówię. Dopiero po chwili wykruszyła, że dziś sprzedała dopiero jedną porcję (była godzina 20.00) i dlatego zgłupiała. Po zaplaceniu rachunku, blisko 200 tys. zł zrozumiałem, czemu ludzie wolać chodzą głodni. Ceny prawdopodobnie brane są z księżycą. Sezonowi biznesmeni walą 100% marżę, bo chcą odbić sobie na każdym kliencie straty, które mogą ponieść.

Obserwując to co dzieje się nad morzem, można dojść do wniosku, że już niedługo Polaków będzie można policzyć na palcach jednej ręki. Coraz częściej widać na ulicach białe rejestracje sąsiadów zza Odry, szczególnie tych z dawnej NRD. Ich stać na wszystko, nawet na przeniesienie dwóch tygodni nad polskim Bałtykiem. Nam pozostaną "kurne chaty, zwyczajne izby zbite z prostych desek" lub wczaszy z gruszką w ręce (na drzewo i namiot niewielu będzie stać) z piosenką na ustach: "Morze, nasze morze, kto cię wernie będzie strzeż?"

Edward JABLONSKI



Fot. Marek Woźniak

rzali się głównie w nocy, rodzice bardzo pilnie przestrzegali ich podawania. Po dwóch latach mały Łukasz stał się pacjentem Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Co pół roku poddawany był badaniom, które niestety nie stwierdzały żadnej poprawy. Jedynie pocieszające było to, że stan zdrowia chłopca nie pogorszał się.

Karty wstępu na seans Tadeusza Ceglńskiego przyniósł do domu ojciec Łukasza. Do pomysłu pójścia na seans bardzo sceptycznie podszła mama. Ale to, że chciała jak najlepiej dla syna, sprawiło iż zdecydowała się pójść na seans. W czasie pierwszej terapii w gnieźnie, patrzyła jak urzeczona na syna, którego uzdrowiciel wprowadził w stan przypominający hipnozę. Po seansie za uważała, że Łukasz stał się spokojniejszy, a ataki utraty przytomności nie powtarzały się. Nie wiedziała, czy uległa sugestii, czy stan dziecka poprawił się faktycznie. Uczęszczała na terapie bardzo systematycznie, co miesiąc, podczas każdej bytności Ceglńskiego w Głogowie.

Rodzice chłopca wiedzieli, że rozstrzygnięciem autentyczności zmian w chorobie Łukasza będą wyniki badań przeprowadzonych w Centrum Zdrowia Dziecka.

— Jechałam do Warszawy z ogromnym niepokojem, choć byłam pełna nadziei. Gdy lekarka powiedziała bardzo poważnym głosem, że trzeba zmienić dawkę leków, przestraszyłam się, pomyślałam o tym, że Łukaszowi pogorszyło się.

Okazało się jednak, że proponowana zmiana dawkowania wynika z tego iż nastąpiła poprawa. Wyniki badań EEG stwierdzały zmiany na lepsze. Rodzice chłopca są przekonani, że poprawa będzie następowała aż do pełnego uzdrowienia chłopca.

Takich przypadków jest bardzo dużo, do naszej redakcji wciąż napływają listy od pacjentów Tadeusza Ceglńskiego. Niektóre z nich opublikujemy w następnym wydaniu Weekendu.

Anna BIAŁĘCKA

BANDA CZTERECH
W POTRZASKUCZĘŚĆ
PIERWSZA

B ali się ich wszyscy. W Gorzowie, Międzyrzeczu. Zaganiu. Scina- wie, aż po Lubin. Od dziesięciu lat czterech zbirów, by nie powiedzieć, bandytów, zakłócało spokojny porządek obywatelom kilku województw. Już nigdy tego nie zrobią.

Lista przestępstw jest przeogromna. Osłabianie potęgi obronnej Układu Warszawskiego, kradzieże, gwałty, zakłócanie ładu i bezpieczeństwa publicznego — to tylko niektóre z niecnych grzeszków tej czwórki, międzynarodowej zbieraniny, z której tylko jeden umie czytać, a dwóch pisać. Do szkół nigdy nie chadzali.

A zaczęli bardzo wcześnie, jeden z nich już "w kolebce leb urwał hydrze", zresztą przypadkowo. Inny mając pięć lat już był notowany. W ich zbrojeckich życiorysach nie ma wzmianki o domach, rodzinach, ludzkich odruchach, czy jakiegokolwiek pracy. Zwłaszcza ni brzydili się szczególnie. Rabowali, niszczyli, sprawiali ludziom wiele cierpień, a w chwilach wolnych oddawali się spożywaniu alkoholu. Po prostu chłali, nie bójmy się tego słowa.

Na zdjęciu nr 1 widzimy jak cała czwórka po napadzie na pociąg osobowy relacji Gorzów — Witnica raczy się na dworcu w Witnicy wódką, uzyskaną ze sprzedaży łupów.

Zbir pierwszy z prawej, obrzydliwy osobnik w białej czapce, wyjątkowo nieudany potomek białego rosyjskiego oficera i Murzynki, bił i gwałcił ze szczególną bezwzględnością, a szczególnie gustował w staruszkach spod Głogowa. W rękę kindżał na którym ślady krwi nigdy nie wysychały...



Drugi z prawej, w czapce pilotce, odziedziczonej po wujku, znanym niemieckim polakożercy. Nieuk o tępych spojrzaniu. Absolutnie kompanii karnej w Orzyszu (woj. olsztyński). Liczy tylko do dziesięciu, a w jego słowniku, poza wyrazami na "k" i na "ch" nie ma innych.

Trzeci typ spod ciemnej góry (siedzi), wyroczony z Legii Cudzoziemskiej za kradzież broni, bandyckiego rzemiosła uczył się w Algierze i na rywizowskich pod



Sajgonem. To przez niego Amerykanie przegrali w Wietnamie. Niepowodzenia rekompensował sobie grabieżami (m.in. miedz z Lubina, wagony z Zastalu).

Czwarty, to herszt tej bandy, bardzo dobrze znany na terenach od Kamczatki po Ural. Urodził się w tajdze, wychował z niedźwiedziami, co widać zwłaszcza po manierach. Trąbkę nosi od dzieciństwa, ale "trąbi" też z innych naczyń, zwłaszcza szklanych. Strzelał do wszystkiego co się rusza. Zawsze celnie.

Kolejne zdjęcie (nr 2) przedstawia bandę po wamanu do kiosku spożywczo w Międzyrzeczu. Jeden obserwuje otoczenie, drugi trąbi od odwrotu, trzeci nastuchuje, a w głowie następnego już rodzi się kolejny, złodziejski plan.

Bezczelność bandziórów nie miała granic. Na trzecim zdjęciu widzimy ich podczas pikietowania Rejonowego Biura Pracy w Szprotawie. Pikięte urządzili domagając się rzekomo im należnych zasiłków dla bezrobotnych. Oczywiście czasu nie marnowali, niszcząc całe państwo przez pierzeż mienie i tnąc nożami podłogę biura. Hariba!

Na szczęście cała czwórka ujęto. Ze względu na dobro śledztwa nie możemy jeszcze podać wszystkich szczegółów zbrojeckiej działalności tej zdeprawowanej czwórki. Uczynimy to za tydzień w drugim odcinku tej opowieści. Dziś możemy tylko dodać: Obywatelu! Spijcie Zenobiusz Prawy spokojnie!

Fot. Krzysztof Mężynski

(cdn)

Notes niesamowitości

Powrót Amazonki?

Kiedy się dowiedziałem, że głównodowodząca skłócnym z sobą mężczyzn-polytyków zstąpiła (bądź może polska "żelazna lady") zapowiadająca zgodę narodową kobieta-polytyk, natychmiast sięgnąłem do mojego notosu i wygrałem pewną sensacyjną wiadomość-zagadkę sprzed lat, której rozwiązanie, dla podtrymania emocji, podaję na końcu niniejszej opowieści.

Najpierw pozwól sobie na krótkie przypomnienie dziejów pewnego rodu legendarnych kobiet stanowiących przedmiot mojej fascynacji.

Amazonki, plemię wojowniczych niewiast, zamieszkiwały Kapadocję nad Termodontem. Urządzały one liczne wyprawy wojenne m.in. do Grecji, Syrii a nawet Afryki. W państwie ich nie było męczyzn; zawierały jedynie przelotne związki z brzydzącą pięcią mieszkających sąsiednich krajów, by podtrzymać ród. Chłopcy, po urodzeniu zabijali lub oddawali ojcom, dziewczynki natomiast wychowywały i zaprawiały do wojennego rzemiosła. Celem łatwiejszego posługiwania się bronią obcinały sobie prawą pierś (stąd grecka nazwa AMAZONES = BEZ PIERSI). Istnieje wersja, że sam Aleksander Macedoński spotkał się z ich królową Talestris.

Na wszelki wypadek podaję rysopis: w małrństwie (W w. p.n.e.) przedstawiane były w spodniach i hełmach na głowie, z lukiem, mieczem, siekierą (!) o dwu ostrzach i oszczepem. W rzeźbie występują ubrane w szatach odsłaniającą pierś, bosa nogi, z włócznią w ręku. Sceny walk Amazonek z Grekami zdobyły m.in. Mauzoleum w Halikarnasie z IV w. p.n.e.

Burzliwe były losy Amazonek na rozległych przestrzeniach Euro-Azji. Jak nas informuje Herodot (najstarszy historyk grecki z V w. p.n.e., nazwany ojcem historii) w bitwie pod Thermodontem (Azja Mniejsza) Grecy zadali drugoczątkową klęskę tym walecznym kobietom i zaindusowały nimi po brzegi trzy stłaki morskie wyruszyli w powrotną drogę na półwysep. Na pełnym już morzu, sprytna Amazonki do nogi wyrzuciły wszystkich greckich wojowników i powierzyły swój los przypadkowi, nie znany bowiem zasad nawigacji. W ten sposób dopłynęły do jeziora Meotis

(Morza Azowskiego), gdzie dosiadłszy napotkaną na wybrzeżu stado koni, zapamiętałe oddawały się polowaniom, a celem ich rabunkowych napadów byli krymscy Scytowie.

Krym — "kość niezgody", współczesny mocarstw atomowych — zamieszkiwały koczujące między Dnieprem a Donem, plemiona pochodzenia irańskiego o wysokim poziomie rzemiosła artystycznego. Stolicą utworzonego w tym uroczym zakątku Morza Czarnego państwa Scytów był Neapol Scytyjski (dziś Symferopol). Do I w. n. e. obszary scytyjskie zostały opanowane przez Sarmatów, lud spokrewniony ze Scytami, a ci z kolei w IV w. n.e. wyparciu zostali m.in. przez... SŁOWIAN.

Wracając do pasjonującej historii "Bez piersi" warto zauważyć, iż ojcowie scytyjscy wiedząc z kim mają do czynienia (Amazonki dobrze się grekamiomowi światu dały we znaki) i w nadziei dochowania się niesamowicie walecznych wnuków, doprowadzili do mariażu ich synów z ovmymi niesamowitymi kobietami. Wraz z dobytkiem, Amazonki udaly się z meżami aż za Dniestr, 3 dni drogi od Krymu. Na tamtych obszarach towarzyszyły swoim meżom w bitwach, wspólnie polowały i nosiły ubiory podobne mejskim. Na marginesie: spodnie wymyśliła królowa Semiramida (ta od wiszących ogrodów w Mezopotamii) po to, by się kobiety odróżniały od meżczyzn, noszących powłóczyście szaty!

Kurcjusz Rufus (historyk rzymski z I w. n.e., autor romanu o Aleksandrze Wielkim) podaje wiadomość, że ten hellenistyczny władca miał dyplomatyczne stosunki z Amazonkami. Grecki poeta Pindar dowodził, że Amazonki zajmowały obszar wokół świętej rzeki Dunaj. Stamtąd do krajiny Słowian znou nie tak daleko. Otóż to.

Przed kilku laty jeden z pracownikow naukowych, bodajże Uniwersytetu Warszawskiego, doszedł do zaskakującego wniosku, w oparciu o wnikliwe badania naukowe, że AMAZONKI POCODZĄ Z MAZOWSZĄ! Drzyście panowie (na) w posadach i do roboty! To niesamowicie!

Opr. Lucjan FOKSZAN

(cdn)

MEDYCYNIA
niekonwencjonalna

Z obserwacji działalności uzdrawiającej, prowadzonej przez Tadeusza Ceglńskiego, wynika, że jej skuteczność jest bardzo wysoka. Oczywiście nie sięga ona liczby stu procent, ale ilość przypadków pomocy lub całkowitego wyleczenia pacjentów Ceglńskiego sprawia, że stał się on postacią bardzo znaną i cenioną, także wśród wielu lekarzy. Liczne badania wykonane na osobie pana Ceglńskiego z całą stanowczością potwierdzają, że działanie ciepła jego rąk wpływa lecząco na osoby chore.

Dzisiaj podajemy kolejne przykłady wyleczenia ludzi emanującym ciepłem z rąk uzdrowiciela z Centrum Terapii naturalnej w Tychach.

Sześciolatnia Magda Gryga z Gliwic od wielu lat jest pacjentką Przychodni Urologicznej w Gliwicach. Największym problemem dziecka jest wada pęcherzowo-moczowa, w wyniku której mocz cofa się do nerek. Robione badania moczem były bardzo złe. Dziewczynka dziesięciokrotnie miała robione zabiegi rozszerzania cewki moczowej. Niestety to nie dało żadnej poprawy, a wyniki badania moczem były coraz gorsze.

W końcu skierowano Magdę do kliniki w Szbrzu. Tam zdecydowano się na wykonanie zabiegu uszczelnienia własną krwią, w celu pobudzenia komórek. Najpierw wyniki poprawiły się, z czasem jednak zaczęły się pogarszać. Rozpoczęto przygotowanie dziecka do zabiegu

chirurgicznego. Jednakże przed jego wykonaniem rodzice Magdy zdecydowali się na wizytę w CTN u Tadeusza Ceglńskiego. W czasie pierwszej terapii dziecko czuło ciepło, przeprowadzone później badania moczem wykazały, że nastąpiła ogromna poprawa (600%). Podczas drugiej terapii ciepło rąk Ceglńskiego sprawiło, że dziewczynka była mokra od potu. Rodzice Magdy poinformowali lekarza prowadzącego, że dziecko uczestniczyło w seansach uzdrowiciela. W celu stwierdzenia zaistniałych zmian, lekarz skierował Magdę na cystografię — wykazała ona, że wada pozostała, ale, co najważniejsze, zastawki przestały przepuszczać mocz do nerek. W tej chwili wyniki badań moczem dziewczynki są bardzo dobre. Operacja, ze względu na tak dużą poprawę, została odłożona na rok. Magda cały czas jest pod baczną opieką lekarzy, a badania robione są co tydzień.

* * *

Jedenastoletni Łukasz Matelski z Głogowa jest chory na padaczkę. Pierwszy raz objawiła się ona, gdy chłopczyk miał zaledwie cztery lata — stracił przytomność w nocy aż na dwie godziny. Po tym wypadku zrobiono Łukaszowi badania, wyniki potwierdziły obawy rodziców. Dziecku przepisano leki, ze względu na to że ataki powta-

T ego ost...
nim
Ostrożnie
zabudow
Kto ob
posadza
Zarówn
ten zape
stroj jest
i Młode,
pokaza
cymy prz
wzorzyst
uchodził
w kolor
ne w bar
a kropki
dopinane
Modne
odstania
lekko us
wów, za
Oczyw
dużo w b
Złudzeni
rad poz
unikamy
pionowe
biustem,
stanczku
nować z
bardotkę
Dla też
wycięty
wspomód
kawałką
daje się
opłychnię
Zczęś
kapelus
humor jes

◆ Czcz
oipa Turc
pokoju" w
Zikwidow
zwyčajów

◆ Turcja
młną mie
Istnieją
W marbo
domu, na
zjawy (ub
piorą, ręc

◆ Europ
związcz
cznie daj
okolic. Na

◆ Pew
panowie
niąją, g
drugą cz
pierwszy
hala, po
Ale nawe
synowie p

◆ Najwi
szyszeł
ciężarówk

J eż
po
la.

odpow
Wypad
znie m
mężczy
czworc
Zdan

Barana
zaci m
Malu
wiednia

Raka,
bie ono
Wagi
go, czy
spraw
spraw
zonymi
demon

Koz
skich i
chy w

Dobry wieczór

Modny wieczór

MODA MÓZG WARSZAWY

Na plażę
bez kompleksów

Tego lata plażowicze dzielą się nie tylko na gołych i tekstylnych! W gronie tych ostatnich obserwujemy wyraźny pluralizm. Panie odważne noszą kostiumy zminimalizowane do dwóch pasków. Jeden na biustcie, drugi — w okolicy bioder. Ostrożne i realistki, kostiumy jedno- lub dwuczęściowe, ale zdecydowanie bardziej zaopiekowane.

Kto obawia się skutków dziury ozonowej może zastąpić spore partie ciała bez posadzania o nadmierną wstydliwość czy też nieznaną najnowszym trendów. Zarówno dla pań jak i dla panów lansowane są plażowe majteczki z nogawkami. Pomysł ten zapewne podchwycą ekscentrycy, jak i nieśmiały. A przy okazji, ten superzdrowy strój jest znakomitą okazją dla pań tęższych, by pojawiły się na plaży bez kompleksów i pokazały tyle ciała, ile naprawdę chcą odsłonić.

Młode, zgrabne i szczuple dziewczyny, wysmarowane kosmetykami zabezpieczającymi przed działaniem promieni słonecznych, na plaży pojawiają się w bikini. Barwnych, wzorzystych, wesołych. Połączenia często są kontrastujące i jeszcze rok, dwa lata temu uchodziłyby za przejaw złego gustu. Teraz nadszedł ich czas, podobnie jak intensywny w kolorach plastikowej biżuterii. Zatem pozwalamy sobie na szaleństwo. Duże, nasyczone w barwach kwiaty podkreślają naszą opaleniznę. Falbanki wyglądają romantycznie, a kropki czy muszelki na pupie — słodko. Dla wygody, dobrze jeśli staniczek ma dopinane ramiączka, a dół — dla fantazji — kokardkę, zakładkę lub draperie.

Modne majteczki są wysokie. Sięgają aż pod sam pępek, za to mocno wycięte po bokach, odsłaniają uda aż do pasa. Góry — bardzo różne — od wspomnianego paseczka poprzez lekko usztywnione miseczki tzw. bardotki, po mocno przykrojone "podkoszulki" bez rękawów, za to z dużym dekoltem i sięgające tylko trochę poniżej biustu.

Oczywiście nie wszystkie panie mają sylwetkę zbliżoną do zapalki. Często trochę za dużo w biodrach albo trochę za mało w biustcie. Na takie kłopoty też znajdzie się rada. Złudzeniem optycznym można oszukać plażowiczów w sąsiednim grajdole. Zatem kilka rad pozornie oczywistych, o których czasem zapominamy. Jeżeli brakuje nam talii, to unikamy kostiumów z małym dołem, za to wkładamy jednoczęściowy, taki, w którym pionowe wzory zaczynają się i kończą na poziomie talii. Jeżeli martwimy się małym biustem, to znacznie poprawi humor strój plażowy, w którym dół jest gładki, a na staniczku dużo się dzieje, zakwitła łąka, powiewa falbanka albo frędzeli. Lepiej zrezygnować z miękkich kawałków materiału naciągniętych na ramiączka i wybrać tzw. bardotkę.

Dla tęższych pań nie polecam dużych kwiatów, nieprofilowanych "worków", majtek wyciętych aż po talię, ale kostiumy jednoczęściowe, w których także można trochę wspomóc naturę. Oszukać co nieco, poprzez zestawienie dwóch barw, jaśniejszego kawałka materiału z przodu, ciemniejszych boków. Szerokie uda i biodra z powodzeniem daje się zatuszować nogaweczką czy tuniką, o ile zdecydujemy się na górę, która optycznie nie zwęża ramion.

Zycząc udanych zakupów! Pakując walizkę, proszę nie zapomnieć o okularach i kapeluszu. Plastikowe klipsy i bransoletka do kompletu, też się przydadzą. A dobry humor jest jeszcze bardziej potrzebny niż dobry kosmetyk... Anka



Rys. Joanna Żórawska

BABSKA (WŁASNA) KORESPONDENCJA Z TURCJI

Wielbięda za blondynkę

◆ Czczą swego zmarłego ojca bardziej niż ludzie radzieccy czcili Lenina. Wizerunek Ata Turka (ojca Turcji) wisi w każdym urzędzie i w każdej knajpie. Mustafa Kemal od lat już "spoczywa w pokoju" w wielkiej marmurowej sali w Ankarze, lecz pamięć o nim jest "wiecznie żywa". Zlikwidował sułtanat, wygrał wojnę, a co najważniejsze, wprowadził w Turcji kilka europejskich zwyczajów. Dzięki niemu azjatyckie dzieci nabrały nieco ogłady, ale tylko nieco...

◆ Turcja dzisiaj to całkowite pomieszenie Europy i Azji. Nowoczesne, szybkie samochody mkną między siłamsami. Turcy chcą pojechać z fantazją. Przepisy ruchu drogowego nie istnieją. W swych wspaniałych maszynach, ciemnych okularach, nonszalancko paląc Marlboro, w niczym nie przypominają Azjatów. To raczej "american boys". Wielki blichtr. W domu, na małym, obwarowanym ze wszystkich stron podwórku, czekają na nich czarne żony (ubrane tradycyjnie żony). One rzadko opuszczają swoją warownię. Całymi dniami piorą, ręcznie rozrywają i przędą wełnę. Najwyraźniej "Falubaz" tam jeszcze nie dotarł.

◆ Europejskość ominęła meczety. Do wielu po prostu nie wpuszcza się kobiet, zwłaszcza "nieskromnych" blondynek. Strażnicy świątyni ostro gestykulują jednoznacznie dając do zrozumienia, że mają się wynieść. Nie tylko z meczetu, również z jego okolic. Na szczęście nie wszyscy są tak ortodoksyjni.

◆ Pewne reguły obowiązują jednak wszędzie. Buty pozostają na zewnątrz. Panie i panowie w krótkich spodenkach otrzymują przy wejściu wielkie chusty, które wianują gółę i nogi. Jeśli jakiś bezbożnik ma przez przypadek gółę ramiona dostaje drugą chustę, a w niektórych kobiety otrzymują trzecią — na głowę. Ktoś kto po raz pierwszy trafia do meczetu najczęściej jest rozczarowany. Wielka, wysłana dywanami hala, po której snują się otomani w chustach turyckich. Gdzieś tam jakiś zadumany Turak. Ale nawet tam turycki nie mogą czuć się pewnie. Pograżeni w "głębokiej" zadumie synowie półkoczowniczo szybko je zauważają i nachalnie adorują.

◆ Największy szok Europejczycy przeżywają na plażach. Wprawdzie opowieści o haremach słyszeli wszyscy, ale nadal między słyszeć a widzieć jest spora różnica. Turcy na plażę zjeżdżają ciężarówkami. Za kierownicą on — pan i władca. Z tyłu "na pace" cała rodzina, czyli kilka żon

i gromadka dzieci. Wysiadają dopiero kiedy głowa rodziny r a c z y pozwolić. Kobiety rozkładają dywan, ale ani przez chwilę nie zamierzają się opalać (i to wcale nie dlatego, że boją się ozonowej dziury). Przywożą ze sobą miski, kuchenki, wełnę, Piorą, gotują, machają drutami i pilnują dzieci. Cały czas szczerze omotane w swoje szarawary i chusty. Mniej więcej dwa razy w ciągu dnia pan i władca okazuje swą łaskę i zabiera szanowną małżonkę do wody. Radosne zanurzają się do kolan, chlapią i pispczą, oczywiście nadal w szarawarach. Po chwili zaganiane są na dywan, do garów, do "prawdziwie" kobiecych zajęć. Europejki patrzą na tę scenę ze zdziwieniem. Europejczycy z zazdrością.

◆ Jeśli jakaś Polka jest niedowartościowana, powinna natychmiast pakować manatki i jechać do Istanbulu. Słowiańska uroda (blond włosy, niebieskie oczy) gwarantuje powodzenie. W ciągu jednego dnia kobieta usłyszy tyle westchnień, gwizdów i miłaskani ile nie dane jej było słyszeć przez całe życie. Miłaskanie to niewątpliwie prymitywna forma adoracji, ale... bądźmy szczerzy, niektóre wielkie damy, tudzież kobiety wyzwolone, w pełni zadawane. Wielki targ w Istanbulu dostarcza wielu doznań — estetycznych, handlowych i... Przeciskająca się przez tłum Europejka jest nagminnie i nie tylko przypadkowo dotykana.

◆ Chłopcy z tureckiej prowincji nie są tak śmiały, jak ci z wielkich miast. Niekiedy są nawet uczciwi. Panowie z okolic Morza Śródziemnego patrzą na "nieskromne" blondynki rozmarzonym wzrokiem i proponują właścicielom (czytaj mężom lub towarzyszom podróży) siedemdziesiąt wielbiędów, a blondynkom zamożne życie w haremie.

◆ Kelner w przyrodnej knajpie z szacunkiem podaje kawę, z szacunkiem odprowadza do drzwi toalety. Jest miły, przynosi nawet miskę z wodą, ponieważ z krana akurat nie leci. Po chwili robi się jeszcze miłszy. Rzucza miskę, zaczyna całować, robiąc przy tym słodką minę i składając "proszącą" dłoń. Ot, taki sympatyczny gest.

◆ Krótko mówiąc — żyć nie umierać. Białogłowa w Turcji nie może się nudzić dopóki... Dopóki jakiś syn półkoczowniczo nie da za nią siedemdziesiąt wielbiędów, dopóki nie zamknie jej w haremie, nie ubierze na czarno, nie każe rozszarpywać wełny i czcić Ata Turka za to, że zeuropeizował Azję.

Barbara KURASZKIEWICZ-MACHNIAK

RADIOWE „kto jest kto”

Aneta Skraba

"Compactów do wpisania jest mnóstwo, teraz mam ich prawie 950, a na jednej płycie jest czasami dwadzieścia piosenek. Jest tego tyle, że szef powiedział, iż na trzy lata mam pracę pewną." Do rozgłośni trafiła pięć miesięcy temu. Jest absolwentką licealnej szkoły handlu zagranicznego. Teoretycznie powinna pracować w jednej z firm handlowych, wybrała radio. Większość czasu spędza przy komputerze. Wpisuje do "bazy muzycznej" dane z płyt compactowych, co ułatwia pracę redaktorom muzycznym i dziennikarzom. Wpisuje też "zaiksy" czyli wykorzystane piosenki (tytuł, wykonawcę, autora tekstów, kompozytora), za które rozgłośnia płaci. Interesuje się historią, chętnie chodzi do kina. "Czy jest jakiś On? Był. Teraz jestem wolna".



Leszek Michalski

"Nie lubię się 'otwierać'. Nigdy nie zmieniam zdania i poglądów."



Barbara KURASZKIEWICZ-MACHNIAK
Fot. Krzysztof Mężyński

Kicaj z Olecka Beata

Miała dziewiętnaście lat. Zimą w kawiarni "Zamkowa" przysiadł się do niej Marian. Był elegancki i sympatyczny. Zamówił wino. Potem, wieczorem, odprowadził Beatę do domu. Po drodze zwrócił się jej ze swoich kłopotów:

— Miałem, do niedawna dziewczynę. Kochałem ją i dla niej rozwiodłem się z żoną. Teraz jestem samotny.

— Nieszczęśliwy chłopak — pomyślała Beata i umówiła się z nim na następny wieczór, do kina.

Marian przyszedł do kina z kwiatami. Po filmie zabrał Beatę do kawiarni. Następnego dnia było podobnie.

— Jego zachowanie i styl bycia bardzo mi odpowiadały — mówiła Beata, ówczesna licealistka.

Było pięknie, Marian zasypywał Beatę kwiatami i upominkami.

— W czerwcu zaczęliśmy ze sobą żyć — opowiada Beata. Po wakacjach Beata poszła do pracy. Znalazła posadę nauczycielki w pobliskiej wsi. Marian odwiedza ją kilka razy w tygodniu. Zostaje u niej na noc.

— Byliśmy ze sobą w konkubinacie — określa ten związek Beata.

Beata ma cichą nadzieję na małżeństwo z Marianem. On jednak odradza jej związek małżeński.

— Czy nam jest źle? — argumentuje.

Beata nalega na zawarcie ślubu.

— Dziewczyno, jest to nierealne — ostudza jej zapalę. Beata kocha Mariana jeszcze bardziej.

— Byłam gotowa dla niego zrobić wszystko — określiła swój stan psychiczny sprzed lat.

Z tej miłości Beata zachodzi w ciążę, rodzi syna i wraca do domu swoich rodziców. Jej ojciec jest pułkownikiem i na samo nazwisko Mariana dostaje palpacji serca.

Marian tym się nie przejmując i zapomniawszy o Beacie adoruje inną dziewczynę.

Halina

Marian Z. przyjechał latem do wsi S., z młodą dziewczyną o imieniu Małgorzata. Rozglądali się za kwaterą do wynajęcia na kilka letnich tygodni. We wsi wskazano im dom Haliny D.

(cdn)

Panna i kundel

Jeżeli wierzyć twórcom horoskopów, to gwiazdy powinny również wpływać na wybór psa-przyjaciela. Zabawmy się więc przez chwilę w dobowanie odpowiednich ras do poszczególnych znaków zodiaku. Wypada wszakże uczynić pewne zastrzeżenie. Przytoczone przykłady odnoszą się zwłaszcza do kobiet, gdyż mężczyźni potrafią podobno żyć w harmonii z każdym czworonogiem.

Zdaniem astrologów, kobiety urodzone pod znakiem Barana znajdują wiernego przyjaciela w jamniku i brodaczu monachijskim, czyli sznauercze.

Malutki piesek lhasa apso, silny i odważny, to odpowiednia kompania dla kobiet urodzonych pod znakiem Raka, gdyż właśnie odwagę i zdecydowanie cenią sobie one najbardziej.

Wagi pokochają labradora lub owczarka niemieckiego, czyli psy, o których się mówi, że równoważą niesprawiedliwości losu, służąc m.in. ludziom niepełnosprawnym. Wagi są osobami wewnętrznymi zrównoważonymi i spokojnymi z natury. Nie ma więc mowy o demonstrowaniu siły, czego żaden z tych psów nie lubi.

Koziorożce lubują się podobno w dogach tybetańskich i terierach, u których odnajdują podstawowe cechy własnego charakteru: zamilowanie do spokoju i

przywianie do kochanej osoby bez manifestowania uczuć.

Z kolei Byki łatwo przyjaźnią się z biszonami — małymi białymi i kudłaty mi pieskami o ogromnej wrażliwości oraz spanielami, które, podobnie jak kobiety spod znaku Byka, są spokojne, praktyczne i cierpliwie.

Lew najszybciej przywiązuje się do spaniela, Cavalier King Charles oraz do charta afgańskiego, czyli psów o ścisłe królewskich manierach, nie znoszących, podobnie jak panie spod znaku Lwa, intruzów i podobnie jak one dumnie obnoszących się ze swoją urodą.

Psy w okularach, czyli husky oraz charty arabskie są dobrymi towarzyszami dla pań spod znaku Skorpiona, którym obcy jest wszelki fałsz, za to cenią tajemniczość i przemilczenie, gdy nie można powiedzieć prawdy.

Wodnik zdobędzie z pewnością przyjaźń baseta bretońskiego, zaś Bliźnięta — małego labri, pasterskiego pieska z Prowansji oraz buldoga francuskiego. Zwłaszcza buldog chętnie zgodzi się na samotne podróże pań Bliźniaczki, choć potrafi też zaakceptować towarzysztwo, w którym się ona obraca. Co za zgodność charakterów!

Kobiety urodzone pod znakiem Strzelca nie lubią dużych ras, choć są bardzo rodzinne. Zdaniem astrologów właśnie ta cecha dominuje w ich charakte-

rze, a podobne usposobienie wykazują dalmatyńczyki i bokserzy.

Potrzebę szalonej miłości pań spod znaku Ryby zaspokoi najlepiej wierny akita inu, o którym krąży opinia, że potrafi tak bardzo pokochać swego właściciela, iż jeszcze wiele lat po śmierci jest wierny jego przyzwyczajeniom. Ponadto pewien piesek tej rasy wychodzi co wieczór na stację kolejową po swojego właściciela, choć ten nie żył już od wielu lat.

A kto pokocha kundla? Przede wszystkim panie urodzone pod znakiem Panny. Tak przynajmniej twierdzą biegli astrologi, których zdaniem kobiety spod tego znaku cenią w kundlach umiejętność wynajdywania ludzi dobrych i wrażliwych. Przyglądając się zabawie śmiesznego kundelka z jego właścicielem można wysnuć dwa wnioski. Pierwszy, że właściciel mieszańca jest spod znaku Panny. Temu jednak nie dawalibyśmy zbyt pochopnie wiary. I drugi — o jego serdecznym charakterze, co jest bardziej prawdopodobne. Tak czy inaczej, pamiętajmy, że miarą człowieczeństwa jest również nasz stosunek do zwierząt, bez względu na to, jakiej są rasy i czy w ogóle mogą się poszczycić jakimś rodowodem.

(d)

Jestem ważniejszy...

Rozmowa z Fotisem - mężem Eleni

— Podobno jest pan najlepszym specjalistą od nagłaśniania koncertów muzycznych w Europie Środkowej.

— Nie jestem najlepszy, ale mam najlepszy sprzęt i zatrudniam najlepszych ludzi. Obsługujemy najważniejsze imprezy muzyczne w Polsce — Opole, Jarocin, Sopot. Nagłaśniamy również koncerty w Szwecji, RFN, Francji i w krajach byłego ZSRR.

— Czy organizacja koncertów w poszczególnych krajach ma swoją specyfikę?

— Wszędzie są te same problemy i ci sami ludzie w

branży. Uwielbiają swoją pracę ponad wszystko. To, prawdę mówiąc, mania.

— Czy jest pan Grekiem?

— Tak. Wychowałem się jednak w Polsce i czuję się Polakiem.

— W trakcie koncertów pańska żona stoi na scenie w blasku jupiterów a pan siedzi na zapleczu. Nie ma pan kompleksów wobec żony?

— W trakcie koncertów to ja jestem osobą ważniejszą niż piosenkarz na scenie.

— Kto z państwa więcej zarabia?

— Zdecydowanie ja. Proszę jednak nie zadawać mi więcej pytań o pieniądze.

— Ile dni w roku spędza pan razem z żoną?

— Czasem widzimy się zaledwie dwa razy w miesiącu, a i to na schodach. Czasem udaje nam się spędzić razem dłuższy czas. Od pięciu lat nie byliśmy wspólnie na urlopie.

— Jaka jest Eleni w życiu prywatnym?

— Taka jak na scenie — naturalna, uśmiechnięta i zyciwa.

— Czy mają państwo dzieci?

— Nasza córeczka ma już 16 lat. Odziedziczyła słuch muzyczny po mamie. Nie odziedziczyła natomiast moich wad. Jest uzdolniona plastycznie. Czasem ma do nas żal, że zaniedbaliśmy ją kiedy była mała. Poza tym bardzo nie lubi kiedy opowiadamy o niej w trakcie wywiadów. Mam nadzieję, że tego wywiadu nie przeczyta.

— Jakie jest pana zdanie o festiwalu muzycznym w Lubrzy?

— Podziwiam Franka Wojtyłę za to co robi. Nie mogę się nadziwić skąd czerpie tyle energii. Sądzę, że kultura polska bardzo by na tym skorzystała gdyby jego plany powiodły się. Impreza w Lubrzy nie jest festiwalem lecz raczej świętem muzycznym.

Rozmawiał Bohdan HALCZAK



Fot. Krzysztof Mężyński

Seksualne problemy w armii USA

Do luksusowego hotelu Las Vegas-Hilton zwolany został doroczny zjazd stowarzyszenia o nazwie "Tailhook", grupującego oficerów US Navy, zarówno w służbie czynnej, jak i w rezerwy. Teoretycznie są to spotkania prywatne, ale po cichu wspierają je władze, fundując uczestnikom koszty przejazdu i pobytu. Wynajęto więc 20 apartamentów dla różnych jednostek, zaopatrzone je w trunki, zamówiono występy striptizerek oraz pokazy filmów "dla dorosłych".

Na zjazd przybyło także grono oficerów-kobiet, których jest coraz więcej, nie tylko w marynarce, ale i w wojskach lądowych oraz lotnictwie. Przyjęcie koleżanki w mundurach stało się dla nich szokiem. Przy wyjściu z hotelowych wind powitał je "honorowy" szpaler rozochocionych wojskowych, którzy natychmiast zaczęli obmacywać przybyłe, rozpiąć im bluzy, sięgać pod staniki i spodniczki, a wszystko wśród ordynarnych okrzyków i gwizdów. Skandal wyszedł na jaw dopiero w kilka miesięcy później, kiedy jedna z nich ogłosiła, że złożona skarga nie została uwzględniona, a w dodatku jeszcze, że z dokumentów i zeznań dotyczących

tej sprawy zniknęło 55 stron akt. Właściwie jedynym rezultatem skargi stało się odwołanie tegorocznego zjazdu "Tailhook", który miał odbyć się w San Diego. Sprawa z Las Vegas jest najwyraźniej chowana pod korzec.

Bardziej energicznie postępują natomiast szefostwa trzech rodzajów broni jeśli idzie o tropienie i usuwanie z kadry oficerskiej przedstawicieli "mniejszości seksualnych". Również sekretarz obrony Dick Cheney opowiedział się przeciwko nim. Wielu jednak deklaruje publicznie swe skłonności, by zmusić Pentagon do zmiany stanowiska. Ale skutkiem jest tylko zmuszenie ich samych do wystąpienia z armii. Tak np. musiała zrobić szefowa służb sanitarnych z lat wojny wietnamskiej w stopniu pułkownika, która wyznała publicznie, że jest lesbijką. Również jeden z asów lotnictwa, po oficjalnym oświadczeniu, że jest homoseksualistą został w ciągu 24 godzin usunięty z wojska. Najgorliwiej tropi się odmienności seksualne w marynarce, a przynajmniej się jest często wymuszane. Tylko w 1990 r. usunięto homoseksualistów z armii kosztowało 27 mln dol. Proces ten trwa.

Kochanka starszych panów

Poznanie się panny Katarzyny z mister Leopoldem W. trwało trzy dni. Małe nieporozumienie wyniknęło, gdy do hotelu przyjechali odwiedzić i zabrać do siebie amerykańskiego kuzyna, polscy krewiniacy z Rzeszowskiego. Zdziwieni obecnością młodej kobiety rodem z Polski, próbowali wybić mu z głowy znajomość, ale nic nie wskórali. Starszy pan zakochał się i ani myślał wygonić Kasi. W końcu zdenerwował się i pogonił polską rodzinę groźąc, że jak nie przestaną wtarcąć się do jego życia prywatnego, to nie odwiedzi ich wcale. Katarzyna widząc jakim afektem zapalał do niej pan Leopold, zaraz po wyjeździe swojej wyznała Poldziowi miłość, za co dostała w prezencie grubą złotą łańcuszek z diamentem.

Po tygodniu znajomości zaczęli snuć plany, co do przyszłości tylko we dwoje. Narzeczony zapragnął poznać rodziców wybranki, którzy byli nieco młodszy od niego. Dziewczyna obawiając się, że może zostać odrzucony przez rodziców, ze względu na podaszły wiek i swoją z nim znajomość, wymyśliła bajeczkę, że akurat nie ma ich w kraju, bo wyjechali na miesięczną wycieczkę do Włoch. Ten czas postanowiła wykorzystać na pokazanie Poldkowi kraju, którego nie znał. Wynajęty samochodem z kierowcą pojechali do Warszawy. Po tygodniowym szalenstwie w "Victorii", udali się do Poznania i zatrzymali w hotelu "Poznań". Którejś nocy, po łóżkowych szalenstwach, narzeczony nagle zasnął. Wezwanemu lekarzowi tłumaczył, że przesadził z alkoholem, co było nieprawdą. Zamiast lekarstw otrzymał radę, żeby na jakiś czas ograniczył do minimum wysiłek fizyczny, o czym nie powiedział Katarzynie. Gdy przez kolejne trzy noce nie doszło między nimi do zbliżenia, znużona partnerem dziewczyna postanowiła dowiedzieć się, co jest tego przyczyną. Mężczyzna honorowy, bojąc się utraty atrakcyjnej narzeczony, której po powrocie będą mu zazdrościć rówieśnicy w USA zdecydował się, mimo zaleceń lekarza, na szampańskie figlowanie w łóżku. Ponieważ miał tylko zamiar, a nie miał siły, o mały włos nie skończyło się to dla niego tragicznie. W pewnym momencie krzyknął, złapał się za sece i zaczął ciężko oddychać. Przerazona dziewczyna wyskoczyła na korytarz, zapominając narzucić cokolwiek na siebie, i histerycznym krzykiem obudziła całe piętro. Mężczyzna z pobliskiego pokoju usłyszał jej swojego szlafroka. Przybyły natychmiast lekarz hotelowy stwierdził zawał serca i cudzoziemca zabrano do szpitala. Zapłakana panna Katarzyną zaopiekował się pan Zdzisław, który ją wcześniej okrył, gdy stała naga. Po lampce dobrego koniaku dziewczyna zasnęła w wygodnym fotelu, z którego została przeniesiona do łóżka swojego opiekuna. Gdy obudziła się rano, na stole stało wykwitne śniadanko. W trakcie jedzenia opowiedziała panu Zdzisławowi o znajomości z Leopoldem W. i planach małżeńskich. Poznany mężczyzna okazał się dżentelmenem, bo zaproponował gościć w swoim pokoju i pomoc w uzyskaniu zezwolenia na odwiedzić chorego w szpitalu. Ponieważ lekarze nie zgodzili się, ze względu na ciężki stan pacjenta, Kasia postanowiła skorzystać z oferty Zdzisława i przeniosła się do jego apartamentu.

Edward JABŁONSKI

cdn

HerbaLife - kolejny cud?

Puszysta kobietka w fioletowej sukience wchodzi tanecznym krokiem do pudełka z cudownym specyfikiem. W pudełku zaczyna dziać się coś niezwykłego, wygina się, wykonuje "gimnastykę" i po chwili opuszcza je z drugiej strony ta sama nie do poznania "laska" o figurze Twiggy.

Filmików reklamujących środki i sposoby na odchudzanie pokazuje się w telewizji sporo. Kolejny z tych, które "chodzą" ostatnio pokazuje babkę przed lustrem w sukience w grochy i mężczyźnę, który opasuje ją centymetrem mówiąc z zachwytem: schudłaś! Inna wersja tej reklamy pokazuje tę samą kobietę, w pełni zadowolona przywierającą przed tymże lustrem za dużą już sukienkę na odchudzonej figurze. Zdarzają się ponadto pełne entuzjazmu zwierzenia odchudzonych grubasów z importu, którzy po jakimś kolejnym cudownym specyfiku wyglądają jak Alain Delon w najpiękniejszych latach.

Herba Life też przez moment reklamowała w polskiej telewizji swój cud, ale ostatnio, z pewnością z powodu nadszarpnięcia funduszu "super wizerów" rozprowadzających środki produkowane przez firmę, reklama zniknęła. A może popyt na produkty Herba Life wzrósł do tego stopnia, że reklamy już nie wymagają? Przynajmniej na jakiś czas.

Specyfiki (nie tylko odchudzające) produkowane przez amerykańską firmę Herba Life pojawiły się w Polsce jakoś tak pod koniec ubiegłego roku. Zaścenywany ich skutecznością Zarząd Fundacji Rozwoju Miedzeszyna nie tylko zaczął je u nas rozprowadzać, ale także zlecił przebadanie ich przez Instytut Żywności i Żywienia oraz Zakład Fizjologii Żywienia Instytutu Sportu w Warszawie, który ma prawo do wydawania opinii na temat przydatności do spożycia preparatów obcej produkcji pojawiających się na polskim rynku. Rezultatem badań jest wydany na początku tego roku certyfikat.

Firma Herba Life proponuje bardzo różnorodny preparat przydatny w różnego rodzaju schorzeniach i niedomaganiach organizmu. Wszystkie one wyprodukowane są na bazie ziół i nie wywołują skutków ubocznych. Przy każdym nieomal z nich znaleźć można adnotację strony polskiej, że ze wszech miar godne są polecenia ze względu na kompleksowość działania. Wśród specyfików Herba Life są m.in. zespoły witamin i biopierwiastków dla dzieci, odżywkę dla niemowląt, preparaty przynoszące ulgę w bólach głowy, stanach zapalnych korzonków nerwowych, leczące anemię, bezsenność, poprawiające siłę wzroku. Jeden z preparatów, przeznaczony dla mężczyzn doskonale wpływa na kondycję fizyczną sportowców oraz ludzi ciężko, fizycznie pracujących, inny o nazwie "Energy" przeznaczony jest dla ludzi intensywnie pracujących umysłowo. Pomaga im w skupieniu uwagi itp.

Szczególnie ciekawy jest jednak tzw. program odchudzający Herba Life składający się z pięciu preparatów. Stosowanie ich w ciągu miesiąca (najkrótszy okres kuracji) zapewnia zrzućcie od 5 do 10 kilogramów wagi w tym czasie. Co bardzo ciekawe bez przygnębienia, które często towarzyszy w przypadku różnych kuracji, nie powoduje obniżenia nastroju, bo... redukuje maksymalnie uczucie głodu, które jest raczej normalne przy niedojadaniu. Niedojadanie nie jest poza tym drastyczne. Herba Life pozwala zjeść w ciągu dnia jeden porządną, normalny posiłek, na przykład obiad. Dobrze jednak jeśli jego wartość energetyczna nie przekroczy tysiąca kalorii. Tysiąc kalorii to naprawdę bardzo porządny posiłek, który może składać się z zupy, drugiego dania z solidnym kotletem i surówkami, a także z niezbyt bogatego deseru.

Zamiast śniadania na początek dwie szklanki wody, najlepiej niegazowanej i do tego zestaw czterech tabletek ziołowych. Po pół godzinie śniadanie: dwie łyżeczki proszku (o smaku do wyboru waniliowym, czekoladowym lub truskawkowym) rozpuszczone w szklance chudego mleka lub w wodzie. Smakujemy całkiem przyzwoicie i zapewniamy uczucie sytości na jakiś czas. W momencie jednak (do obiadu), kiedy organizm domaga się "wrzucenia czegoś", są specjalne tabletki (po jednej przed i jedną po południu), które powodują pozbycie się tak uciążliwych zachcianek pokarmowych. Obiad jak wyżej, a w porze kolacji rytuał podobny do porannego.

Zatem odchudzanie przy zastosowaniu Herba Life niespecjalnie różni się od

innych, a jednak... Z pewnością jest skuteczne, nieuciążliwe i... pożyteczne dla organizmu. Nie wyniszcza go, a nawet przeciwnie. Dokarmia we wszystkie niezbędne i brakujące do tej pory składniki mineralne. Reguluje procesy przemiany materii i inne.

Mankamentem specyfiku jest jego cena — niestety dość wysoka, jak na kieszeń przeciętnego polskiego grubasa. Co prawda, jako dodatkowy atut programu odchudzającego Herba Life podaje się, że przedłużenie kuracji jeszcze o jakiś czas nie powoduje powrotu do dawnej, niechcianej wagi. Mogą jednak na ten temat powiedzieć coś tylko ci, których było stać na przedłużeniu kuracji. Pozostali muszą wraz z ostatnią cudowną tabletką zacząć rygorystycznie stosować starą, dobrą, na wszystkie sposoby wypróbowaną zasadę JP (jedz połowę), lub JPP (jedz połowę połowy tego, co jadasz, kiedy byłeś gruby). Ta ostatnia jest niezawodna i nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

ABR



Fot. Krzysztof Mężyński

Piwna ciąża

Światową sensacją wywołał brytyjski dziennik "The Sun". 1 czerwca opublikował informację o filipińskim hermafrodycie Edwinie Bayronie, który jest jednocześnie mężczyzną i kobietą i... spodziewa się dziecka. Dziennikarze gazety zapewniali, że byli na miejscu, wszystko sprawdzili i historia jest prawdziwa. Rzecznik Ministerstwa Zdrowia w Manili Mike Gomez oświadczył: "Bayron jest teraz kobietą i jako taka jest w ciąży. O ile wiem, w szóstym miesiącu. Lekarze twierdzą, że nie przeżyje ciąży, ponieważ nie ma kobiecej budowy ciała. Dlatego dziecko przyjdzie na świat wcześniej przy pomocy cesarskiego cięcia". Potwierdziła to lekarz — ginekolog dr Clarita Paggao: "Badalam panią Bayron. Czuję ruchy dziecka w jej brzuchu".

W tej sytuacji świat był przekonany, że wreszcie znalazł się zdobywca ekstrawaganckiej nagrody Rockefellera dla pierwszego mężczyzny, który urodzi dziecko. Przed pięćdziesięciu laty przeznaczony na ten cel milion dolarów. Doliczając odsetki kwota warta... ciąży.

32-letni Edwin skomponował wspaniałą legendę. Już jako młody chłopak czuł, że coś nie jest z nim w porządku. Odbierał świat jak dziewczyna. Podejrzewał, że jest homoseksualistą. W wieku 21 lat rozpoczął naukę jako pomocnik położnej. Wtedy też jakoby przeprowadził dokładne badania, które wykryły jego dwupłciowość. Za członkiem i moszną była ukryta pochwa. Rządki przypadek. Na świecie jest tylko 200 hermafrodytów. Kiedy miał 25 lat poddał się operacji. Usunięto mu członka i uformowano pochwę.

Po operacji — opowiadał dalej Edwin — lekarze zakazali mi prze-

5 lat stosunków płciowych. Przez ten czas środki hormonalne miały uczynić ze mnie pełnowartościową kobietą. Tyle, że miłość miała swoje prawa. Po dwóch latach poznałem młodego oficera Ruela. Początkowo udawałem wobec niego homoseksualistę, ale wkrótce odkryłem, że jestem kobietą. Po tylu latach marzyłem o fizycznym kontakcie. Pierwszy raz bardzo bolało, ale potem było wspaniale. Nie stosowałem żadnych środków zapobiegawczych, ponieważ lekarze zapewnili mnie, że nie zajdę w ciążę. Pewnego dnia poczułem młodość i nieprzeczalnie ochoło na kwaśne ogórki. Podałem się badaniom i otrzymałem oficjalne zaświadczenie następującej treści: "Posiadacz niniejszego dokumentu zmienił 25 lipca 1985 r. płeć. Obecnie jest w ciąży i poród musi prawdopodobnie nastąpić przy pomocy cesarskiego cięcia".

W paszporcie jest jednak Edwin mężczyzną i... nim pozostanie. Bo jego ciąża to jedno wielkie oszustwo. Pani doktor Clarita Paggao okazała się osobą niezwykle naiwną. Edwin nie pozwolił jej na badania genitaliów. "Ruchy dziecka" uzyskał dzięki specjalnemu lekarstwu, które sam sobie wstrzyknął. Mocz oddany do badania nie był jego, lecz kobiety będącej w ciąży. Jako pomocnik położnej nie miał z tym problemu. A brzuch urosł od... piwa, które namiętnie pija.

I znów zawinił dziennikarze, ponieważ rozdmuchali sprawę. Uwierzyli fachowcom.

Karol WEISS



ZDANIEM EKSPERTA

Pod koniec grudnia ubiegłego roku w jednym z zagarskich mieszkań znaleziono zwłoki mężczyzny. Obok ciała leżała strzykawka z igłą, na której gołym okiem widać było kroplę zastygłego, żółto-brunatnego płynu. Obecność strzykawki nie zdziwiła zbytnio policjantów, bowiem znaleziony mężczyzna znany był wcześniej jako narkoman. Być może jego śmierć nastąpiła w wyniku przedawkowania jakiegoś środka narkotycznego. Jakiego — na razie nie wiadomo, przy ciele nie znaleziono żadnego pojemnika. Gdy policjanci otworzyli nocną szafkę, stojącą przy łóżku denata, znaleźli małą buteleczkę po kroplach do uszu. Lek był francuski, na co wskazywała etykieta. Na dnie opróżnionej buteleczki widniała drobina ciemnego płynu. Strzykawkę wraz z buteleczką przekazano do Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Zielonej Górze.

"Złoty strzał"

czyli słówko o środkach narkotycznych

Ekspert, któremu zlecono zbadanie kropli na strzykawce i pozostałej zawartości buteleczki na dnie buteleczki, początkowo sądził, że ma do czynienia z "polską herą", narkotykiem wytwarzanym z makowin domowym sposobem. Nie byłaby to nowość dla laboratorium, bowiem najczęstszymi substancjami o działaniu narkotycznym, trafiającymi tutaj, są właśnie wywary makowe ("makiwara") oraz zabarwione na ciemnobrunatno waciki. Waciki nasączone są substancją, która pozostaje na dnie garnka po wywarze, poddanym obróbce termicznej, odparywanym po kilkakroć według odpowiedniej receptury z dodatkami amoniaku i granulowanych ciemnobrunatnych kuleczek żywy.

— Nie trzeba tu żadnych laboratoriów. Naszym narkomanom potrzebna jest tylko kuchnia, gamek i puszcza z dnem podziurkowanym gwóźdźkami.

Polska herą — jak wynika z ostatnich doniesień z Niemiec — przerzucana jest na tamtejszy rynek narkotyczny i chętnie kupowana przez zamieszkałych tam narkomanów, ze względu na niską cenę. Bardzo zanieczyszczona i sęzona spowodowała już wiele zgonów.

Zółto-brązowa polska herą ma lekki zapach kompotu z jabłek. Ten właśnie zapach był pierwszą wskazówką dla eksperta, że w dostarczonej do badań buteleczce musiała się znajdować inna substancja. Podobnie rzecz się miała z zasłabłą kroplą na strzykawce. Badania porównawcze wykazały, że na strzykawce i w butelce znajdowała się jedna i ta sama substancja, a po dokładnej obróbce chemicznej okazało się, że były to rzeczywiście oryginalne francuskie krople do uszu.

Michał GAJ

„Za kulisami sławy” to tytuł nowej książki pieśniarki i dziennikarki miesięcznika „Twój styl” Joanny Rawik, która wkrótce ukaze się na polskim rynku wydawniczym. Na całość składają się portrety najznamienitszych ludzi estrady i filmu mijającej epoki: Marleny Dietrich, Marii Callas, Jeana Gabina, Jaquesa Brela, Brigitte Bardot, Michele Morgan, Marylin Monroe, Richarda Burtona, Liz Taylor i Greta Garbo. Dzięki uprzejmości autorki w kolejnych wydaniach Weekendu GN drukujemy kolejne fragmenty.

Jean, ty skróćysz na szafociel! Ten dzikus znowu nie był w szkole!

Chłopiec nie nosił nauki. Nie mógł zrozumieć, dlaczego ma wysłuchiwać nudno dukającego nauczyciela. Wolał wydoić krowę u sąsiadów, albo rozrzuć w polu nawóz. Te zajęcia miały sens. Lubił je. W zamian dostawał od czasu do czasu trochę jajek, mleka i z satysfakcją przynosił do niezbyt zamoznego rodzinnego domu.

Krępy wyrostek od maleriści gorąco pragnął zostać farmerem. Wiedział, że to nie takie proste, trzeba mieć pieniądze na zakup ziemi. Bardziej realna wydawała mu się posada maszynisty kolejowego. Przyglądał się z wielkim zainteresowaniem ich pracy na pobliskiej stacji. Dziecięce marzenia spełniły się: w roku 1937 Gabin kupił pierwszą, niewielką posiadłość ziemską. Farmy hodowlane pozostały pasją artysty do końca jego dni. Z właściwym sobie uporem zrealizował drugie marzenie: za rolę maszynisty w filmie „Bestia ludzka”, według powieści Emila Zoli, otrzymał w 1939 roku honorowy dyplom Francuskiej Federacji Kolejarzy.

Był wielce dumny z tego wyróżnienia, prawie tak, jak ze świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. Jedynego, jakie w swoim bogatym życiu zdobył. Pochodził z ludu. Dziadek — Ferdinand Moncorge — osiągnął szanowany stopień mistrza bruckarskiego w Paryżu. Ojciec Jeana został wbrew woli rodziców komediantem, czyli artystą music-hallu i przybrał modny w owych czasach jednoczłonowy przydomek Gabin. Zdobył w teatrach muzycznych pewną renomę. Jean Alexis Gabin Mocorge urodził się 17 maja 1904 roku jako czwarte, niechciane dziecko. Pierwsze lata życia upływały mu w samotności wielkiego ogrodu otaczającego dom w Meriel pod Paryżem. Matka, osoba nerwowa i zapracowana, miała pretensje do męża i losu, że macierzyństwem przekreślił jej karierę wodwilistki. Nie darzyła dzieci zbyt dużym uczuciem, nic dziwnego, że wolała przebywać od niej jak najdalej.

Jean włóczył się całymi dniami po okolicznych lasach. Pewnego dnia odczytał na starym nagrobku napis: Młdziej się i czujawcie, bo nie znacie dnia ani godziny. Nie lubił się modlić, ale słowa NIE ZNACIE DNIA ANI GODZINY zafascynowały go, choć wtedy nie pojmował ich głębi. Z upływem czasu stały się jego intymnym memento.

Obserwował otoczenie z wrażliwością dziecka mającego własne, tajemnicze marzenia, których nie znał nikt. Pomogą mu w przyszłości stworzyć jedyną w swoim rodzaju prawdziwą filmową postać. W wieku trzynastu lat odmawia dalszej nauki i zaczyna pracować jako zwykły kolejarz. Wkrótce starszy brat załatwia mu lepszą posadę gońca. Profesji ojca Jean nie cenił, zajęcia artysty wydawało mu się niepoważne, zwłaszcza dla mężczyzny. Gdy załatwił mu statystowanie w Folies Bergeres — nie zmienił zdania na temat teatru, zauważył jednak, że była to praca łatwiejsza i lepiej płatna. Stojąc na tle dekoracji w głębi sceny, w przeciwieństwie do kolegów starał się nie zwracać na siebie uwagi. Wkrótce przystojny młodzieniec gra epizody, a pewnego dnia zauważa go największa gwiazda music-hallowych lat — Mistinguett i angażuje jako partnera. Pierwsze pochlebne recenzje podkreślają prostotę i naturalność Gabina, cechy w tamtych czasach niezwykle rzadkie u ludzi sceny.

Chodził do kina. Film wydawał mu się nader skomplikowaną machiną. Widzieć siebie na ekranie? Raczej nie. Obejrzał wreszcie swoje zdjęcia próbne i doszedł do wniosku, iż lepiej zapomnieć o filmie, gdy się ma jasne blond włosy, różową cerę i wydatny nos. Rezygnował z propozycji. Na szczęście film nie zapomniał o nim.

Debiut w melodramacie „Każdy ma szansę” to sukces artysty. Już w trakcie pierwszych zdjęć poznał się na nim pracownicy techniczni. Zauważyli, że jest jednym z nich. Prostym, zwyczajnym człowiekiem. Dostrzegają to także twórcy filmowi. Gabin nie gra, Gabin JEST. To wyprzedzenie epoki równa go z inną wielkością ekranu — Gretą Garbo.

W 1932 roku ma za sobą już pół tuzina filmów i obsesyjne pragnienie: jeszcze tylko rok, najwyżej dwa, skróczy z tym wszystkim i zacznie spokojne życie na wsi. Na razie kręci kolejne filmy i traktuje pracę bardzo poważnie.

Przedstawił swoją twarz. Kamera wyolbrzymia niczym lupa. Unikał więc wyrażania jakichkolwiek uczuć — wyznaje artysta. — To zbyt techniczne. Już po pierwszych dwóch filmach wiedziałem, że nieruchome rysy dają wrażenie największej prawdy. Nie lubię, gdy mówi się o moim wstąpieniu do aktorskim. To pretensjonalne, głupie nawet. Liczy się tylko rezultat: dobry albo zły.

Jean przeistoczył się całkowicie. Ubrany wykwinął, towarzyski, wesoły, koleżeński wobec partnerów. Dla dam czarujący, delikatny, nie zapomina o kwiatkach. Podobna się kobietom i ma świadomość swoich walorów. Dyskretny. Elegancja Gabina to nie tylko zamiatowanie do luksusowej bielizny i ubrania ze starannie dobranymi dodatkami. W tej epoce zaczyna się lubować w wielkiej dbałości o swoje ciało. Poranne ablucje trwają bite dwie godziny, w tym trzydzieści minut czyszczenie zębów. W późniejszym, rodzinnym okresie, owe dwie godziny pozostają przywilejem s p e n d i d i o l a t i o n artysty. Nawet telefon z Hollywood nie upoważnia do przerwania mu porannej toalety.

Gra w wielu filmach, wraz ze sławą rosną wymagania artysty wobec siebie i innych. Wybiera role, czyni to z wielkim smakiem, często bywa inspiratorem dzieł wybitnych, z których do historii przeszły: „Towarzysze broni” (La grande illusion), „Bulwar mgieł”. Lata 1935-40 to

triumfalny okres Gabina. Stał się niekwestionowaną gwiazdą numer 1 filmu francuskiego. Zastanawia się nad kuszącymi propozycjami Metro Goldwyn Meyer. Zdaje sobie sprawę, że w tej legendarnej fabryce snów nawet najwięksi z największych nie mają całkowitej swobody w wyborze roli, jak i reżysera. Podróżował do Brazylii, Kanady, często odwiedza Niemcy i nie ma wątpliwości, że jedynym krajem, w którym potrafi żyć i pracować jest Francja.

Pierwsze, koleżeńskie raczej małżeństwo z aktorką Gaby Basset zamieniło się w przyjaźń. Podczas przyjęcia jesienią 1933 roku zjawia się kobieta, na widok której Jean zapomina o całym świecie. Delikatna twarz o pięknej słońcовой, tajemniczy uśmiech, burza ciemnorudych włosów. Pod opiętą suknią ciał antycznej rzeźby.

— Bardzo jestem dumna, panie Gabin, rozmowa z tak sławnym artystą to dla mnie zaszczyt. I przyjemność wielka także, ale musimy rozwiąć pańskie zrudzenia. Nie wiem, czy jesteście kolegami z branży,

ze swoimi sławnymi wielbicielami, co nie przeszkadzało być jej znakomitą panią domu i świetną kucharką. Inteligentna, wykształcona, niezmiernie wrażliwa i szlachetna. Związek Dietrich — Gabin przetrwał do roku 1949 ku zdziwieniu środowiska, wydawał się bowiem nierealny. Łączyło ich głębokie, namiętne uczucie i wyjątkowe porozumienie, przy wszystkich przeciwnościach losu. Nie miało to nic wspólnego z publicy, jak usiłowali niektórzy interpretować. Jean czuł się w Ameryce zagubiony, tęsknił za Francją. W Marlenie znalazł przyjaciółkę i towarzyszkę, która rozumiała go, jak mało kto. Nie znosił przyjęć i wychodzenia wieczorami. Nudziły go opera i balet, w trakcie których usypiał.

— Przecież to idiota! Jak można śpiewać, gdy się właśnie umiera!

Marlena robiła mu wyrzuty, że niewiele czyta i nie zna twórczości jej przyjaciela Hemingwaya.

— Nie obchodzi mnie TWOJ Hemingway. Poznawac życie z JEGO książek? Mam własne, i wiem coś o nim.

Kochała go takiego, jakim był. Żałowała, że zbyt rzadko daje się namówić na towarzyskie spedy, gdzie z dumą obserwowała, jak wszyscy zachwycają się jego piękną twarzą arystokraty przedmieścia. Wolał spędzać z Marleną wieczory w domu i jeśli faszerowana kapuszę, którą przyrządzała po mistrzowsku.

Podjeżdżali także gości. Zdarzało się, że oczekiwali powrotu Jeana z planu zdjęciowego. Dietrich w fartusku, ze schludnie splecionymi włosami biegła od kuchni do gości i do okna, wypatrując samochodu. Wyglądała jak zwyczajna niemiecka gospodyni domowa. A gdy wreszcie stawał w drzwiach, tuliła się czule, on całował ją i gładził ją małą dziewczynką. Patrzyła na obecnych dumnie, z figlarnym uśmiechem i czytelnym podtekstem.

— Cóż ja poradzę, że on mnie tak strasznie kocha!

Była w tym pokora wielkiego uczucia.

W swoich wspomnieniach Marlena Dietrich poświęciła artyście rozdział zatytułowany „Jeszcze jeden geniusz”. Oto fragment:

— Cały świat zna talent aktorski Gabina, jego delikatność natomiast pozostaje absolutną tajemnicą. Tworzył postacie silnych, twardych mężczyzn. To wszystko fasada. Nie znalazł mężczyzny bardziej wrażliwego. Jean był mężczyzną życia, ideałem, jakimś szukał każdą kobietą. Nic w nim fałszywego. Wszystko jasne i przejrzyste. Niezwykle dobry, przetrwał wszystkich, którzy bezskutecznie usiłowali go naśladować. Ale był też uparty jak muł, zaborczy i wściekle zazdrosny. Wszystkie te cechy podobały mi się. Nie pokłóciłyśmy się nigdy poważnie. Byłam dla niego matką, siostrą, przyjaciółką i jeszcze więcej. Kochałam go bardzo.

Przy wydatnej pomocy Marleny opanował w sposób zdumiewający język angielski. Nakręcił tylko dwa średniej jakości filmy. Producenti wiedzieli, że nazwisko Gabina jest magnesem na rynku europejskim. A tam szalała

wojna. Jean nie może uwolnić się od myśli, że jego rodacy walczą, giną. Stary kontynent w ogniu, a on sobie żyje na tej wyspie szczęśliwości. W 1943 roku udaje się na front. Marlena będzie także śpiewać dla żołnierzy amerykańskich. Oznaczony krzyżem wojennym ogląda z okna hotelu defiladę wojskową na Champs Elysees. Otarł się o śmierć na okęcie wojennym, zdobywał Berchtesgaden. Zgłębił tajniki życia. Posiadał, jego twarz pogłębił wyraz gorczy. Wszystko zaczynało się od początku.

Zrealizowali z Marleną nieduży film „Martin Roumagnac”. Wspólny żywot w Paryżu układa się różnie. Rozstania i powroty, wreszcie Dietrich wraca do Stanów. Będzie żyła długo nadzieją powrotu. Nie spotykają się już nigdy. Jean dojrzał do założenia rodziny, z żoną, dziećmi i wszystkimi obowiązkami z tego wynikającymi. Marlena, wielka miłość jego życia, nie może spełnić tych warunków.

Dominique, modelka Jeannie Lanvin, jest kobietą piękną, rozważną i spokojną. Fizycznie podobna do Dietrich. Ma 31 lat i 9-letniego synka, grzech młodości, jak sama to określa. Decyzja zapada szybko. Ślub odbywa się 28 marca 1949 roku w merostwie XVI dzielnicy. W najbliższych latach urodzą się dwie córki i syn. Gabin urządza kolejne, wytworne rezydencje w Paryżu i Deauville, aby ostatecznie osiąść w wielkiej, pięknej farmie Pichoniere-Moncorgerie, którą mogliśmy podziwiać w całej okazałości w filmie „Narkotyk”. Życie rodzinne i farmerskie pochłania go, nie umie jednak istnieć bez filmu. „French Cancan”, „Nędznicy”, „Wielkie Rodziny”, „Prezydent”, „Kot” — to nowy okres glorii artystycznej. Lubi grać z młodymi aktorami, przyjaźni się z nimi. Do jego faworytów należą Alain Delon, Jean Paul Belmondo, Gerard Depardieu.

— Myślę, że taki człowiek jak Jean, podwojony swoim aktorstwem, nie mógł się zmieścić w temperaturze zwykłego śmiertelnika — napisała o mężu Dominique Gabin. Różnorodność postaci, jakie stworzył, pozostawiała stopniowo pewne ślady, które należały się na jego bardzo mocną osobowość. Pod pozorami siły i pewności siebie Jean był w rzeczywistości istotą niezwykle wrażliwą i delikatną. Kochał swoich najbliższych miłością głęboką i tak wstydlivą, że nie zawsze umiał ją okazać. Ten wielki egocista dał nam z siebie wszystko.



skoro pan gra w filmach, a ja tańczę w Casino de Paris. Nago.

Nawet nagła śmierć starego Gabina nie jest przeszkodą. W trzy dni po pogrzebie odbył się cichy ślub Jeana i Doriane. Okazuje się smutnym nieporozumieniem. Nową panią Gabin interesują głęboko i namiętne dochoły małżonka. Pod piękną powłoką kryje się istota zimna, cyniczna. Dochodzić będzie swoich praw do rzekomo wspólnego majątku jeszcze długo po rozwodzie. Prawdziwie bolesna jest gorzka zawiedzionego uczucia.

NIE ZNACIE DNIA ANI GODZINY. Może dopiero teraz zrozumiał mroczną siłę. Nie wypieniają pustki liczne romanse. Nadziejcie pojawią się w osobie Michele Morgan — jasnej, świetlistej, niewinnej. Dopiero po dwóch latach nieśmiało flirtu połączył się ich losy.

— Pamiętam nasze pierwsze spotkanie w 1937 roku — wspomina Michele Morgan w swej autobiografii. Staną przed mną ośmioletni blondyn. Jego włosy miały barwę zbóż złoconych słońcem, a promienny błękit oczu przeszył mnie łagodnie spod gęstych, złotych rzęs. Myślę, że zakochałam się od razu. Byłam jednak straszliwie nieśmiała, miałam zaledwie osiemnaście lat. Jean uśmiechał się zagadkowo i przysłał mi kwiaty. Nadeszło wreszcie lato 1939 roku. Europa w przededniu wojny i nasze ostatnie, piękne dni. Chcieliśmy przeżyć je w całej pełni, jakby nie istniał nasz film, ani odgłosy zbliżającej się katastrofy. Nic — tylko my, zakochani, zagubieni w tym groźnym świecie.

Francja przystępuje do wojny. Jean przebywa w jednostce marynarki w Cherbourgu i nie chce słyszeć o przyniesieniu do wojkowego teatru. Po wrocie Niemców do Paryża udaje mu się opuścić kraj. W Hollywood oczekuje go grupa artystów na wygnaniu i kontrakt u Daryla Zanucka.

— Nawet w otoczeniu wielkich, amerykańskich gwiazd Jean promieniuje urokiem odmiennym i wspaniałym — pisze Michele Morgan.

Nieuchronnie musi dojść do spotkania dwóch mitów: Dietrich i Gabin. Poznali się przed laty w berlińskiej UFIE, w innym jeszcze wymiarze i czasie. Tutaj na hollywoodzkim gruncie spojrzeli na siebie inaczej. Marlena, archetyp wampa, erotyzmu filmowego, femme fatale w rolach, które przyniosły jej sławę, mogła właściwie grać niektóre amantki w jego wielkich filmach. W życiu nie przestaje być gwiazdą, z całą ekstrawagancją toalet, wspaniałą oprawą swojej wielkiej urody i dość pretensjonalnym sposobem bycia. Wydaje się nieosiągalna. Dla bliskich i kolegów całkowicie odmienna, miła i przyjazna, bardzo pomocna w czasie wojny artystom z Europy. Lubiała się afiszować

Konkurs na wakacje

Hej fani! Czuję, że się troszkę nudzicie. Ruszcie więc głową, wtedy zaś (jeśli dopisze Wam szczęście, a czemu miałyby nie dopisać?) macie szansę zgarnąć parę fajnych fantów. Najpierw o regułach naszej zabawy. Konkurs składa się z dwóch części: pierwsza dla najbardziej niecierpliwych, druga dla wytrwałych. W pierwszej od razu do wygrania koszulki z napisem „Sto przypadków dla nastolatków”, albumy o New Kids On The Block oraz mini-tomiki wierszy E. Stachury i H. Poświatowskiej. Druga (w siedmiu odcinkach — pierwszy był przed tygodniem, dzisiaj drugi) potrwa do 29 sierpnia. Najbardziej cierpliwym wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych CD i kaset wideo. A więc do dzieła!

Część pierwsza. Oto piątka gwiazd filmu oznaczonych literami (A-E) i pięć tytułów filmów, w których grają (cyferki 1-5). Wykonawców łączymy w prawidłowe pary, a powstały w ten sposób właściwy szyfr (A-1, B-2 itd.) wpisujemy na kupon (ten z datą 25 lipca) i szybko (losowanie nagród już 3 sierpnia) przesyłamy go (na karcie pocztowej lub w kopercie) na adres: Gazeta Nowa, Al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra, z dopiskiem „Konkurs na wakacje”.

- A. Patrick Swayze
B. Tom Cruise
C. Harrison Ford
D. Sharon Stone
E. Barbra Streisand**

- 1. „Nagi instykt”
2. „Wykidajło”
3. „Szybki jak błyskawica”
4. „Poszukiwacze zaginionej Arki”
5. „Księżę Przypływów”**

Część druga. Od 18 lipca do 29 sierpnia zadam Wam siedem pytań (w siedmiu kolejnych numerach „Stu przypadków...”). Należy odpowiedzieć na nie, dołączyć do odpowiedzi siedem kolejnych kuponów (tych, które będą oznaczone nie datą, a literami od A do F) i po zakończeniu konkursu, czyli po 29 sierpnia przesać na adres GAZETY NOWEJ przynajmniej pięć z siedmiu (losowanie nagród 8 września). A oto drugie pytanie:

Oto zdjęcie przedstawiające dwóch wykonawców. Tworzą oni zespół. Jak się on nazywa (dla ułatwienia trzy nazwy, z których jedna jest prawdziwa: Top One, Tamerlaine, Nazar)?

(bis)



Foto Zic-Zac

25 lipca

KONKURS NA WAKACJE

KONKURS NA WAKACJE

Odpowiedź:

A

STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW



Michael Jackson

Tego się można było spodziewać. Pokazanie w telewizji fragmentów z promocji nowej trasy M. Jacksona sprawiło, że do naszej redakcji zaczęły napływać listy z prośbami o przypomnienie sylwetki tego wielkiego artysty. O samej trasie już pisaliśmy, więc w telegraficznym skrócie przypomnijmy życiorys króla muzyki pop.

Michael Joseph Jackson urodził się 29 sierpnia 1958 roku w Gary, stan Indiana. Jest synem Josepha Jacksona, który to w młodości grał na gitarze w grupie rhythm'n'bluesowej "The Falcons". W ślady ojca poszło prawie całe, wcale liczne, rodzeństwo Michaela. On sam już w 1964 roku — a miał wtedy zaledwie sześć lat!!! — występował w utworzonej przez starszych braci grupie, zwanej początkowo The Jackson Family,

później The Jackson Five, a w końcu The Jacksons. Był głównym wokalistą w większości jej przebojowych nagrań, od "I Want You Back" (1969) po "State Of Shock" (duet z Mickiem Jaggerem 1984).

Od roku 1972 rozpoczął swoją karierę solową. Początkowo jednak nie odnosił oszałamiających sukcesów. W 1977 r. zagrał Stracha na Wróble w filmie muzycznym "Czarnoksiężnik". Podczas realizacji tego filmu spotkał Quincy Jonesa, wybitnego kompozytora, aranżera i producenta nagrań. Dopiero efekty tej współpracy pozwoliły Michaelowi zostać gwiazdą największą z największych. Album "Thriller" (1982) sprzedano w nakładzie ponad czterdzieści milionów egzemplarzy!!! Płyta ta uważana jest za fonograficzny szlagier wszechczasów. Świetnie sprzedają się także ostatnie płyty Michaela: "Bad" (1987) i "Dangerous".

Postać i twórczość Jacksona zainspirowały także powstanie dwóch fantazji filmowych z nim w roli głównej: "Captain EQ" (1985, reż. Francis Ford Coppola; zrealizowany techniką zdjęć trójwymiarowych dla parku Disneyland) oraz "Moonwalker" (1988, reż. Jerry Kramer i Colin Childers). Michael Jackson zny jest z licznych dziwadłw i fobii. Obsesją jego jest chęć przedłużenia sobie życia. Kocha dzieci i zwierzęta. W swej posiadłości urządził sobie prywatny ogród zoologiczny. Uważany za niezwykle nieśmiałą osobę, jest jednocześnie bardzo bezwzględny w interesach. To on, mimo protestów Paula McCartney'a, nabył za 5 mln dolarów prawa autorskie do wszystkich piosenek Beatlesów.

Michael Jackson — z Lionelem Richie — stworzył i nagrał w 1985 roku piosenkę "We Are The World". Dochoch ze sprzedaży płyty przeznaczono dla głodującej Afryki. Jest także założycielem specjalnej fundacji mającej pomagać dzieciom na całym świecie. Opublikował, wydany także w Polsce, tom wspomnień "Moonwalk — Opowieści mojej duszy". (aw)



Uwaga! Poszukuję plakatów zespołów punkowych. Mogą za nie zapłacić lub wymienić na inne. Zapewniam uczciwość.

Izabela Łodziewska
ul. Łąkowa 3
73-220 Drawno

Cześć! Mam 14 lat i kocham do szaleństwa NKOTB (a szczególnie Joe'go). Pragnę nawiązać kontakt. korespondencyjny z fanami "Dzieciaków". Odpowiedź gwarantowana. Odpisz na każdy list. Obiecuję!

Ania Nowik
ul. Poznańska 109/12/2
66-300 Międzyrzecz

Kto pomoże 15-letniej fance EXTREME. Interesuję mnie wszelkie wiadomości o tym zespole. W zamian oferuję wielki wybór plakatów NKOTB.

A.M.
ul. XX-lecia 3b/2
68-320 Jasień

Cześć! Mam 12 lat. Uwielbiam NEW KIDS ON THE BLOCK, a szczególnie Jonathana. Chciałabym korespondować z fanami zespołu w całej Polsce. Za plakaty NEW KIDS ON THE BLOCK oraz wiadomości o nich oferuję inne zespoły polskie i zagraniczne. Odpisz na każdy list.

Kamila Bernas

Uwaga fani NKOTB i Pauli-Abdul. Dwie nastolatki, Agnieszka i Grażyna założyły Fan-club tych właśnie idoli. Jeżeli chcielibyście dowiedzieć się o nich czegoś więcej, lub podzielić się z nami wiadomościami o nich, piszcie! (Więcej wiadomości o nas w listach). Znajomości: j. angielskiego i rosyjskiego.

Agnieszka Kalinowska,
ul. Waszkiewicza 35/3, 66-470 Kostrzyn n/O,
woj. gorzowskie.
Lub: Grażyna Gniady,
ul. Waszkiewicza 29/6, 66-470 Kostrzyn n/O,
woj. gorzowskie (z dopiskiem F-C)

Hej Depesowcy! Jeżeli uwielbiacie słuchać muzyki Dave'a, Martina, Alana i Andrew'a to napiszcie do nowo otwartego Fan Clubu. Aby zostać członkiem należy przelać swe dane personalne, fotografię oraz kopertę ze znaczkiem zwrotnym. Czekamy. Oto adres:
Fan Club Depeche Mode "World In My Eyes",
ul. Nad Białką 1D/20,
43-323 Czechowice-Dziedzice

"Double D and Triple J" — to najnowsza nazwa Fan Clubu NKOTB, do którego i ty możesz należeć, przysyłając swoje ogłoszenie i kopertę zwrotną ze znaczkiem. Czekaj cię wiele niespodzianek, konkursów i nagród oraz materiałów o Kidsach na zamówienie i nie tylko. Wzajemnie informacji otrzymasz po przesłaniu swojego ogłoszenia na adres:

F-C NKOTB "Double D and Triple J",
ul. Wąska 14a, 37-400 Nisko

Pozdrawiam Beatę C. ("Joey'kę") z Lubina. Pamiętaj, że nie rzucam słów na wiatr i zawsze możesz liczyć na moją przyjaźń.

Sebastian L. ("Mały")

Od redakcji. Osoby chcące dać swoje ogłoszenie do tej rubryki proszone są o przesłanie jego treści na adres redakcji: Gazeta Nowa, al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra. Na kopercie konieczne dopisać: Minibazar!

Wszystko dla fanów!

Tego jeszcze nie masz w swoich zbiorach. Piękny minialbum (kolory, kredowy papier) New Kids On The Block (druga część — najnowsze plakaty "Dzieciaków") otrzymasz wprost pod wskazany adres, jeśli przekażesz pocztowym prześlesz 27 tys. zł na adres: BESSO, ul. Nowy Świat 18/20, 00-920 Warszawa. Przy odbiorze nie już nie dopłacasz ponieważ cena zawiera koszty przesyłki. Mamy także jeszcze pewną ilość pierwszej części albumu o NKOTB (cena 25 tys. zł). Dla tych, którzy zdecydowali się kupić obie, 4 tys. zł premii (należy więc wysłać 48 tys. zł). Zamówienia realizujemy natychmiast!

tak było i on nie dał Ci tego jasno do zrozumienia, to był bardzo nie w porządku i wystawił sobie jak najgorsze świadectwo. Niestety, nie wiem też, czy masz chociaż adres do niego. Od tego bowiem zależy to, czy w ogóle jest jakkolwiek realna szansa na odnowienie kontaktów. Załóżmy jednak, że adres ów posiadasz. W takim razie powinnaś jak najszybciej napisać do niego. W liście tym oczywiście należałoby dać jasno do zrozumienia, że w dalszym ciągu Ci na nim zależy, że bardzo poważnie traktujesz Wasz związek, że różnica wieku dla Ciebie nie jest żadną przeszkodą, bo gotowa jesteś cierpliwie czekać. Sądzę, że taki list (i jego reakcja) powinny być ostatnią próbą uratowania Waszego związku. Jeśli Ci nie odpisze, albo napisze żebyś dała mu spokój (lub coś w tym rodzaju), to rzeczywiście najlepiej będzie dać sobie spokój z tym uczuciem...

Pozbywanie się złudzeń, owszem, jest bolesne, ale jednocześnie oczyszczające! Doświadczenia wiem, że lepiej mocno pocierpieć raz niż kłotać się fałszywymi nadziejami przez długi okres. Wówczas też staraj się jak najwięcej czasu spędzać w towarzystwie, a nie na samotnych rozmyślaniach. I bądź bardziej otwarta. Nie porównuj innych chłopców do wyidealizowanego przez Ciebie A., z góry zakładając, że i tak nie dorastają mu do pięt. bo on jest poza wszelką konkurencją... Raczej pójź z drugą stroną i daj szansę wszystkim tym, którzy o nią będą zabiegać. Jeśli będziesz cierpliwa, tolerancyjna i nie wycofasz się w potowie drogi, to (jestem co do tego przekonany) barzo szybko znajdziesz kogoś przy kim A. stanie się wnet wyblakłą przygodą. Może nawet zaczniesz zastanawiać się, co też w nim widziałas takiego, że musiałas wylać tyle łez... Zycząc Ci byś jak najszybciej ukoła swoje serce!

Docent



1. Sharon Stone

O Sharon Stone mówi się ostatnio i pisze bardzo wiele. Jest uważana za objawienie i za symbol seksu naszych czasów. Tymczasem debiutowała ona w filmie już dwanaście lat temu i to u samego Woody'ego Allena! Zagrała w jego obrazie "Stardust Memories", filmie bardzo snobistycznym i pełnym znakomitości.

Złudzenia, że błyskawicznie zostanie gwiazdą przysły jednak bardzo szybko. Kolejne obrazy z jej udziałem to niestety głównie filmy klasy "B". Momentem przełomowym w jej karierze aktorskiej okazało się dopiero spotkanie z reżyserem Paulem Verhoevenem i udział w jego filmie "Total Recall". Zagrała tam pełną oddania żonę Arnolda Schwarzeneggera, która okazuje się tajnym agentem autokraty z Marsa. Kolejny film Verhoevena "Nagi instykt" uczynił z tej diuńskiej, wysokiej blondynki gwiazdę...

Urodziła się 33 lata temu w niewielkim miasteczku Meadville w Pensylwanii. Po ukończeniu Edinboro College wystartowała w konkursie Miss Pensylwanii. Pięknej, inteligentnej i zdecydowanej Sharon udało się. Co prawda nie zdobyła tytułu, ale za to podpisała kontrakt z nowojorską agencją modelek Eileen Ford. Szybko zdobyła sobie wysoką pozycję w świecie mody.

Dzisiaj Sharon żywiłowa i utalentowana, lubiąca skandale w stylu Madonny zdobyła sobie wysoką pozycję w świecie filmu. Dobrze wie, iż aby utrzymać się "na topie" musi być o niej ciągle głośno. Udziela więc ekshibicyjnych wywiadów, a na zdjęciach reporterskich jest śliczna jak na filmie. Procentuje dziesięć lat pora-



Piękna blondynka Sharon Stone

żek i roztargony. "Hollywood nie wybacza kobietom inteligentnym. Jeśli chce się w tym zdominowanym przez mężczyzn świecie dojść do czegoś, należy udawać głupią gąskę — na przykład śmiejąc się z głupich dowcipów reżyserów. Ja tak postępowałam. Nie krępować mnie także występowanie w scenach erotycznych. Jeśli chce się być znaną trzeba najpierw dać się poznać i na świecie tylko śpiew ptaków jest za damo!"

W swym świeżo odnowionym domu na Hollywood Hills większość czasu spędza z przyjaciółką, aktorką Mimi Craven. Jej dewiza życiowa brzmi: "Poprzeczkę trzeba podnosić coraz wyżej". Bawiem Sharon Stone chce być najlepszą... "Moim ideałem jest Katherine Hepburn" — twierdzi.

Sharon Stone mogłoby niedawno oglądać także w naszej telewizji. W filmie "Lzy w deszczu" zagrała subtelną i wrażliwą panią, darzącą głębokim uczuciem mrodo go lorda...

2. Piraci zabijają muzykę

Czy chcesz kupować płyty i kasety Twoich ulubionych polskich zespołów? Czy chcesz zobaczyć je na żywo? Czy zechciałbyś zobaczyć międzynarodowe gwiazdy na koncertach w Polsce? Czy chcesz dać szansę promocji nowym polskim zespołom? Czy chcesz oglądać ich nowe teledyski? Czy chcesz, aby polski zespół stał się światową gwiazdą? Jeśli tak, to wspomóż nas w walce z piratami!!! Nie kupuj nielegalnych płyt i kaset!!! Nie bój się!!! TEN KONCERT TO NASZA WSPÓLNA SZANSA!!!

W taki sposób zwracali się do wszystkich fanów polskiej muzyki organizatorzy koncertu antypirackiego jaki odbył się 11 lipca na Agrykoli w Warszawie. Ponieważ z Agrykoli jest dość blisko do Sejmu, więc być może głos wyemitowany przez potężne głośniki dotrze wreszcie do decydentów i doczekamy się ustawy o ochronie praw autorskich...

Sam koncert, którego organizatorami byli ZPAW, Grupa Narodowa IFPI, oraz legatni wytwórni fonograficz-

ne takie jak Zic-Zac, Pomaton, Izabelin, DNA czy MJM, zgromadziło blisko trzydzieści zespołów i solistów reprezentujących różne odmiany rocka i... nie tylko. Specjalnie z Monachium przyjechał na przykład Jacek Kaczmarski, od dawna walczący z fonograficznym piractwem. Wystąpiło także duo gitar klasycznych, a usłyszeliśmy również kilka songów z musicalu "Metro".

Na trwającym dokładnie dziesięć godzin koncercie zagraly nowe, nieznanie jeszcze być może szerszej publiczności grupy, takie jak "The Days", "The Renad-e", czy "Manco", jak też formacje na trwałe wpisane w historię tej muzyki. "Oddział Zamknięty", "KŚU", M. Jakubowicz, J. Porter... Te listy można by jeszcze ciągnąć długo. W tym jednym krótkim zeszycie, o by wreszcie było normalnie. By rodzimy muzyk mógł żyć z muzyki. By można było w sklepie nabyć legalne płyty i kasety. By zachodnie gwiazdy, nie omijając w czasie swoich tras koncertowych kraju nad Wisłą...

3. Wojownicze Żółwie Ninja II

Żółwie, znane już polskiej widowni z pierwszej części filmu oraz z emitowanego obecnie w telewizji serialu rysunkowego, znów w naturaci! Za sprawą Syrena Entertainment Group możemy oglądać na ekranach naszych kin kolejne ich przygody.

Od czasu wygnania ich z podziemnych kanałów Manhattanu przez wcielenie Zła, Shreddera, wspomaganego przez klan "Stopy", Żółwie mieszkają w apartamencie dziennikarki April O'Neil. Wraz z nimi ukrywa się tam ich mistrz duchowy, szczer Splinter, także stworzenie nadnaturalnej wielkości. Wszystkie zwierki powstały w wyniku mutacji, wywołanej przez wyciek tajemniczego, zielonego płynu do nowojorskich ścieków. Nikt nie zna ich kryjówek, jako że "prawdziwy Ninja musi opanować do perfekcji sztukę bycia niewidzialnym".

Te środki ostrożności są jak najbardziej uzasadnione. Oto bowiem spośród dziesięciu smieci na wysypisku wylania się odrodzony Shredder. Zwoluje swoich wiernych wyznawców, czyli klan "Stopy" i ślubuje Żółwiom zemstę. Udaje mu się zdobyć bezcenną fiolkę z zielonym płynem. Profesor Perry przy jej pomocy opracowuje miksturę, dzięki której najgorsze i najdziksze instynkty ulegają zwielokrotnieniu. Nakarmione nią bwa zwierzaki, Tokka i Rahzar, są tego wynikiem dowodem.

Żółwie wpadają w pułapkę i albo stoczą nierówną walkę z potworami, albo zostaną one wypuszczone na wolność w samym środku Central Parku.

Oto treść najnowszej wersji Turtles'ów. Kto z wypiekami na twarzy ogląda w telewizji ich przygody, na pewno nie będzie żałował spędzonych w kinie 86 minut. Kto gasił odbiornik telewizyjny już przy czołówce kreskówki, także może wybrać się do kina. Chociażby po to, by zobaczyć jak Jim Henson's Creature Shop poradziło sobie z "ożywieniem" postaci.

Na koniec dla wszystkich fanów Leonarda i spółki, krótkie metryczki wszystkich, zielonych stworów. Leonardo — przywódca, strateg, perfekcjonista. Nie znośi popełniania pomyłek. Ma ksywkę Leo i niebieską przepaskę na oczach. Waży 68 kg, ma 145 cm wzrostu. Walczy w stylu daiszo.

Raphael — impulsywny, uwielbiający kawę (nie zawsze w najlepszym gatunku). Jego ksywka brzmi Raf. Nosi czerwoną przepaskę. Waży 68 kg. Ma 142 cm wzrostu. Jest mistrzem japońskich sai.

Donatello — genialny majsterklepka, "bojownik o wolność". Ksywka Don i fioletowa przepaska to jego znaki szczególne. Jest najcięższy i największy z całej czwórki. Waży 70,3 kg i mierzy 153 cm. Styl walki — bo.

Michaelangelo — "Party-animal", uwielbiający zabawę i ogromne ilości pizzy. Nieco leniwy. Jego ksywka brzmi Mike. Waży 68 kg. Ma 145 cm wzrostu. Walczy przy pomocy nunczaka. Ma pomarańczową przepaskę. Jak każdy z Turtlesów ma 15 lat.

Andrzej WIJATKOWSKI



NUR IM KINO! TOTAL NEU! TURTLES II DAS GEHEIMNIS DES OZEE

Fot. Syrena Entertainment Group

Miłość zwana przeznaczeniem

To było coś niezwykłego. Beata do tej pory nie wierzyła we wróżby, horoskopy. Przesądne koleżanki wprost wyśmiewała. A teraz chyba wierzy w przeznaczenie...

Pierwszym raz ujrzała Tomka za kolorowym zdjęciem w jakimś młodzieżowym magazynie. "W takim to można by się zakochać" — pomyślała. Był taki o jakim zawsze marzyła. Blondyn o nieco rozwichrzonych włosach i szelmowskim uśmiechu, wysportowany. A jakże, przecież zdjęcie było ilustracją do artykułu o zawodach sportowych. Przeczytała, że chłopak ma na imię Tomasz i że mieszka w jej miasteczku. To zdziwiło ją najbardziej. W końcu sama trochę zajmuje się sportem, prowadzi przy tym bujne życie towarzyskie, a jakoś jego nigdy nie poznała...

I kto wie, może zapomniałaby całkiem o tym zdjęciu, ostatnie zdanie musiało jednak należeć do losu. Ten zaś sprawił, że stanęła przed sobą oko w oko. Dosłownie. Beata siedziała w przedziale pociągu, którym wyjeżdżała na wakacyjny obóz do Międzyzdrojów. Tomek, objuczony potężnym plecakiem, szukał wolnego miejsca. Wolne było naprzeciwko Beaty.

Podróż minęła szybko. Od czasu do czasu spoglądali na siebie, ale jakoś żadne z nich nie odważyło się nawiązać znajomości. "Ależ to było bez sensu" — myśli teraz Beata. Straciła kilka godzin... Okazało się bowiem, że Tomek jechał na ten sam obóz!

A w Międzyzdrojach tak jakoś się wszystko poukładało, że on został nieformalnym szefem chłopców, ona — dziewcząt! I na dodatek obie grupy ostro rywalizowały ze sobą. Dziewczęta chciały przytrzymać nosa chłopcom, oni zaś nie przepagali żadnej okazji by z nich zapisać lub zrobić im jakiś dowcip. Zaś między Tomkiem i Beatą ta rywalizacja była szczególnie ostra. Doszła do takiego etapu, że patrząc na to z boku można by pomyśleć, że ona uważa za punkt honoru zniszczenie jego, on zaś — udowodnienie światu, iż Beata jest ostatnią dziewczyną na świecie, której miałby ochotę powiedzieć coś miłego...

Oczywiście była to gra pozorów. Choć przez długi czas ani Beata, ani Tomek tego nie rozumieli. A przynajmniej ani jedno, ani drugie nie chciało się samo przed sobą przyznać do tego, że w gruncie rzeczy jest to... miłość. I to taka od pierwszego wejrzenia, z obu stron. A więc coś, co w życiu zdarza się naprawdę bardzo rzadko. Byli jakby dla siebie przeznaczeni, ale ta prawda długo do nich nie mogła dotrzeć.

Wszystko zmieniło się za sprawą pewnego przykrego incydentu. Rywalizujące grupy postanowiły rozegrać między sobą mecz siatkowy: dziewczęta kontra chłopcy. Oczywiście kapitanami drużyn byli: Beata i Tomek! Mecz był zawzięty, a oni walczyli z podwójną pasją. I stało się. W pewnym momencie Beata ostro poszła w górę, pięknie ścięła piłkę, ale wyśladowała dość niefortunnie i na nierówności boiska skrzyła nogę. Grymas bólu wykrzywił jej twarz. Lzy same napływały do oczu, ale nie miała zamiaru pokazać jak bardzo cierpi. Zwłaszcza, że on na to patrzył. "Nie, nie dam mu powodu do satysfakcji" — przyrzekała sobie w myślach.

On jednak stanął na wysokości zadania. Widząc co się dzieje, dał sygnał do przerwania zawodów. Przeszedł na drugą stronę siatki, bez słowa wziął Beatę na ręce.

Sama nie wie jak to się stało, że zarzuciła mu ręce na szyję i przytuliła się do niego. "Nic się nie martw, wszystko będzie O.K. Dopilnuję tego" — pocieszał ją Tomek głosem, który nie wiadomo dlaczego drżał. A jego oczy mówiły więcej niż mogłyby powiedzieć najczulsze słowa... Wresztą padły one z jego ust jeszcze tego samego wieczoru, gdy przyszedł do unieruchomionej Beaty z... kwiatami!

"A nie mówiłam, że jesteście dla siebie przeznaczeni?" — dopominała się przynajmniej Magda. Ta sama, która wierzyła chyba we wszystkie przesady świata i z której Beata najczęściej kpiła. Tym razem jednak nie powiedziała nic, tylko z wdzięcznością uśmiechnęła się do przyjaciółki.

Zbigniew BISKUPSKI

POST SCRIPTUM

(spisane z muru)

Ręce do góry, jesteście wolni!



Zostawił mi wspomnienia i lzy

Cześć! Mam duży problem. Jest nim pewien chłopak starszy ode mnie o pięć lat. Poznałam go na koniec wakacji tamtego roku. Od października zaczęliśmy się spotykać. Trwało to cztery miesiące. Pokochałam go. Ale zaczęło się psuć i w styczniu zerwał. Zranił mnie mocno. Chociaż powiedział mi, że nie chce mnie, że nie chce być z kimś, kto nie widziałam i nie mogłam znaleźć sobie chłopca. To trwa nadal. Nie mogę o nim zapomnieć, on chyba by sobie tego życzył. Myślę tylko o nim, sni mi się w nocy. Mam nadzieję, że wróci. Teraz żyje o nim dla kogo żyć. Nie wiem co mam robić. Wspomnienia mnie przesładowują. Wszędzie widzę je-

go. Ale to tylko moja podświadomość. Jestem załamana i bezradna, nie mam się kogo poradzić: Ja naprawdę go potrzebuję! Co mam zrobić by zapomnieć, ale jak? Żyć dalej jak dotąd nie wytrzymam dłużej! Proszę, radźcie!

Złamana 16-letnia Monika z Zielonej Góry

P.S. Jeżeli ten list zostałby opublikowany i A. będzie go czytał, to dla niego:

"Powiedz dlaczego jesteś zły, odchodźsz ja mam w oczach lzy. Chociaż Ty postąpiłeś tak, to moja miłość nadal trwa!!!"

Droga Moniko! Trochę za mało przekazałaś mi w tym liście informacji o swojej miłości, ale mimo wszystko spróbuję co nieco poradzić... Wiem co naprawdę czujesz, rozumiem Twoje cierpienie, ale zbyt pochopnie stwierdzasz, że pustki w Twoim życiu, jaka powstała po jego odejściu, nie jest w stanie nikł wypełnić. Choć może trudno Ci będzie w to uwierzyć, to jest to nieprawda. Gdybyś zamiast rozdrapywać ciągle swoje rany i rozpamiętywać żal spowodowany rozstaniem skoncentrowała się na tym co dzieje się wokół Ciebie, to z całą pewnością przekonałabyś się o tym, że są chłopcy, którym się podobasz, zaś być może nawet niejednen z nich gotów był wejść z Tobą w bliższe stosunki, gdybyś zechciała go jakoś do tego zachęcić...

Nie za wiele wiem o Twoich z A. kontaktach. Na ile było to poważne uczucie także z jego strony, czy może od początku do końca traktował Cię jako "przygodę" na czas pobytu w wojsku? Tym bardziej, że różnica wieku między Wami mógł on uważać za bardzo istotną przeszkodę przed czymś poważniejszym. Zwycięko się bowiem uważać, że chłopak po wojsku to już prawdziwy mężczyzna, który powinien sposobnie się do żeniactwa. Na Ciebie zaś musiałby jeszcze poczekać, przynajmniej dwa lata... Jeśli

25.07. - 31.07.1992

TELETYDZIEŃ

Seksprogramy str. 12

SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA

TV1 - TV2

7.30 Program dnia, 7.35 Wiadomości, 7.55 Wszystko o działce, 8.15 Rynek - agro, 8.35 Desant - program wojskowy, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Ziarno - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.35 Walt Disney przedstawia - "Kacze opowieści" i "Najbogatszy kot świata" (1), 10.55 Rock-express, 11.20 Sobotnie rendez-vous, 11.30 Telewizyjny koncert zyczeń, 12.00 Wiadomości, 12.10 Podróże na celuloidzie Szymona Wdowiaka, 12.45 Odlot - felieton o subkulturach młodzieżowych, 12.55 Sobotnie rendez-vous, 13.05 Kuba, 13.25 Sobotnie rendez-vous, 13.40 Ten pierwszy raz, 13.50 Ja w sprawie ogłoszenia, 13.55 Sobotnie rendez-vous, 14.15 My i świat - magazyn, 14.35 Z archiwum Teatru Telewizyjnego - Aleksander Fredro: "Mąż i żona", reż. Bohdan Korzeniowski, wyk.: Marta Lipińska, Zbigniew Zapasiewicz, Jolanta Bohdal, Zdzisław Wardejn (spektakl z 1973 r.), 15.55 Sobotnie rendez-vous, 16.20 Teleturniej muzyczny, 16.40 Telsexpress, 17.00 Studio olimpijskie - Barcelona '92, 18.00 Cytaty na zyczenie, 18.55 Sobotnie rendez-vous, 18.20 Z kamerą wśród zwierząt - Historia ogrodów zoologicznych: Zoo w Cabarceno (Hiszpania), 18.35 Małe wiadomości DD - program informacyjny dla dzieci, 18.45 Wieczorynka "Przygód kilka wrobla Cwirka", 19.00 Wiadomości, 19.45 Studio olimpijskie - Barcelona '92 - Uroczystość otwarcia Letnich Igrzysk Olimpijskich, 22.30 Wiadomości wieczorne, 23.25 "Człowiek przeciwko człowiekowi" (2-ost.) - dramat sensacyjny prod. wl., 01.55 Zakończenie programu

PRO 7

6.00 George, 6.45 Archie, 7.10 Piff i Herkules, 7.30 Cubitus, 8.00 Die Flintstone Kids, 9.20 Beverly Hills Teens, 9.45 Lucky Luke, 10.10 Piotruś Pan, 10.30 Kapitan Planeta i planetarianie, 11.00 Marvel Universe, 12.35 Michel Vaillant, 13.00 Wojownicze żółwie Ninja, 13.30 Amerykańscy gladiatorzy, 14.25 Adam 12, 14.50 Knight Rider, 15.45 Das A Team, 16.35 Jump Street 21 - serial krym. USA, 17.25 Formula 1, 17.45 Nagroda jest gorąca! - show, 18.15 Pojedynki rodzinny, 18.45 RTL wiadomości, 19.15 Beverly Hills 90210 - serial USA, 20.15 Tylko mali panowie - sztuka teatralna, 22.00 Miłość jako partnerska gra - film erot. niem., 23.00 Tutti Frutti, 23.55 Film erotyczny na zyczenie, 01.20 Sexualprolz wieder - film USA, 03.00 Sexy Foles, 03.35 Film erotyczny na zyczenie - powt., 05.05 Adam 12 - serial USA, 05.30 Kapitan Power - serial s-f

SAT 1

6.00 Cagney i Lacey, 6.50 Od serca do serca, 7.15 Quar Beet, 10.55 Piękna bestia, 11.50 Kolo szczęścia, 12.30 Forum gospodarcze, 13.00 SAT 1 NEWS, 13.05 Auf und davon, 13.35 Statek kosmiczny Enterprise - serial USA, 14.30 Męskie gospodarstwo - kom. USA, 15.05 Tak, tak to jest z miłością - film austriacki, 16.45 Olimpiada zwierząt - film dok., 17.15 Uwaga, kamera!, 17.45 Punkt, punkt, punkt - show, 18.15 Sorce jest atulem - show, 18.45 SAT 1 NEWS, 19.20 Kolo szczęścia, 20.15 Śmierć w czerwonym jaguarze - krym. niem.-wl., 21.50 SAT 1 NEWS

PRO 7

22.00 Mann o Mann - show, 23.00 Gdy dziewczęta czują ciepło wiosny - film erot. fr., 00.15 Raport z życia uczennic - film erot., 01.25 Gdy dziewczęta czują ciepło wiosny - powt., 02.35 Piękna i bestia - film, 03.25 Tak, tak to jest z miłością - film, 05.05 Męskie gospodarstwo - film, 05.30 Zorro - serial, 5.30 Lassie, 5.55 Aniol na Ziemi - serial USA, 6.45 Tysiąc mil kurzu - western USA, 7.35 Doc Elliot - serial, 8.35 Zbuntowane serca - film USA, 10.25 Kobieta zbierająca winogrona z Langenlois - kom. austriacki, 12.00 Mr Belvedere - kom. USA, 12.30 M.A.S.H. - kom. USA, 13.00 Petrocelli - krym. USA, 13.50 Godzina zwycięzcy - film ang., 16.00 Aniol na Ziemi - serial USA, 16.55 Wszystko w porządku - kom. USA, 17.20 Ein gesegeenes Team - krym. USA, 18.15 Liselotte z Pflazu - kom. niem., 20.00 PRO 7 wiadomości, 20.15 Staying Alive - film muz. USA, 22.00 Long Riders - western USA, 23.50 Wojna światów - serial s-f USA, 00.45, 03.05, 04.05 PRO 7 wiadomości, 00.55 Świadek spisku - krym. USA, 02.40 M.A.S.H. - kom. USA, 03.15 Perry Mason - serial detekt., 04.15 Dzieci komedianów - film USA

TELE 5

6.30 Bim Bam Bino - program dla dzieci, 10.35 Dzieci Ruck Zuck, 11.00 Top Crack - film wl.-ang., 12.35 Vor Ort, 13.00 Godzina zwycięzcy - film dok., 13.15 Wildlife - serial przyrodn., 14.15 Bim Bam Bino, 14.20 Smurfi, 14.45 Bim Bam Bino, 14.55 Odysseusz 31 - film

EUROSPORT

9.00 Sport molarowy - magazyn tygodniowy, 10.00 Formula 1, 11.00 Kolarstwo Tour de France - podsumowanie, 19. etap, 12.00 Formula 1 - transmisja na żywo, 18.30 Formula 1 - podsumow., 19.00 Kolarstwo - podsumow., 20. etap, 20.00 Igrzyska Olimpijskie - ceremonia otwarcia, transmisja na żywo, 23.00 Kolarstwo - podsumow., 20. etapu, 00.00 Formula 1, 01.00 Igrzyska Olimpijskie, 03.00 Igrzyska Olimpijskie - podsumow. meczów piłki nożnej: Włochy-USA, Hiszpania-Kolumbia, 7.00 Wyciągi łodzi motorowych - Floryda, 8.00 Sport samochodowy, 8.30 Sport konny, 9.00 Kolarstwo, 9.30 Magazyn tenisowy, 10.00 Sport samochodowy, 10.30 Żeglarsstwo, 11.00 Golf, 12.00 Magazyn sportowy, 12.30 Sport konny, 13.00 Wyciągi łodzi motorowych, 13.30 Kajakarstwo, 14.30 Golf - transmisja na żywo, 17.30 Kolarstwo, 18.00 Spory siłowe i motorowe, 19.00 Piłka nożna

3sat

9.00 Wiadomości, 11.00 Piazza virtuale, 13.00 Wiadomości, 13.10 Gielda, 13.35 Typy i trendy, 14.10 Bettkantengeschichten, 14.40 Ein Fall für Titus Bunge - serial detekt., 15.05 Jesć jak Bóg w Niemczech, 15.30 3 SAT - koncert na zyczenie, 17.10 Pod wodą dookoła świata - film USA, 19.00 Dziś - wiadomości dnia, 19.20 3 SAT Studio, 19.30 Zbójcy - sztuka F. Schillera, 22.00 Aspekty, 22.50 Żyć w operze, 23.50 Książki miesiąca, 00.05 Na koncercie - Guitar Legends, 01.35 Piazza virtuale, 7.00 CNN Headline News, 7.30 CNN Moneyline, 8.00 Mały księż, 8.30 The Crossing, 10.00 Włoczęga jak my - film przyg., 12.00 Z parasolem, wdziękiem i melonikiem, 12.50 Airplay, 13.15 Little Shop, 13.40 Fun and Fancy Free - film rys., 14.55 Elton John na żywo, 16.50 Ghost - wiadomość od Sama - film, 19.00 Airplay, 20.00 Przegląd programu, 20.15 Ford Fairlane - thriller USA, 21.55 Wyciąg z czasem - film s-f. USA, 23.25 The Very Best of the Ed Sullivan Show, 00.15 Millers Crossing - thriller USA

One

7.00 Niebezpieczna zatoka - kino familijne, 7.30 Chłopiec-ston - serial dla dzieci, 8.00 Fun Factory - widowisko dla dzieci, 13.00 Miś i Yogi - ser., 15.00 Big Hawaii - ser., 16.00 Monkey - ser. przygodowy, 17.00 Złoty Yogi - serial, 18.00 Wrestling, 19.00 Zwarowany jak Fox, 20.00 T.J. Hooker - serial, 21.00 Nierozwiązane tajemnice - progr. dok., 22.00 Cops I - ser., 22.30 Cops II - ser., 23.00 Wrestling, 00.00 Kaz - ser. krym., 01.00 Telegazeta, 8.00 Muzyczna pobudka z Rebeccą de Ruvo, 11.00 The Big Picture, 11.30 Gorąca 20 amerykańskiej listy przebojów, 13.30 "XPO" Kristiane Backer prezentuje najnowsze teledyski, 14.00 W MTV olimpijski weekend, 17.00 Yo! MTV Raps Today, 18.00 Tydzień w rocku - prowadzi Steve Blame, 18.30 Specjalne wydanie The Big Picture - Ray Cokes, 19.00 Pip Dann prowadzi gorącą dwudziestką europejskiej listy przebojów, 21.00 Saturday Night Live, 22.00 W MTV olimpijski weekend, 1.00 Kristiane Backer prezentuje, 3.00 Video nocą

NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA

TV1 - TV2

7.55 Program dnia, 8.00 Tydzień, 8.35 Notowania, 9.00 Kino Teleferii: "Mino" (4 ost.) - serial prod. wl., 10.30 Studio olimpijskie - Barcelona '92: kolarstwo - wyciągi drużynowe na czas, pływani - eliminacje, strzelanie, gimnastyka kobiet, boks - eliminacje, 15.00 Telewizyjny koncert zyczeń, 15.30 100 pytań do... Mirosława Chojeckiego, 16.10 Rhythmic, 16.45 Teleexpress, 17.00 Studio olimpijskie - Barcelona '92: boks - eliminacje, strzelanie, pływani, 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: "Nowe przygody Kubusia Puchatka", 19.30 Wiadomości, 20.10 "Jerzy Waszyngton" (8 ost.) - serial prod. USA, 20.55 Powrót bardów - Grzegorz Tomczak, 21.30 Studio olimpijskie - Barcelona '92: boks - eliminacje, gimnastyka - wielobój drużynowy kobiet, koszykówka mężczyzn, 00.30 Gdybym był królem, 00.40 Zakończenie programu

PRO 7

6.00 Li La Launbar, 8.00 Super Mario Brothers, 8.40 Samurai Pizza Cats, 9.00 Guzik i Kito, 10.20 Sipiaka królowa, 11.45 Sztuka i przesłanie, 11.50 Wujek Buck, 12.15 Major Dad, 12.45 Moj ojciec jest kosmitą, 13.15 Formula 1, 16.00 Władca zatopionego świata - film przyg., 17.45 Dr Westphal - film USA, 18.45 RTL wiadomości, 19.10 Sielmann 2000, 20.15 Niewidzialny - kom. niem., 21.55 Spiegel TV, 22.40 Prime Time, 23.00 Playboy Late Night, 23.30 Godziny miłości, 00.00 Formula 1, 00.25 Kanał 4, 00.50 Shaft - thriller, 02.30 Ein Hauch von... - film, 04.25 Formula 1, 05.15 Elf 99

SAT 1

6.00 Statek kosmiczny Enterprise - serial, 6.50 Quar Beet, 11.00 Śmierć w czerwonym jaguarze - krym., 12.40 Nowości kinowe, 12.55 Tak widziane, 13.00 SAT 1 NEWS, 13.05 Męskie gospodarstwo - serial, 13.35 Statek kosmiczny Enterprise, 14.35 Olimpiada w Monachium 1972 - film dok., 16.30 Teletwette, 17.15 Diabeł w siodle - film USA, 18.45 SAT 1 NEWS, 19.20 Kolo szczęścia, 20.15 Mam tylko twoją miłość - film austriacki, 21.55 SAT 1 NEWS, 22.00 Dziś - film USA, 23.20 Stacheldraht und Fersengeld, 23.50 Diabeł w siodle - film USA, 01.15 Męskie gospodarstwo - serial, 01.40 Przegląd programu, 01.50 SAT 1 tekst dla wszystkich

PRO 7

5.55 Lassie, 6.20 W królestwie dzikich zwierząt, 7.05 Tysiąc mil kurzu - western USA, 7.55 Doc Elliot, 8.55 Metyaska z Santa Fe - western USA, 10.40 Wielki Atlantyk - film woj. ang., 12.45 Wszystko w porządku - serial, 13.15 M.A.S.H. - kom. USA, 13.45 Ein gesegeenes Team - serial, 14.35 W królestwie dzikich zwierząt, 15.30 Gangsterzy, gracze i jeden szorny - western USA, 16.50 Aleksander Wielki - film USA, 18.40 Superforce - serial sensac. USA, 19.05 Hardcastle i McCormick - serial sensac. USA, 20.00 PRO 7 wiadomości, 20.15 Zerwane łańcuchy - film woj. USA, 23.30 Simon Templar - krym. ang., 00.20, 02.30, 03.25 PRO 7 wiadomości, 00.30 Harrys wundersames Strafgericht, 00.55 Luke, jedyny świadek - krym. USA, 02.40 Wojna światów - serial s-f. USA, 03.35 Pewnego dnia w Galilei - film

TELE 5

6.50 Bim Bam Bino - program dla dzieci, 12.55 Normal, 13.20 Dziewczęta w światłach rampy - film USA, 15.30 Zebra w kuchni - film USA, 17.05 Dzieci Ruck Zuck, 17.30 Wildlife - serial przyrodniczy, 18.20 Nocny patrol - krym. USA, 19.10 Raport policyjny, 19.35 FAZIT wiadomości, 19.45 Tato nas wykończy - serial USA, 20.15 Proszę o uśmiech!, 21.00 Garçon! Kollege kommt gleich - film fr., 22.50 Gdzie mieszka strach - film USA

EUROSPORT

6.00 Poranek olimpijski - program informacyjny, 6.30 Igrzyska Olimpijskie - powt. ceremonii otwarcia, 7.30 Poranek olimpijski, 10.00 Transmisje bezpośrednie różnych dyscyplin sportowych, 18.30 Magazyn olimpijski, 19.00 Kolarstwo - jazda drużynowa na czas, 20.00 Boks, 21.00 Pływanie - finały, 22.00 Formula 1, 23.00 Magazyn olimpijski, 23.30 Eurosportnews 2, 00.00 Boks, 02.00 Magazyn olimpijski, 02.30 Eurosportnews 2, 03.00 Kolarstwo, 04.00 Boks, 05.00 Pływanie, 6.00 Sport samochodowy - Anglia, 8.00 Kolarstwo, 8.30 Sport konny, 9.30 Gimnastyka, 10.30 Tańce, 11.30 Boks, 12.30 Snooker, 14.30 Golf, 17.30 Kolarstwo sprintowe, 18.00 Watterski, 19.00 Magazyn sportowy, 19.30 Sport samochodowy, 20.00 Revs Motorsport, 20.30 Sport samochodowy, 21.30 Golf, 01.00 Żeglarsstwo, 01.30 Wyciągi łodzi motorowych

3sat

9.00 Wiadomości, 11.00 Piazza virtuale, 13.00 Wiadomości, 13.10 3 SAT przegląd tygodniowy, 13.45 25 lat temu, 14.00 Frederic Lionel w rozmowie z Karlem Schnelliem, 15.00 Matka Grabert, 16.30 Dziewięć Austria, 17.30 Hallo, Ro!!, 18.00 C 14, 18.30 Dziennik, 18.50 Sport, 19.00 3 SAT wiadomości, 19.05 Dyskusja na aktualny temat, 20.00 Film na zyczenie, 22.00 500 lat Hiszpania - Austria - historia, 23.00 Komisarz - serial krym. niem., 00.00 United Jazz i Rock Ensemble, 00.45 3 SAT propozycje, 8.00 CNN Headline News, 8.30 CNN Science and Technology Week, 9.00 Little Shop, 9.30 Kocur Felix - film rys., 10.55 Muzeum Gugenheim - film dok., 11.30 Morderstwo według systemu - kom. krym. USA, 13.00 Airplay, 14.00 Air America - film sensac. USA, 15.50 Drogi z nędzy - film dok., 16.50 Der Harte und der Zarte - film sensac. USA, 18.30 Little Shop, 19.00 Kino 92, 19.20 Z parasolem, wdziękiem i melonikiem, 20.15 Miłość, stres i krzywa gorączki - tragikom. USA, 22.00 Psycho IV - thriller USA, 23.35 Mad for ADS, 00.00 Przyjaciele śmierci - thriller USA

One

7.00 Godzina mocy - progr. relig., 8.00 Fun Factory - widowisko dla dzieci, 12.30 Świat jutra - progr. religijny, 13.00 Zagubieni w kosmosie - serial, 14.00 Chopper Squad - serial, 15.00 Hart to Hart - ser., 16.00 Osiem jest wystarczająco - serial, 17.00 Hotel - serial, 18.00 Wrestling, 19.00 Growing Pains - kom., 19.30 Simpsonowie - ser. anim., 20.00 21, Jump Street - serial, 21.00 Firmy, 00.00 Falcon Crest - kino familijne, 01.00 Entertainment Tonight - widowisko, 02.00 Teletekst, 8.00 Muzyczna pobudka z Rebeccą de Ruvo, 11.30 Pip Dann prowadzi gorącą 20 europejskiej listy przebojów, 13.30 "XPO" Kristiane Backer prezentuje najnowsze przeboje, 14.00 The Big Picture z Ray'em Cokes, 14.30 W MTV olimpijski weekend, 18.30 Tydzień w rocku, 19.00 Gorąca 20 amerykańskiej listy przebojów - prowadzi Steve Isaacs, 21.00 120 minut z Pauliem Kingiem, 23.00 "XPO" - Kristiane Backer prezentuje najnowsze teledyski, 23.30 Mocne uderzenie - muzyka melowa i rockowa, 02.00 Kristiane Backer przedstawia, 03.00 Video nocą

SRODA * SRODA * SRODA * SRODA * SRODA * SRODA * SRODA * SRODA * SRODA

TV1 TV2

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn różnorodności, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Teleferie: Hawaje nad Bałtykiem oraz film z serii: "Przygody psa Cywila" (5) — "Przez granicę", 10.00 Studio olimpijskie — Barcelona '92: wioślarstwo — eliminacje, pływanie — eliminacje, strzelanie, gimnastyka, boks, ok. 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisji) 16.00 Program dnia 16.05 Kino Teleferie: "Gruby" (3) — "Tajemnica biblioteki" — serial TP 16.40 Teleexpress 17.00 Studio olimpijskie — Barcelona '92: boks — eliminacje, pływanie, skoki do wody 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.10 "Życie Kamila Kuranta" (3) — serial TP 21.00 Spotkanie z reportażem francuskim — Brunatna dżuma 21.30 Studio olimpijskie — Barcelona '92: boks — eliminacje, podnoszenie ciężarów, zapasy klasyczne, judo, kolarstwo torowe, gimnastyka, koszykówka mężczyzn ok. 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisji) 00.30 Zakończenie programu

7.30 Panorama, 7.40 Przeboje MTV, 8.00 Program lokalny, 8.30 "Pikarze" — serial prod. jap., 8.55 "Pokolenia" — serial prod. USA, 9.15 Gospodarka USA — film dok. prod. USA 16.25 Powitanie 16.30 Panorama 16.40 Jechać do Wschowy: trafić do Jeruzalem? — reportaż 16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego 17.00 "Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci 18.00 Program lokalny 18.30 "Pokolenia" — serial prod. USA 18.55 Studio olimpijskie — Barcelona '92: mecz piłki nożnej: Polska — USA, pływanie 21.00 Panorama 21.30 Ekspres reporterów 22.00 "Odlecieć stąd" (5) — serial prod. USA 22.45 Zwiedzisz w jednym dniu — samochodowy przewodnik znawcy sztuki (3) 23.00 Przegląd kronik filmowych — film o internowanych polskich oddziałach w Szwajcarii pod dowództwem gen. Prugara-Ketlinga (2) 23.25 Stowarzyszenie teatralne Gardzienice — reportaż 23.45 Bukiety i portrety — aplikacje Elizy Stokowskiej 24.00 Panorama



6.00 RTL wiadomości, 7.00 Guten Morgen, Deutschland!, 8.55 Owen Marshall — serial, 9.50 Bogaci i piękni, 10.15 Dr med. Marcus Welby — serial, 11.05 Tic Tac Toe — show, 11.30 Pojedynek rodzinny, 12.00 Punkt 12 — magazyn południowy, 12.30 Życie jest gra — serial USA, 13.20 California Clan — serial, 14.15 Historia Springfieldów — serial, 14.55 Sześć — krym. USA, 15.50 CHIPs — krym. USA 16.45 Ryzykowne! — show 17.15 Nagroda jest gorąca! — show 17.45 Szczególne w grze — show 18.00 Elf 99 18.45 RTL wiadomości 19.15 Explosiv 19.45 Dobre czasy, złe czasy — serial niem. 20.15 Pałac nad jeziorem — serial niem. 21.10 Na życie i śmierć — film dok. 22.10 Stern TV 23.00 Właśnie Alaska! — serial USA 23.50 RTL wiadomości 00.00 Strasznie miła rodzina 00.30 Airwolf — serial sensac. USA 01.30 Sześć — krym. USA 02.30 Dr med. Marcus Welby — serial USA 03.30 Explosiv 04.00 CHIPs 04.50 Dobre czasy, złe czasy 05.15 Elf 99



5.30 SAT 1 — reportaż regionalny, 6.00 Dzień dobry z SAT 1, 8.30 Sąsiedzi, 9.00 SAT 1 News, 9.05 Hotel — serial, 10.00 Sam Marlow — przygodowy detektyw — film USA, 11.55 Kolo szczęścia — show, 12.40 Tip des Tages, 12.45 Telegiela, 13.35 Pod słońcem Kalifornii — serial USA, 14.30 Sąsiedzi — serial austr., 15.05 Hotel — serial USA 16.00 MacGyver — serial sensac. USA 17.05 Idź na całość! — show 17.45 Reportaż regionalny 18.15 Bingo 18.45 SAT 1 News 19.20 Kolo szczęścia 20.15 Pozdrowienia i pocałunki z jeziora Tegern — film niem.

21.55 AKUT — atery, analizy, argumenty 22.25 Szczęśliwie rozwiedziony 22.55 SAT 1 News 23.00 Grób nad jeziorem — film USA 00.40 MacGyver — serial sensac. USA (powt.) 01.30 Przegląd programu 01.40 SAT 1 — tekst dla wszystkich



7.05 Vegas — serial, 7.50 Flipper — serial dla młodzieży, 8.15 Trick 7 — program dla dzieci, 9.45 Twardy, ale serdeczny — serial, 10.45 Kobra, proszę przejąć — serial, 11.50 Spiewaj, ale nie baw się ze mną — kom. austr., 13.20 Starski i Hutch — serial, 14.15 Gangsterzy, gracze i jeden szeryf — western USA, 15.30 Pistolet na wszelki wypadek — serial sensac. USA 16.20 Twardy, ale serdeczny — serial 17.10 Trick 7 18.55 Lapa tygrysa — film przygod. ang.-amer. (1) 20.00 PRO 7 wiadomości 20.15 Lapa tygrysa (2) 21.00 Rio Lobo — western USA 23.00 Chwilowa przyjemność — kabaret i satyra 23.55 Starski i Hutch — serial 00.50 Petrocelli — krym. USA 01.40. 04.00 PRO 7 wiadomości 01.50 Hitchhiker — serial grozy USA 02.20 Simba — film przygod. ang. 04.10 Petrocelli — krym. USA



6.30 Top Model, 6.55 Bim Bam Bino, 9.30 Live am Morgen, 10.30 Ruck Zuck, 11.00 Hopp oder Top, 11.30 Top Model, 12.05 Rodzina Addamsów, 12.35 Vor Ort, 13.00 Danger Bay, 13.30 Bim Bam Bino, 14.20 Die Bobobobs, 14.45 Bim Bam Bino, 14.50 Poppeye, 15.15 Rodzina Robinsonów ze Szwajcarii, 15.40 Bim Bam Bino, 15.50 He-Man 16.10 Galaxy Rangers 16.40 Smurfy 17.05 Bim Bam Bino 17.10 Łuty w Australii

17.35 Smurfy 17.55 Danger Bay 18.20 Rambo 18.45 Ruck Zuck 19.15 FAZIT wiadomości 19.35 Hopp oder Top 20.15 Der Luxus — film ang. 21.45 FAZIT 22.00 Las Vegas Cop — film USA 23.35 Nocny patrol — krym. USA 00.20 Ruck Zuck 90 00.50 Rodzina Addamsów 01.15 WNT 01.45 Nocny patrol 02.30 Rambo



6.00 Poranek olimpijski — magazyn informacyjny, 6.30 Eurosportnews 2, 7.00 Magazyn olimpijski, 7.30 Poranek olimpijski, 8.00 Wioślarstwo, 10.00 Ćwiczenia na przyrządach, 12.00 Pływanie, 13.30 Olympic News, 13.45 Tenis 17.30 Eurosportnews 1 18.00 Kolarstwo 20.00 Pływanie — finały 21.00 Ćwiczenia na przyrządach 23.00 Magazyn olimpijski 23.30 Eurosportnews 2 00.00 Boks 02.00 Magazyn olimpijski 02.30 Eurosportnews 2 03.00 Tenis 04.30 Kolarstwo



8.00 Aerobic-show, 8.30 Magazyn sportowy, 9.00 Sport wodny, 9.30 Tańce, 10.30 Go Motorsport — magazyn z Holandii, 11.30 Aerobic-show, 12.00 Snooker, 14.00 Wasserski, 15.00 Aerobic-show, 15.30 Tenis 17.30 Pro Superbike Motorrad-sport 18.00 Boks 19.30 Sport samochodowy 20.30 Piłka nożna 21.30 Grundig Global Adventure Sports

22.00 Golf 22.30 Baseball — USA



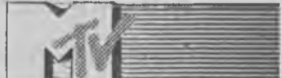
9.00 Wiadomości, 11.00 Piazza virtuale, 13.00 Wiadomości, 13.10 ORF — magazyn potędowny, 13.45 Kultura — magazyn, 14.15 Podróż w błąd — program muzyczny, 14.55 Mali — wietcy ludzie, 15.35 Audycja muzyczna 16.30 Gdy Huber dmie w tubę — serial 17.00 Mini ZiB 17.10 Pszczółka Maja 17.35 Komisarz Brahm — serial 18.00 Obrazki ze Szwajcarii 19.00 Dziś — wiadomości dnia 19.20 3 SAT — Studio 19.30 News Quiz 20.00 Ci Drombuszowie — serial 21.00 Badania dla jutra (1) 21.45 Magazyn kulturalny 21.51 Sport 22.25 Mężczyzna walczy samotnie — film USA 23.55 10 vor 10 00.20 3 SAT — propozycje



7.00 CNN Headline News, 7.30 CNN Moneyline, 8.00 Mały ksiądz, 8.30 Miłość, stres i krzywa gorączki, 10.15 Little Shop, 10.40 The Gunrunner — film kanad., 12.00 Z parasolem, wdziękiem i melonikiem, 12.50 Airplay, 13.15 Wycieczka z czasem, 14.45 Wakacje na Saltkrokan — film dla dzieci 16.20 Detroit City — film sensac. USA 17.55 Muzeum Guggenheim 18.30 Mały ksiądz 19.00 Airplay 19.20 Z parasolem, wdziękiem, melonikiem 20.15 Total Exposure — thriller USA 21.50 Desert Force — thriller USA 23.35 Box Office America 00.00 Robinson Crusoe — film przygod. ang. 01.35 Millers Crossing — thriller USA



7.00 D J Kat Show, 9.40 Mrs. Peppert, 9.55 Lamb Chops, 10.30 Teleturniej I, 11.00 Teleturniej II, 11.30 Piękna i bestia, 12.00 Młodzi i niepokorni, 13.00 St. Elsewhere, 14.00 E Street, 14.30 Talk Show widowisko, 15.30 Inny świat, 16.15 The Brady Bunch 16.45 D J Kat Show 18.00 Different Strokes — kom. 18.30 Czarownice — serial 19.00 Miłość od pierwszego wejrzenia — teleturniej romantyczny 19.30 E Street — ser. 20.00 Alf 20.30 Candid Camera 21.00 Battle Star Galactica 22.00 Chances — serial 23.00 Studs 23.30 Doctor, Doctor 00.00 Tattingers 01.00 Telegazeta



7.00 Muzyczna pobudka 10.00 Paul King prezentuje, 13.00 Simone prezentuje 15.00 Olimpiada w MTV 16.00 Największe przeboje MTV 17.00 The MTV Coca Cola Report 17.15 MTV at the Movies — zapowiedzi filmowe 17.30 MTV News at Night — wiadomości 17.45 3 z 1 — trzy przeboje jednego wykonawcy 18.00 Yo! MTV Raps Today 18.30 MTV Prime 20.00 Dial MTV — zadzwoni do MTV 20.30 Olimpiada w MTV 22.00 Największe przeboje MTV 23.00 The MTV Coca Cola Report 23.15 MTV at the Movies — zapowiedzi filmowe 23.30 News at Night — wiadomości 23.45 3 z 1 — trzy przeboje jednego wykonawcy 00.00 MTV Post Modern — Pip Dann 02.00 Kristiane Backer prezentuje 03.00 Video nocą

Firma MESART mebel oferuje Państwu nowoczesne meble kuchenne w kilku wzorach. Zamówienia realizować można na stoisku firmy w Domu Towarowym "Centrum" w Zielonej Górze (parter). Firma zatrudni wykwalifikowanych stolarzy. Adres firmy: "Mesart-Mebel" Zielona Góra, ul. Trasa Północna 14, tel. 700-16. Zapraszamy

CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK

TV1 TV2

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn różnorodności, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Kino Teleferie: "W piątą stronę świata" (5) — "Przyjaciół poznaje się w biedzie" — serial prod. pol., 10.00 Studio olimpijskie — Barcelona '92: wioślarstwo — półfinały, pływanie — eliminacje, strzelanie, boks — eliminacje, ok. 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisji), 15.40 Program dnia, 15.45 Zagłębie '92 16.05 Kino Teleferie: "Gruby" (4) — "Klucz" — serial prod. pol. 16.40 Teleexpress 17.00 Studio olimpijskie — Barcelona '92: pływanie, zapasy, boks — eliminacje 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.10 "Zawód policjant" (5) — "Spotkanie w tunelu" — serial prod. USA 21.00 Pegaz 21.30 Studio olimpijskie — Barcelona '92: gimnastyka, boks — eliminacje, judo, szermierka ok. 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisji) 00.30 Zakończenie programu

7.30 Panorama, 7.40 Przeboje MTV, 8.00 Program lokalny, 8.30 "Nowe przygody He-Mana" — serial prod. USA, 8.55 "Pokolenia" — serial prod. USA, 9.15 Gospodarka USA — serial dok. prod. USA 16.25 Powitanie 16.30 Panorama 16.40 Ucieczka — reportaż 17.00 "Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci 18.00 Program lokalny 18.30 "Pokolenia" — serial prod. USA 18.55 Europuzzle (powt.) 19.00 Studio olimpijskie — Barcelona '92: pływanie, podnoszenie ciężarów, gimnastyka 21.00 Panorama 21.30 Bez znieczulenia — program Wiesława Walendziaka 21.55 "Zemsta" — film fab. prod. USA (1971 r., 72 min.) — reż. Jud Taylor, wyk.: Shelly Winter, Stuart Whitman, Bradford Dillman 23.10 Aleksander Watt — 25 rocznica śmierci 23.30 Hajnówka '92 — Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej 24.00 Panorama

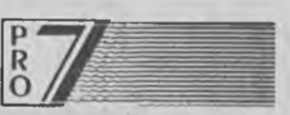


6.00 RTL wiadomości, 7.00 Guten Morgen, Deutschland!, 8.55 Owen Marshall — serial, 9.50 Bogaci i piękni, 10.15 Dr med. Marcus Welby — serial, 11.05 Tic Tac Toe — show, 11.30 Pojedynek rodzinny, 12.00 Punkt 12 — magazyn południowy, 12.30 Życie jest gra — serial, 13.20 California Clan — serial, 14.15 Historia Springfieldów — serial, 14.55 Sześć — serial USA, 15.50 CHIPs — serial USA 16.45 Ryzykowne! — show 17.15 Nagroda jest gorąca — show 17.45 Szczególne w grze — show 18.00 Elf 99 18.45 RTL wiadomości 19.15 Explosiv — magazyn 19.45 Dobre czasy, złe czasy — serial niem. 20.15 Mini-Playback Show 21.10 Wolanie o pomoc — reportaż z akcji ratowniczych 22.10 Extremities — thriller USA 23.45 RTL wiadomości 00.00 Strasznie miła rodzina — serial 00.30 Airwolf — serial 01.30 Sześć — serial USA 02.30 Dr med. Marcus Welby — serial 03.30 Explosiv 04.00 CHIPs — serial 04.50 Dobre czasy, złe czasy — serial 05.15 Elf 99

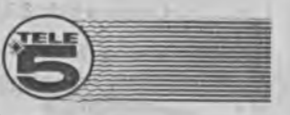


5.30 SAT 1 — reportaż regionalny, 6.00 Dzień dobry z SAT 1, 8.30 Sąsiedzi — serial, 9.00 SAT 1 NEWS, 9.05 Punkt, punkt, punkt — show, 9.30 Hotel — serial, 10.20 Pozdrowienia i pocałunki z jeziora Tegern — film niem., 11.55 Kolo szczęścia, 12.40 Tip des Tages, 12.45 Telegiela, 13.35 Pod słońcem Kalifornii — serial, 14.30 Sąsiedzi — serial, 15.05 Hotel — serial 16.00 MacGyver — serial sensac. USA 17.05 Idź na całość! — show 17.45 Reportaż regionalny 18.15 Bingo 18.45 SAT 1 NEWS 19.20 Kolo szczęścia 20.15 Spisowcy w miasteczku sprawiedliwych — krym. USA 21.15 Przeciwi! 22.15 Spiegiel TV 22.50 SAT 1 NEWS 23.00 Morderstwo w deszczową niedzielę — film 00.55 MacGyver — powt. z godz. 16.00 01.45 Przegląd programu 01.55 SAT 1 tekst dla wszystkich

6.25 Vegas — serial, 7.15 Flipper — film dla młodzieży, 7.40 Trick 7 — program dla dzieci, 9.15 Twardy, ale serdeczny — serial, 10.15 Pistolet na wszelki wypadek — serial, 11.15 Nie ze mną, moi panowie — kom. USA (powt.), 12.55 Starski i Hutch — serial, 13.50 Lapa tygrysa — film przygod. ang.-amer. (powt.), 15.35 Perry Mason — serial USA 16.30 Twardy, ale serdeczny — serial USA 17.20 Trick 7 19.00 Charlie kradnie miliony — kom. ang. (1) 20.00 PRO 7 wiadomości 20.15 Charlie kradnie miliony (2) 21.00 Podwójny mężczyzna — krym. ang. 23.00 Starski i Hutch — serial USA 23.55 Petrocelli — serial USA 00.45 Chwilowa przyjemność — film 01.30. 03.30 PRO 7 wiadomości 01.40 Mściciel z Kalifornii — western USA 03.40 T. H. E. Cat — serial krym. 04.05 Petrocelli — serial



6.30 Top Model, 6.55 Bim Bam Bino, 9.30 Live am Morgen, 10.30 Ruck Zuck, 11.00 Hopp oder Top, 11.30 Top Model, 12.05 Rodzina Addamsów, 12.35 Vor Ort, 13.00 Danger Bay, 13.30 Bim Bam Bino, 14.50 Poppeye, 15.10 Rodzina Robinsonów ze Szwajcarii, 15.35 Bim Bam Bino, 15.45 He-Man 16.10 Galaxy Rangers 16.35 Smurfy 17.00 Bim Bam Bino 17.05 Lucy w Australii 17.30 Smurfy 17.45 Poppeye



8.00 Aerobic-show, 8.30 Golf, 11.00 Kolarski sprint — magazyn, 11.30 Aerobic-show, 12.00 Gimnastyka, 13.00 The Ultimate Challenge, 14.00 Sport samochodowy, 15.00 Aerobic-show, 15.30 Golf 17.30 Grundig Global Adventure Sports 18.00 Sport motocyklowy 18.30 Sport samochodowy — Formu-

17.55 Danger Bay 18.20 Rambo 18.45 Ruck Zuck 19.15 FAZIT 19.35 Hopp oder Top 20.15 Kolfer Hoffer 20.15 Gdzie są zabici? — reportaż 21.50 FAZIT 22.05 Dwaj idioci na Dzikim Zachodzie — film wt. 23.30 Nocny patrol — serial 00.20 Owady atakują — film 02.05 WNT 02.35 Nocny patrol 03.20 Ruck Zuck 90 03.50 Rodzina Addamsów 04.15 Rambo

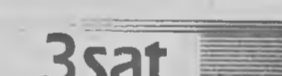


6.00 Poranek olimpijski — magazyn informacyjny, 6.30 Eurosportnews 2, 7.00 Magazyn olimpijski, 7.30 Poranek olimpijski, 8.00 Wioślarstwo — półfinały, 10.00 Tenis, 12.00 Pływanie, 13.30 Tenis 17.30 Eurosportnews 1 18.00 Boks 20.00 Pływanie 21.00 Ćwiczenia na przyrządach — kobiety 23.00 Magazyn olimpijski 23.30 Eurosportnews 2 00.00 Boks 02.00 Magazyn olimpijski 02.30 Eurosportnews 2 03.00 Tenis 05.00 Pływanie



8.00 Aerobic-show, 8.30 Golf, 11.00 Kolarski sprint — magazyn, 11.30 Aerobic-show, 12.00 Gimnastyka, 13.00 The Ultimate Challenge, 14.00 Sport samochodowy, 15.00 Aerobic-show, 15.30 Golf 17.30 Grundig Global Adventure Sports 18.00 Sport motocyklowy 18.30 Sport samochodowy — Formu-

la 3.000 22.30 Golf 23.30 Boks 01.00 Sport samochodowy



9.00 Wiadomości, 9.05 Piazza virtuale, 10.00 Sport — tenis (turniej olimpijski) 19.00 Dziś — wiadomości dnia 19.20 3 SAT — Studio 19.30 Do rzeczy — magazyn polityczny 20.00 Stary — krym. niem. 21.00 Fragment — magazyn 21.45 Magazyn kulturalny 21.51 Sport 22.00 Wiadomości 22.25 Pod schodami — film USA 00.00 10 vor 10 00.25 3 SAT propozycje



7.00 CNN Headline News, 7.30 CNN Moneyline, 8.00 Mały ksiądz, 8.30 W cieniu — film USA, 10.00 Realna rzeczywistość — Komputery tworzą nowy świat, 11.30 Psycho IV — thriller, 12.00 Z parasolem, wdziękiem i melonikiem, 12.50 Airplay, 13.15 Rzeźnicznawca — film kanad., 14.55 Kocur Felix — film rys. 16.20 Ford Fairlane — kom. USA 18.00 Box Office America 18.30 Mały ksiądz 19.00 Kino 92 19.20 Z parasolem, wdziękiem, melonikiem 20.15 Rodziny business — kom. USA 22.05 Mad for ADS 22.30 Lolita 90 — dram. fr. 23.55 Dancin Thru the Dark — film ang. 01.30 Morderstwo według systemu — kom. USA



7.00 D J Kat Show, 9.40 Mrs. Peppert, 9.55 Lamb Chops, 10.30 Teleturniej I, 11.00 Teleturniej II, 11.30

Piękna i bestia, 12.00 Młodzi i niepokorni, 13.00 St. Elsewhere, 14.00 E Street — ser., 14.30 Talk Show — widowisko, 15.30 Inny świat, 16.15 Brady Bunch 16.45 D J Kat Show 18.00 Z życia wzięte 18.30 Different Strokes 19.00 Miłość od pierwszego wejrzenia — teleturniej romantyczny 19.30 E Street 20.00 Alf 20.30 Candid Camera 21.00 Full House — ser. 21.30 Murphy Brown — ser. 22.00 Chances 23.00 Studs — quiz 23.30 China Beach — serial 00.30 Moda 01.00 Teletekst



7.00 Muzyczna pobudka z Rebecca de Ruvo, 10.00 Paul King przedstawia, 13.00 Simone prezentuje 15.00 Olimpiada w MTV 16.00 Największe przeboje MTV 17.00 The MTV Coca Cola Report 17.15 MTV at the Movies — zapowiedzi filmowe 17.30 MTV News at Night — wiadomości 17.45 3 z 1 — trzy piosenki jednego wykonawcy 18.00 Yo! MTV Raps Today 18.30 MTV Prime 20.00 Dial MTV — zadzwoni do MTV 20.30 Olimpiada w MTV 22.00 Największe przeboje MTV 23.00 The MTV Coca Cola Report 23.15 MTV at the Movies — zapowiedzi filmowe 23.30 News at Night — wiadomości 23.45 3 z 1 — trzy piosenki jednego wykonawcy 00.00 Kristiane Backer prezentuje 03.00 Video nocą

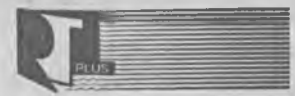
P.H."ANDAL" Lubin ul. Przemysłowa 11 a tel. 42-10-23 poleca szeroką ofertę towarów po konkurencyjnych cenach: parkiet i boazerię - płyty boazerijne - płyty wiórowe i sklejki - drzwi, okna - polską glazurę cieniowaną - kleje do płytek i fugi - umywalki i kompaki - lustra kryształowe - kasetony ze sklejki i steropianu - importowaną glazurę i terakotę (mrozo- i kwasoodporną szczególnie zalecaną do sklepów oraz zakładów usługowych) Zapraszamy codziennie godz. otwarcia 9.00 - 17.00 w soboty godz. 9.00 - 14.00 04-01542

PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK

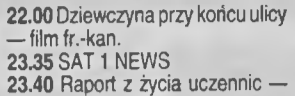
TV1 TV2

8.00 Dzień dobry - poranny magazyn roz- maitości. 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Teleferie: Interpodwórko 5-10-15 oraz film prod. fr. z serii: "Zoom", 10.00 Studio olimpijskie - Barcelona '92: wioślarstwo, pływanie - eliminacje, lekka atletyka - eliminacje, boks - eliminacje, ok. 12.00 Wiadomości (w przerwie transmisji) 16.00 Program dnia 16.05 Kino Teleferii: "Gruby" (5) - "Zasadzka" - serial TP 16.40 Teleexpress 17.00 Studio olimpijskie - Barcelona '92: boks - eliminacje, strzelanie, pływanie 19.00 Wieczorynka "Kacper i jego przyjaciele" 19.30 Wiadomości 20.05 "Dzień czwarty" - film fab. prod. pol. (1984 r., 78 min.) reż. Ludmiła Niedbalska, wyk.: Krzysztof Pieczyński, Katarzyna Kozak, Jarosław Domin, Zdzisław Wardejn, Edmund Fetting 21.30 Studio olimpijskie - Barcelona '92: podnoszenie ciężarów, judo, kolarstwo torowe, szermierka, boks - eliminacje, koszykówka mężczyzn ok. 22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisji) 02.00 Zakończenie programu

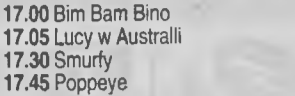
7.30 Panorama, 7.40 Przeboje MTV, 8.00 Program lokalny, 8.30 "Przygody Supermana" - serial prod. USA, 8.55 "Pokolenia" - serial prod. USA, 9.15 Gospodarka USA - serial dok. prod. USA 16.25 Powitanie 16.30 Panorama 16.40 Benny Hill 17.10 Festiwal Piosenki Dziecięcej - Koin '92 (4) 17.40 Ad vocem - program Jerzego Bralczyka 18.00 Program lokalny 19.00 Studio olimpijskie - Barcelona '92: pływanie, lekka atletyka, gimnastyka, boks - eliminacje 21.00 Panorama 21.30 "Zakład o słowę" - kom. obyczajowa prod. USA (1973 r., 72 min.) reż. William Graham, wyk.: Rene Auberjonois, Bill Bixby, Doug McClure 22.45 Benny Hill 23.15 Rivenalia '92 - przegląd kabaretowy 24.00 Panorama 00.10 "Modliszki" (1) - film fab. prod. ang. (1982 r., 64 min.) reż. Jack Gold wyk.: Jonathan Pryce, Cherie Lunghi, Carmen du Sautoy i inni 01.15 Zakończenie programu



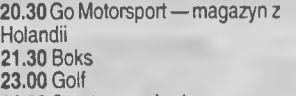
6.00 RTL wiadomości, 7.00 Guten Morgen, Deutschland, 8.55 Owen Marshall - serial, 9.50 Bogaci i piękni, 10.15 Dr med Marcus Welby - serial, 11.05 Tic Tac Toe - show, 11.30 Pojedynki rodzinny, 12.00 Punkt 12 - magazyn południowy, 12.30 Życie jest grą - serial, 13.20 California Clan - serial, 14.15 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Szef - serial krym USA, 15.50 ChiPs - serial krym. USA 16.45 Rzykowne! 17.15 Nagroda jest gorąca - show 17.45 Szczęście w grze - show 18.00 Elf 99 18.45 RTL wiadomości 19.15 Explosiv - magazyn 19.45 Dobre czasy, złe czasy - serial niem. 20.15 Spotkanie z nieboszczykiem - krym. USA 22.00 Miłość, pożądanie i nieakceptacja - film erot. wt. 23.25 Powrót galopujących trupów - horror hiszp. 00.55 Dracula - horror USA 02.10 Nocny myśliwy - serial USA 03.00 Himmel vorhanden, Engel gesucht - kom. USA



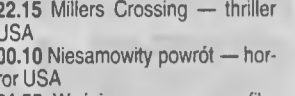
22.00 Dziewczyna przy końcu ulicy - film fr.-kan. 23.35 SAT 1 NEWS 23.40 Raport z życia uczennic - film erot. niem. (6) 01.10 Pod słońcem Kalifornii - serial 02.00 Dziewczyna przy końcu ulicy - film 03.30 Zostań jaką jesteś - film 05.05 Idź na całość! - show 05.30 Bingo



17.00 Bim Bam Bino 17.05 Lucy w Australii 17.30 Smurfy 17.45 Poppeye 17.55 Danger Bay 18.20 Rambo 18.45 Ruck Zuck 19.15 FAZIT 19.35 Hopp oder Top 20.15 Teatr Ludowy 21.45 FAZIT 21.55 Ring wolny! 23.10 Der Luxus Kapt. - film ang. 00.40 P.O.P. - program muz. 01.40 WNT 02.10 Owady atakują - film (2) 04.00 Ruck Zuck 90 04.25 Rodzina Addamsów 04.50 Rambo 05.10 Die Millionen Dollar Coup - film



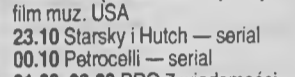
20.30 Go Motorsport - magazyn z Holandii 21.30 Boks 23.00 Golf 01.00 Sport samochodowy 03.00 Golf 04.30 Sport wodny 05.00 Snooker



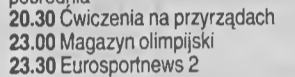
22.15 Millers Crossing - thriller USA 00.10 Niesamowity powrót - horror USA 01.55 Wyścig z czasem - film USA 7.00 D J Kat Show, 9.40 Mrs. Pepperpot, 9.55 Lamb Chops, 10.30 Teleturniej I, 11.00 Teleturniej II, 11.30 Piękna i bestia, 12.00 Młodzi i niepokorni, 13.00 St. Elsewhere, 14.00 E Street, 14.30 Talk Show - widowisko 15.30 Inny świat, 16.15 The Brady Bunch 16.45 D J Kat Show 18.00 Z życia wzięte 18.30 Different Strokes - komedia 19.00 Miłość od pierwszego wejrzenia 19.30 E Street - serial 20.00 Alf 20.30 Candid Camera 21.00 The Flash - ser. muzyczny 22.00 Super gwiazdy Wrestlingu 23.00 Studs - quiz 23.30 Nocne koszmarny Freddy'ego 02.00 Telegazeta

SAT 1

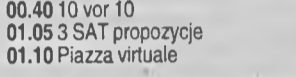
5.30 SAT 1 - reportaż regionalny, 6.00 Dzień dobry z SAT 1, 8.30 Sąsiedzi - serial, 9.00 SAT 1 NEWS 9.05 Auf und davon - show, 9.30 Hotel - serial, 10.20 Spiskowcy w imieniu sprawiedliwości - serial, 11.10 Sprzeciwi!, 12.00 Koło szczęścia, 12.40 Tip des Tages, 12.45 Telegielda, 13.35 Pod słońcem Kalifornii - serial, 14.30 Sąsiedzi - serial, 15.05 Hotel - serial 16.00 Cagney i Lacey - serial krym. USA 17.05 Idź na całość! - show 17.45 Reportaż regionalny 18.15 Bingo 18.40 Ziehung der NKL 18.45 SAT 1 NEWS 19.20 Koło szczęścia 20.15 Zostań jaką jesteś - film wt.



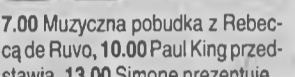
6.20 S.O.S. Charterboot - serial, 7.10 Flipper - film dla młodzieży, 7.35 Trick 7 - program dla dzieci, 9.10 Twardy, ale serdeczny - serial, 10.10 Harrys wundersames Strafgericht, 10.40 Mr Belvedere - serial, 11.15 Charlie kradnie miliony - kom. krym. ang., 12.55 Starsky i Hutch - serial, 13.50 Simba - film przyg. ang., 15.30 Perry Mason - serial USA 16.25 Twardy, ale serdeczny - serial USA 17.15 Trick 7 19.05 Zielone diabły z Monte Casino - film woj. niem (1) 20.00 PRO 7 wiadomości 20.15 Zielone diabły z Monte Casino (2) 21.00 Gorączka sobotniej nocy - film muz. USA 23.10 Starsky i Hutch - serial 00.10 Petrocelli - serial 01.00, 03.20 PRO 7 wiadomości 01.10 M.A.S.H. - kom. USA 01.35 Podwójny mężczyzna - film 03.30 Petrocelli - serial 04.20 Ciemne sprawy - film 06.10 Można się śmiać - kom



6.00 Poranek olimpijski - magazyn informacyjny, 6.30 Eurosportnews 2, 7.00 Magazyn olimpijski, 7.30 Poranek olimpijski, 8.00 Wioślarstwo - półfinały, 9.30 Lekkoatletyka, 12.00 Pływanie, 13.30 Olympic NEWS, 13.45 Tennis - transmisja bezpośrednia 17.30 Eurosportnews 1 18.00 Pływanie - transmisja bezpośrednia 20.30 Cwiczenia na przyrządach 23.00 Magazyn olimpijski 23.30 Eurosportnews 2 00.00 Boks 02.00 Magazyn olimpijski 02.30 Eurosportnews 2 03.00 Tennis 04.30 Cwiczenia na przyrządach



9.00 Wiadomości, 11.00 Piazza virtuale, 13.00 Wiadomości, 13.10 ORF - magazyn południowy, 13.45 Do rzeczy - magazyn polit. - powt., 14.15 Hallo, Peter! - show, 15.15 Die Gille Show 16.10 Liedercircus 17.30 Komisarz Brahm - serial 18.00 3 SAT - giełda 18.25 Typy i trendy 19.00 Dzisiaj - wiadomości dnia 19.20 3 SAT Studio 19.30 Zagranica - doniesienia ze świata 20.00 Wiejski lekarz - serial 20.45 Program ekologiczny 21.00 Magazyn polityczny 21.45 Magazyn kulturalny 21.51 Sport 22.00 Wiadomości 22.25 Punkt widzenia 22.50 Nocny jastrząb - film ang. 00.40 10 vor 10 01.05 3 SAT propozycje 01.10 Piazza virtuale



7.00 CNN Headline News, 7.30 CNN Moneyline, 8.00 Mały książę, 8.30 Der Harte und der Zarte - film USA, 10.05 Ostatni wyjazd z Brooklynu - film niem., 12.00 Z parasolem, wdziękiem i melonikiem, 12.50 Kino 92, 13.15 Maigret - krym. USA, 14.50 Mad for ADS, 15.20 Verhängnisvolle Begierde - thriller USA 16.55 The Crossing - dram. austral. 18.30 Mały książę 19.00 Airplay 19.20 Z parasolem, wdziękiem i melonikiem 20.15 Włóczęga jak my - film przyg. hiszp.-wt.

Nowo otwarty BISTRO "NICO" w LUBINIE ul. Wierzbowa (osiedle Robotnicze obok Szk. Podst.) ZAPRASZA PAŃSTWA na 5 rodzajów HAMBURGERÓW Turecką potrawę KEBAB, sałatki, oraz napoje chłodzące, lody i desery lodowe. 04-01634

SEKSPROGRAMY

SOBOTA

22.00 "Miłość jako partnerska gra" - film erotyczny prod. niem. - RTL plus Reżyser podjął temat otwartego, wolnego małżeństwa. Dwie pary małżeńskie postanawiają przeprowadzić eksperyment. Wymieniają, nie tylko słownie, swe doświadczenia seksualne. Stają się przez to bardziej wolni, nieskrępowani i tolerancyjni wobec siebie 23.00 Tutti Frutti - RTL plus 23.30 "Gdy dziewczęta czują ciepło wiosny" - film erot. prod. fr. - SAT 1 Film odsłania kulisy życia w zimowym ośrodku wypoczynkowym. Za oknami mroź, śnieg, a wewnątrz gorąca atmosfera namiętności i ucieczki.



23.30 Film erotyczny na życzenie - RTL plus 00.15 "Raport z życia uczennic" - film erot. prod. niem. (5), SAT 1 Podczas górskiej wycieczki uczennice kokietują swego opiekuna. Nie są jednak jeszcze zorientowane w sprawach damsko-męskich. Korepetytor z dziedziny miłości i seksu udziela im lekcji, wynajmujący mieszkanie i jego ciotka, właścicielka górskiego domu. 01.20 Sexualprotz wider Willen - film erot. USA - RTL plus 01.25 "Gdy dziewczęta czują ciepło wiosny" - film erot. prod. fr. - SAT 1 03.35 Film erotyczny na życzenie - RTL plus

NIEDZIELA

23.00 Playboy Late Nigt - RTL plus 23.30 Godziny miłości - RTL plus

PONIEDZIAŁEK

23.20 Magazyn dla mężczyzn - RTL plus

WTOREK

01.10 Adultery - film erot. USA, 1989 - Premiere

PIĄTEK

20.15 "Zostań jaką jesteś" - wt. historia miłosna - SAT 1 Człowiek sukcesu, architekt, przystojny, 50-letni, z siwiejącymi skroniami, zakochuje się w 17-letniej studentce. Giulio i Francesca spędzają wspólnie noc pełną namiętności. Romans musi zostać zakończony, gdyż dziewczyna okazuje się córką najlepszego przyjaciela Giulio. 22.00 "Miłość, pożądanie, nieakceptacja" - film erot. prod. wt. - RTL plus Bogata wdowa Alessandra mieszka wraz ze swym drugim mężem i krewnymi w pięknej willi. Na zewnątrz jest to dom niczym nie wyróżniający się, lecz w środku panuje swoboda, nieskrępowanie, a nawet rozpusta. Aurelio, mąż Alessandry zdradza ją ze swą pasierbicą, Jego syn, Gustavo, interesuje się wyłącznie pięcią męską i bulwersuje wszystkich swym związkiem z narkomanem Marco. 23.40 "Raport z życia uczennic" - film erot. prod. niem. (6) - SAT 1 Intymne sprawy między kobietą a mężczyzną zawsze należały do tematów tabu. Film jest próbą odsłonięcia tajemnic zarówno ciała, jak i psychiki dwojga kochających się ludzi.

10 milionów uciechy każdego

Maria Pulsza mieszka w Torzymiu, pracuje w Urzędzie Celnym w Rzepinie. Od dawna prenumeruje „Gazetę Nową”. Wygrała pierwszy raz. 10 milionów przeznaczy na zwrot bankowej pożyczki. Renata Kołodziej jest mieszkanką Głogowa. Pracuje w Szkole Podstawowej nr 3. „Nigdy w życiu nie dopisało mi takie szczęście. Nie wiem jeszcze co zrobię z nagrodą. Nie zdążyłam się zastanowić. To taka niespodzianka. Właśnie przyjechałam z wakacji. Zaskoczenie i radość są ogromne. 10 milionów uciechy przecież każdego.” Sabina Tołwińska z Bytomia Odrzańskiego pobiera zasiłek dla bezrobotnych. „Dla mnie to też było wielkie zaskoczenie. Pierwsza wygrana w życiu. Pieniądze bardzo mi się przydadzą.” Krystyna Lech mieszkanka Głogowa również wygrała 10 milionów.

Nowo otwarta hurtownia chemiczno - kosmetyczna JOKER współpracująca z firmami: PROCTER & GAMBLE, LEVER, BENCKISER, POLLENA "EWA" i "URODA", MIRACULUM, KOLASTYNA i wiele innych. Ceny naprawdę niskie. Gorzów ul. Wawrzyniaka 43. Tel. 250-81 w. 27. Czynne w godz. 8.00 - 16.00 02-02610

GAZETA NOWA CHCESZ BYĆ LEPSZY OD INNYCH? OGŁASZAJ SIĘ U NAS! Głogów • ul. Świerczewskiego 11 • tel./fax 33-29-11 Gorzów Wlkp. • ul. Chrobrego 31 • tel./fax 226-25 Lubin • ul. Wyszyńskiego 10 • tel./fax 42-42-54 Zielona Góra • al. Niepodległości 22 • tel. 229-71, 710-77, fax 722-55, tix 432263 Nie zulekaj!

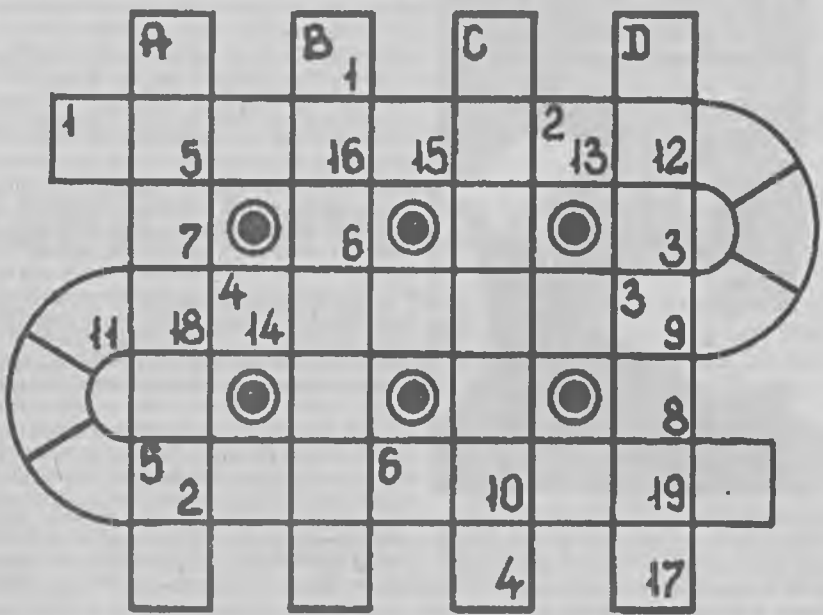
Kupon na bezpłatne ogłoszenia drobne

Form with fields for Name, Address, Date of publication, and Signature.

GRUPA - zaznacz "x"-em. Table with categories: AUTO-MOTO, BUSINESS, DLA DOMU, ELEKTRONIKA, HOBBY, KOMUNIKATY, LOKALE, MATRYMONIALNE, MEBLE, NAUKA, NIEMUCHOMOŚCI, PRACA, PODRÓŻE-URLOPY, TOWARZYSKIE, USŁUGI, ZDROWIE, ZGUBY, ROZNE. Address: Głogów • ul. Świerczewskiego 11 • tel./fax 33-29-11 Lubin • ul. Chrobrego 31 • tel./fax 226-25 Zielona Góra • al. Niepodległości 22 • tel. 229-71, 710-77, fax 722-55, tix 432263

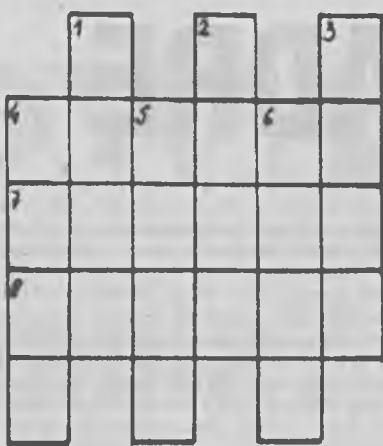
Przyda Ci się 10 milionów?

Nie łam głowy, rozwiąż łamigłówkę w konkursie "4 x 10 MILIONÓW"



Ciągo-krzyżówka z hasłem

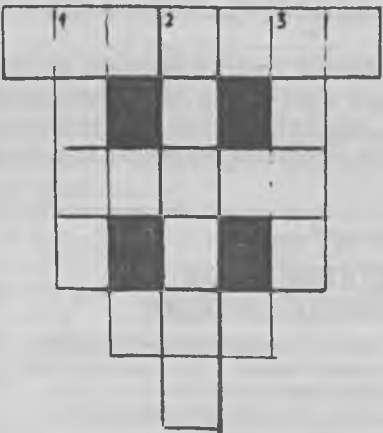
Litery z pól oznaczonych liczbami w prawym, dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie --- nazwy trzech tkanin
Ciągiem: ostatnia litera poprzedniego wyrazu jest zarazem pierwszą następnego
1/wędlina, 2/odkryty przez Miriama, 3/przyrząd gimnastyczny 4/miasto w woj. olsztyńskim, 5/grecki Amor, 6/miasto w woj. suwalskim
PIONOWO: A/krótkoszpon, B/grupa kolarzy, C/surojadka, D/muzyczny ozdobnik
Opr. Zbigniew Strazewski



Krzyżówka

POZIOMO: 4/styl walki, 7/masyw wulk. w Turcji, 8/typ lady, samochodu radz.
PIONOWO: 1/konsekwencja występu, 2/zjaw. widmo, 3/przyjęcie, bankiet, 4/wpłat i wypłat, 5/oprawa obrazu, 6/waga opakowania

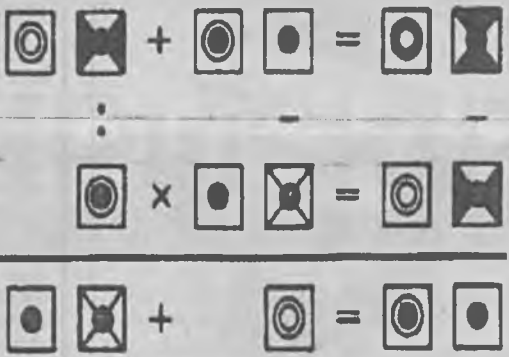
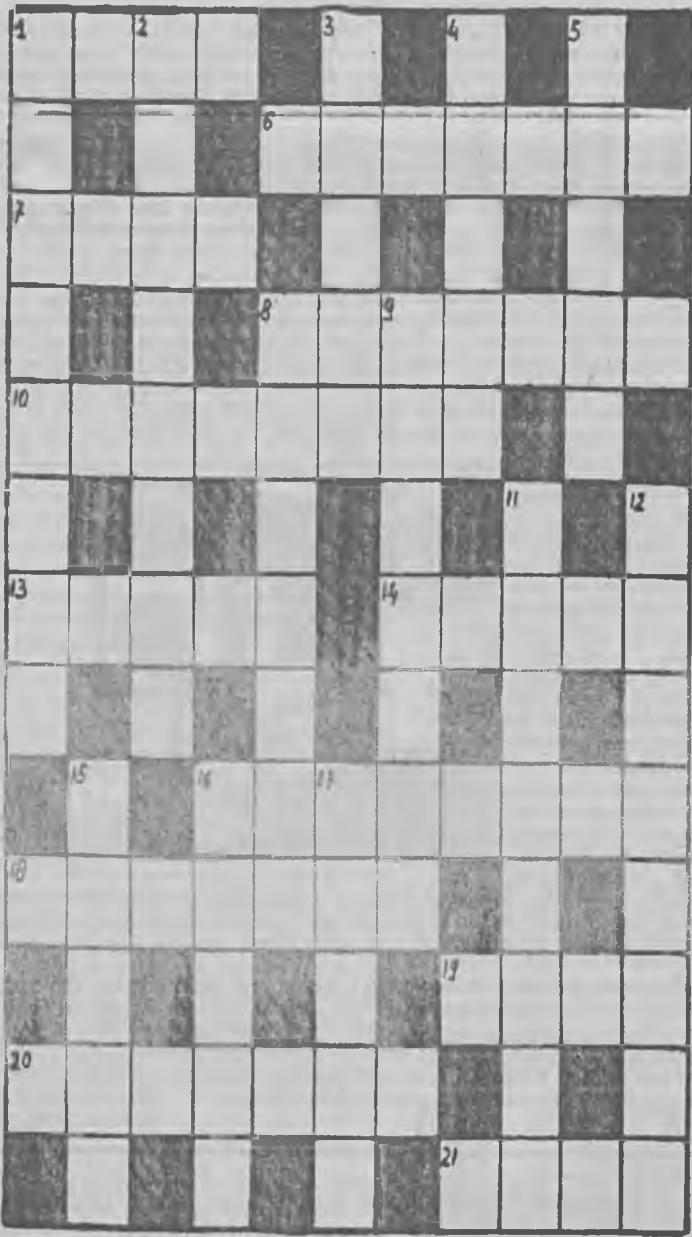
DABI



Krzyżówka:

POZIOMO: ---futboliści z boisk EURO '92
PIONOWO: 1/samochód, 2/drżenie ciała, 3/powieść Zoli
Rozwiązaniem są nazwiska piłkarzy

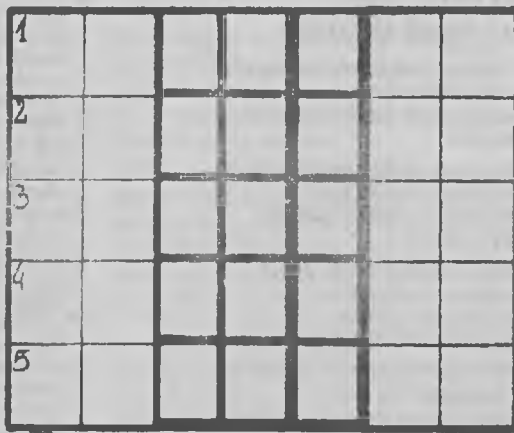
DABI



Algegraf:

Wiedząc, że jednakowym symbolem graficznym odpowiadają takie same cyfry, otwórz wszystkie działania arytmetyczne

Opr. Zbigniew Strazewski



Logogryf

Litery w zaznaczonych polach czytane rzędami utworzą rozwiązanie --- przysłowie łacińskie
1/ogląda towarzyska, 2/symbol przynależności do organizacji, 3/piłkarz Czecho-Słowacji lat 80-tych, 4/w matemat. logiczna, zależna, niezależna, 5/zabytkowe miasto na Kielecczyźnie

Marcys

Krzyżówka

POZIOMO: 1/dostarczycielka kokainy, 6/rodzaj bębna, 7/do uprawiania lub grania, 8/miejscowość k/Krakowa, 10/europejska metropolia, 13/antonim zenitu, 14/jezioro afrykańskie, 16/krótkie, alegoryczne opowiadanie, 18/działalność dywersyjna, 19/warszawski pomnik, 20/Polacy na obczyźnie, 21/część spłaty
PIONOWO: 1/pustynny orszak, 2/stan w USA, 3/pojedynek, polityczka; 4/przeń. tło, postawa, 5/w łazience, 8/prawo muz. w Koraniu, 9/przewaga w tenisie, 11/na podszewkę płaszcza, 12/jednopolkowy statek średn., 15/zasada, norma, 16/polski pierwiastek, 17/wiedeński klub piłkarski.

"4 x 10 MILIONÓW"

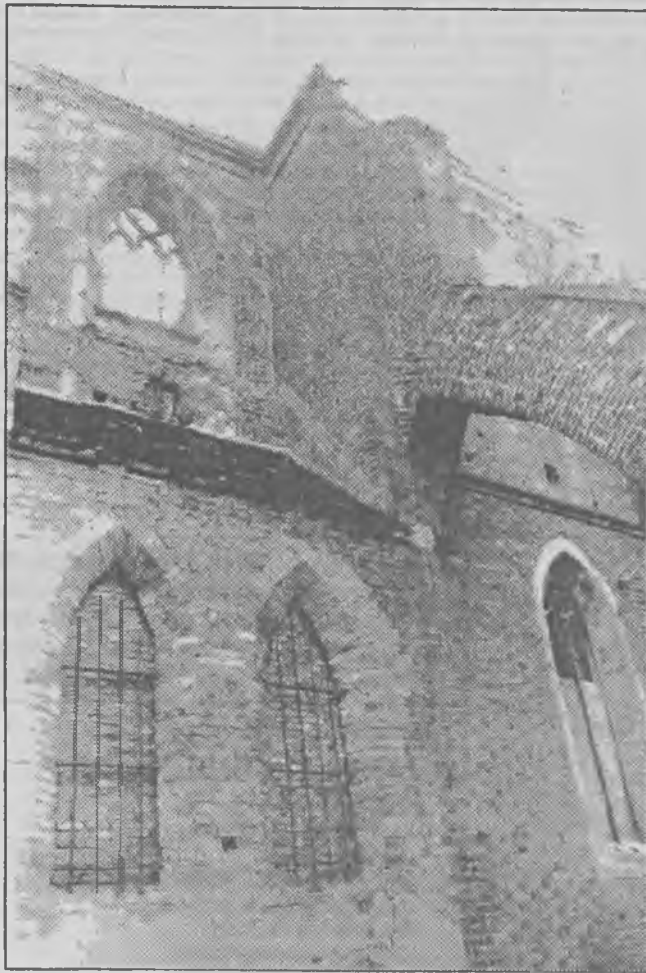
LIPIEC

KUPON NR 8

IMIĘ, NAZWISKO, ADRES

ROZWIĄZANIE

Wokół głogowskiej kolegiaty



Fot. Krzysztof Mężyński

charakterystycznego i zajmującego, z pozoru nie związanego z naszą rozmową.

Jest taka legenda związana z krzyżem umieszczonym na helmie, która mówi, że przed laty, już po wojnie ktoś wiedząc, iż wykonany jest ze złota, a jest to kilkanaście kilogramów cennego kruszcu, są na to dokumenty, jakiś Cygan podobno wchodził lecz nie doszedł. Legenda dorobiła, że już sięgał ręką, ale coś mu przeszkodziło, odpadł od ściany i się zabił. Kiedy na wieżę wchodził pan Nadołny, alpinista zauważył, że są powbijane w wieży haki, tyle, że bez uszu. Prymitywnie wykonane, własnej roboty, unywają się jednak w połowie wysokości, czyli albo ktoś wchodzący spadł, albo się zląkł. Każda legenda ma coś z prawdy.

Gdy chodziliśmy po placu budowy mogłem się naoznoczyć przekonaniu, że pieniądze nie zostały zmarnowane, w starych poniemieckich koszarach mieści się już warsztat. Dookoła stoją sztalpe z drewnem zakryte dwuspadowym dachem. Kolegiata od początku była świątynią ponadregionalną, po katedrze wrocławskiej, w diecezji wrocławskiej była drugą co do rangi miejsc kultowych. Na terenie, gdzie dziś stoi kolegiata było grodzisko słowiańskie, archeolodzy wstrzymywali pracę czasem na kilka miesięcy, bywało, że kamyczek mały był ważny, podczas prac trzeba bardzo uważać, bo jest to niepowtarzalna szansa stwierdzenia, jak daleko sięgał gród Mieszka I. Prawdopodobnie, wszystko za tym przemawia, bo Głogów leży na tak zwanym szlaku benedyktyńskim, granica biegła na Bobrze. Gdy Bolesław Chrobry witał Ottona III właśnie w grodzie, który stał wcześniej w miejscu kolegiaty musieli nocować podczas swej wędrówki do Gniezna.

Podczas wybierania ziemi pod fundamenty hospicjum natrafiono na kilka warstw czarnych pasem, po każdym pożarze zasypywano grodzisko i budowano nowe.

Teraz, gdy wreszcie mury zaczęły się wznosić do góry to będzie już widać dużo więcej.

Wewnątrz murów też było mnóstwo gruzu, całe hałdy. Pieciolowice wybierano każdy kamyczek, każdy dostał swój numer i zanotowano, z jakiego miejsca pochodził. Wyrosła się wspaniale zachowana klatka schodowa, którą zbudowano w XV wieku, nie była używana, zakryto ją sklepieniami. Rozwarstwienie między częścią romańską i gotycką widoczne jest bardzo wyraźnie. Łatwo jest poznać po ceglach — "dwa wozówki i główka, co drugi rząd jest główka, tak zwany wendyjski wążek cegły". Rozwarstwienie głównie nastąpiło pod wpływem ostatniej wojny wskutek bombardowania.

Łatwiej byłoby nową świątynię zbudować, ale tutaj jest tysiąc lat historii. Wszyscy głogowianie kwestionujący dokonania powinni częściej zaglądać na plac, drewniane rusztowania, które w ostatnim okresie wyrosły wewnątrz murów oraz te widoczne od ulicy to tylko kropla w morzu wykonanych prac. Jerzy Sadowski, chodząca historia kolegiaty, wielki orędownik jej odbudowy nie tylko częstą obecnością na budowie potwierdza sens tego odpowiedzialnego przedsięwzięcia. Gdy mówi ustępują wszelkie wątpliwości.

Nie udało mi się dotrzeć do księdza Ryszarda Dobrowolowicza, jednak wszyscy moi rozmówcy podkreślali jego doniosły wkład i wyjątkowe oddanie sprawie. Ksiądz przebywa za granicą. Wszystkim niedowiarkom obiecuje, że gdy tylko wróci do Głogowa i nie odmówi spotkania również finansowe rozliczenia zostaną ujawnione w gazecie

Wojciech ŚMIGIELSKI



Fot. Krzysztof Mężyński

cd z Magazynu

Na terenie, który dzisiaj jest otoczony ogrodzeniem i wyznacza obszar działości, wokół tego, co pozostało z kolegiaty ludzie od kilkudziesięciu lat zrobili sobie śmietnisko. Było to największe zbiorowisko gruzu i śmieci w rejonie Głogowa. Wcześniej wszystko wyszabrowano, z nagrobków ocalał się tylko jeden, całość była niczyja. Te kilkanaście tysięcy metrów sześciennych gruzu trzeba było wywieźć. Miałoby się włączyć się do prac zupełnie. Gdy próbowałem pytać o te sprawy w Urzędzie Miejskim wiceprezydent Edward Murzyński odsyłał mnie do niższych urzędników twierdząc, że są bardziej kompetentni "w temacie" sam zaskaniając się brakiem czasu. Rzeczywiście udało mi się z nim chwilę porozmawiać w sekretariacie urzędu. W końcu, między jednym a drugim zebraniem prezydent Jacek Zieliński udzielił mi krótkiej odpowiedzi przyznając, że miasto nie partycypuje, choć skromną kwotę w roku ubiegłym przydzielono z miejskiego budżetu. Wszystko jest robione z datków społecznych. Ksiądz Ryszard Dobrowolowicz, który jest pełnomocnikiem kury dla spraw odbudowy (niektórzy mają mu za złe, że zajmuje się transportem), to świetny organizator, w dwa lata wybudował nowy kościół na osiedlu Kopemika. Pieniądze trzeba skądś brać, firma przewozowa nadaje się do tego znakomicie. Zostało kupionych kilka tysięcy metrów sześciennych drzewa, które trzeba wyłóżyc na stolarce, na ławki, na obudowę. Potrzeby jest nie tylko beton i cegła, pracujących rzemieślników też trzeba opłacić. Pieniądze społeczne wpływały na specjalne konto parafii ze wskazaniem na odbudowę. Ofiary ludzi stanowią jednak niewielki udział, 3-4 % jak powiada Jerzy Sadowski reszta to były pieniądze, jakie przynosiła firma transportowa księdza Dobrowolowicza.

Do rozpoczęcia jakichkolwiek prac trzeba było wykonać zaplecze, po usunięciu gruzu wybudowano więc warsztaty stosunkowo tanio zostały zakupione niezbędne maszyny. Drzwi i kaptel jest w kolegiacie mnóstwo stąd drzewa też potrzebna moc, maszyny stolarskie są bardzo potrzebne. Warsztaty umiejscowiono w reszcie, jaka pozostała po niemieckich koszarach. Stare drzewo musi leżakować ładnych parę lat zanim zostanie wykorzystane, musi się odprężyć i dobrze poodychać. Kolegiata była zawsze ogniskiem kultury i opieki nad chorymi. Hospicjum, szpital dla nieuleczalnie chorych, którego budowę też rozpoczęto ma nawijający się do starych tradycji opiekę nad chorymi. Aby rozpocząć jego budowę też trzeba było najpierw wiele wykopać, odkonać gmól Mieszka I, dotrzeć do najniższych warstw. Gdy wykopańska się zakończyła można było dopiero ruszyć Organizacją charytatywną, która jest przy Watykanie zobowiązana się, że gdy własnymi siłami głogowianie wybudują budynek, to ona da kompleksowe wyposażenie. Zanim się wyjdzie "z zera" przy pracach budowlanych, potrzeba masę pracy. Ale tego wszystkiego nie widać, gdy się jedzie samochodem obok kolegiaty, to z auta niczego nie widać. Kanalizacja, ławy żelbetowe pod hospicjum zostały już wykonane.

Bardzo długo nie było jednoznacznej koncepcji architektonicznej, co trochę przeciągało rozpoczęcie pierwszych prac. Plotki, że zmarnowano pieniądze mogą powtarzać i rozświecać tylko tacy ludzie, którzy kompletnie nie mają pojęcia, ile wysiłków kosztuje rekonstrukcja i odbudowa takiego obiektu. To tylko domek jednorodzinny można wybudować w ciągu jednego sezonu. Obiekt zabytkowy ewenement jeśli chodzi o konstrukcję, wymaga zmuszonych i bardzo pracochłonnych zabiegów. Jerzy Sadowski opowiada bardzo ciekawie i barwnie często oddala się od głównego tematu dopowiadając coś

MOST PRZEZ VIADRĘ

W maju 1991 roku zwrócił się do mnie listem, mieszkający we Frankfurcie nad Odrą pisarz, Hans Joachim Nauschuetz z pytaniem, co sądzę o stworzeniu polsko-niemieckiej grupy pisarskiego współdziałania. Pointformował mnie przy tym, że występuje w imieniu ponad 20 kolegów pisarzy z Brandenburii, którzy zasymulowali chęć uczestniczenia w pracach grupy. Opinia moja była taka: zjemy obok siebie, tak nas usytuowała historia, historia także, na skutek wad jej przebiegu, naznaczyła nas piętnem, które zniekształca obraz Polaka w oczach Niemca oraz obraz Niemca w oczach Polaka. Jesteśmy pisarzami i mamy pewne społeczne powinności. Warto zinstytucjonalizować nasze chęci, utworzyć grupę (stowarzyszenie) pisarską, która na początku organizacyjnie (spotkania, wymiana tekstów, zbliżanie problemów), a w przyszłości może i tworzyć, stworzy nowe przyczółki współdziałania po obu stronach Odry. Warto temu poświęcić trochę czasu z życia — będzie to jego godziwe spełnienie. Wszak nie ma dla człowieka ważniejszej sprawy w życiu, niż godziwie spełnić dany nam do przeżycia czas. Historia literatury uczy nas, że grupy pisarskich zainteresowań odegrały ważną rolę — wędźmy na ten temat.

Od tego momentu zaczęliśmy częste kontakty: na przemian we Frankfurcie i w Gorzowie. W wyniku roboczych spotkań idea powoli przemieniała się w konkretną grupę, którą nazwaliśmy wspólnie "Deutsch-Polnisches Literaturbuero Oderregion e.V.". Powołaliśmy ją do życia podpisami 18 pisarzy niemieckich i 4 polskich (21 września 1991), którzy spotkali się w tym celu we frankfurckim Domu Sztuki. Nowo powołana organizacja zarejestrowana została w sądzie Frankfurtu nad Odrą 12.11.1991 r. jako stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej.

Organizacja zatoczyła sobie zadania, jakie wyliczyłem wyżej, a dla ich realizacji postanowiła: organizować wspólne sympozjony tematyczne, wzajemnie promować swoje dzieła za pomocą prasy i wydawnictw już istniejących, jak i tych, które zostaną powołane, zorganizować czasopismo literackie (kwartalnik), poświęcone założeniom

naszego zbliżania, organizować spotkania z pisarzami w szkołach po obu stronach Odry. Co z tego zrobiono? Organizacja powstała i została zarejestrowana. Odbyło się 8 spotkań roboczych grupy inicjującej, w skład której wchodziły ze strony niemieckiej H. J. Nauschuetz, G. Groeschke i Jolanta Thomas, ze strony polskiej Witold Niedźwiecki, Zdzisław Morawski i Tadeusz Zaborowski. Przygotowano teksty do publikacji w "Maerksche Oderzeitung" oraz w "Gazecie Nowej", zebrano i przetłumaczono materiały literackie do pierwszego numeru kwartalnika "Tandem", rozpoczęto prace przy, wspólnie z Uniwersyteciem Viadrina, organizowanym sympozjoniem na temat literatury młodzieżowej i dziecięcej. Są to poczynania organizacyjne, ale pokazały się już pierwsze utwory literackie związane z motywem Odry: Hans Joachim Nauschuetz napisał opowiadanie "Ryby", Zdzisław Morawski napisał poemat "Z Odrą pisaną". Warto tutaj zauważyć, że Odra jako rzeka nie istnieje w polskiej literaturze, w niemieckiej jako rzeka wewnętrzna. Zauważono te fakty w grupie pisarskiej i przyjęto założenie, że niechaj rzeka znacznie funkcjonować w literaturze niemieckiej jako Ren Wschodu, niech u nas zaistnieje jako rzeka łącząca.

Grupa literacka nadała sobie podnazwę "Oderregion", ale przecież ambicje ma szersze: zacząć w regionie Nadodrza i wnieść go do dorobku kulturowego obu narodów. Dlatego zaprosiliśmy do współdziałania pisarzy z Zielonej Góry, ze Szczecina, a także z Poznania, Bydgoszczy, Warszawy i Krakowa. Wszędzie znaleźliśmy ze strony pisarzy życzliwe zrozumienie. Na łamach magazynu "Maerksche Oderzeitung" (7.03.92) ukazały się wiersze Czesława Sobkowiaka i Kazimierza Furmana. Referat na sympozjoniem dotyczącym literatury dziecięcej zgłosiła Ewa Nowacka z Warszawy. Poparł nas ówczesny wojewoda gorzowski Władysław Niewiarowski, z radością i zyczeniami w tej sprawie wystąpił do nas Zarząd Główny Związku Literatów Polskich.

Mam nadzieję, że po umocnieniu przyczółków zbudujemy dobry literacki most nad Viadrą.

Barzo złożone są stosunki polsko-niemieckie. Po długim okresie przymusowej przyjaźni ze wschodnim sąsiadem nadszedł czas układania normalnych stosunków na zdrowych i prawdziwych zasadach, respektujących osobliwości obu naszych narodów. Biznesmeni i politycy zaczynają się regularnie spotykać, a odwiedziny mieszkańców obu krajów u siebie nie należą już do rzadkości. Polityka ma jednak swoje reguły i proces ten, choć wyraźny, nie przebiega wcale szybko. Sztuka, której dużo łatwiej znaleźć wspólny język ponad wspólnotami, zawsze była forpocztą wszelkich zmian. Wydaje się, że i tym razem wyprzedzi polityków. W maju i lipcu mieliśmy okazję być świadkami imprezy odbywającej się po obu stronach Odry pod hasłem: "Sztuka wzdłuż Odry", tyleż prostym, co znanym.

Sztuka wzdłuż Odry



Andrzej Owczarek, jeden z ojców bardzo ciekawego, artystycznego przedsięwzięcia o charakterze międzynarodowym wspomina, że miał bardzo wielu niemieckich przyjaciół i często był na plenerach organizowanych przez artystów niemieckich. Będąc w ubiegłym roku na jednym z takich plenerów, odwiedził w trakcie jego trwania Manfreda Neimanna, przewodniczącego Związku Artystów Okręgu Frankfurt, który przyszedł nie tylko plastyk, ale i muzyk, pisarz, plastyk- amator, nawet sympatyk sztuki. Spotkał się z nim po plenerze, u niego w pracowni, w październiku. Z okazji tej pracowni widać było Odrę. Wtedy pomyślał sobie, że w Głogowie z jego pracowni widać dokładnie to samo i wtedy narodził się pomysł, że plastyków mieszkających nad Odrą musi być więcej, po obu stronach i warto może byłoby spotkać się razem w salonie wystawowym. Idea zakładała wyszukanie wszystkich, których okna pracowni wychodzą na rzekę i doprowadzenie do wspólnej wystawy. Nie było to łatwe, we Frankfurcie był tylko Manfred Neimann, we Wrocławiu — Aleksander Dymitrowicz. Przyjęto więc zasadę, że spotkają się artyści mieszkający w miastach nad Odrą. Podzielono zadania i zabrano się do pracy. Neimann miał zainteresować władze Brandenburii i uzyskać jakieś środki, Polacy mieli też wyszukać ludzi i wzięli na siebie sprawę katalogu, którego wydanie w Polsce jest jeszcze dużo łatwiejsze. Był jeszcze jeden człowiek, którego już dziś w Głogowie nie ma, a impreza zawdzięcza mu wiele. To Leszek Pliniewicz. Andrzej Owczarek wszystkich uważa za bliskich sobie przyjaciół. We wszystkim pomogła również Rosjanka, która była na plenerze —

Alla Trofimenkova, która w maju tego roku miała wystawę w Głogowie. Jej siostra jest żoną ministra do spraw współpracy zagranicznej Brandenburii. Trofimenkova była emisariuszem i dobrym duchem całego przedsięwzięcia. Spotkania ministra odbywały się w Głogowie, w pracowni Andrzeja Owczarka, którego gościem bardzo często była Alla. Minister przez dwie kobiety i głogowskich zapalcieńców został przekonany skutecznie. Pierwsza edycja odbyła się w tym roku, ale są zamiary, by ją kontynuować. Ale tym razem wszystko rozpocznie się w Polsce, a eksponowane będzie w Niemczech.

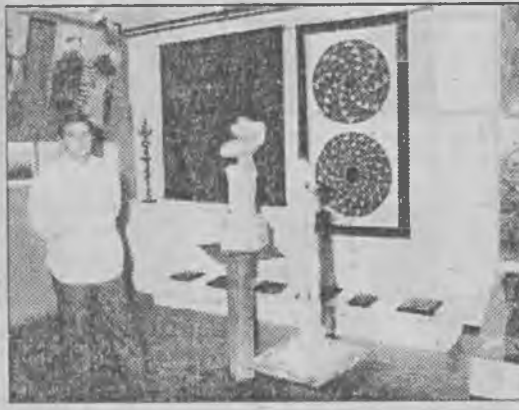
Pierwsza wystawa pod nazwą "Sztuka wzdłuż Odry" została otwarta 14 maja w Friedersdorfie, w odrestaurowanym zabytkowym spichlerzu, w wiosce położonej niedaleko Lubusza, dawniej stolicy Lubusza. W przyszłości na pewno będzie tam bardzo pięknie, w tej chwili dziwny, stary budynek jest jedynie bazą plastyków, miejscem spotkań i wystaw. Spichlerz Głogów stał się artystycznie bliskim sobie miejscami. A gdy po niemieckiej ekspozycji okazało się, że potrzebna jest pomoc wzięli się do akcji Miejski Ośrodek Kultury w Głogowie. Wystawie towarzyszą bowiem jeszcze inne akcje, występ aktora z teatru w Gorzowie w monodramie "Zbrodnia i kara", wiecior autorski Zdzisława Morawskiego i Czesława Sobkowiaka i dwóch poetów niemieckich. We wrześniu odbędzie się tam druga część spotkania. Wystawa, z której zdjęcia prezentujemy została w lipcu pokazana w głogowskim Miejskim Ośrodku Kultury. Za rok autorów będzie więcej, będą artyści ze Szczecina, z Opola, Wrocławia, Gorzowa, mimo iż leży nad Odrą, ale współpracuje z Frankfurtem też musi być brany pod uwagę. W kontekście niezbyt sprzyjających stosunków między naszymi społecznościami idea i realizacja plastyków pokazuje, że artyści nie mają uprzedzeń. Miejski Ośrodek Kultury bardzo się zaangażował i dyrektor Zbigniew Rybka z sercem podszedł do sprawy. Wszystkie sprawy organizacyjne spadły na ośrodek: samochód, wernisaż, imprezy towarzyszące. Niemcy nie byli obecni na wernisażu, ale przysłał list do przewodniczącego związku z przeprosinami. Przyjął 7 września oraz na plener głogowski, też we wrześniu, w Lubiatowie nad Jeziorem Ślawskim.

Na wystawie w Głogowie można obejrzeć prace 12 artystów. Po sześciu z jednej i drugiej strony Odry. Eksponowane są obrazy olejne, pastele i akwarele, są tkaniny, rzeźby w drewnie i metalu. Można podkreślić wielość podejmowanych tematów i technik. Nie tylko walory prac decydują o sukcesie udanego pomysłu. Andrzej Owczarek we wstępie do katalogu pisze: "Połączyły nas działania artystyczne. Pretekstem jedynie jest Odra, wspólna rzeka naszych krajów. Sztuka wywodzi się z intymności, to pojemne i nie odkryte do końca serce. Bez względu na to skąd przychodzimy i jakie są korzenie naszych tradycji mamy szansę, aby galerie, teatry, sale koncertowe Nadodrza wypełnić osobliwą świadomością wartości powstałego TUTAJ twórczego aktu. Nie bacząc na korzenie zmagamy się z aktualnym wizerunkiem w nadziei, że wkrótce zrodzi się tradycja nowa".

Swoje czarno-białe grafiki pokazała Susanne Hoppe ze Schwedti. Miody Mathias Steier z Eisenhüttenstadt zaprezentował bardzo sugestywne i ostre w kolorach obrazy olejne. Senior — Gerhard Wienkowski, mieszkający w Eberswalde — akwarelowe i pastelowe bardzo intymne i pełne zadumy portrety. Roland Rother z Berlina rzeźby i formy metalowe, a Solveig Karen Bolduan z Spremburg rzeźby w drewnie i ludowo-narwnej tonacji. Urodzona w Szczecinie, a mieszkająca we Frankfurcie Sabine Barber przywołała do Głogowa swoje tkaniny artystyczne.

Obecność Polaków, obok obrazów, wzbogacają wypowiedzi o sztuce. Ewa Siliwa-Owczarek — "Degas, na pytanie, co wszystkie muzy robią po całym dniu pracy, powiedział — tańczą, one tańczą. A malarstwo? Powinno zostać malarstwem". Jednak od tańca barw nie uciekają jej płótna. Andrzej Owczarek — "Mechanizm tworzenia jest bardzo skomplikowany i artysta nie bardzo jest w stanie określić, która z funkcji jego osobowości jest w danym momencie angażowana w sposób decydujący". Jednak ironia i groteska, która organizuje jego malarski świat jest tym rysem, który wydaje się najbardziej oczywisty. Krzysztof Piotrowski — "w sztuce nie wszystko jest grą, nie wszystko jest sztuczne: istnieją rzeczy, które stanowią istotę naszej egzystencji, naszej świadomości". W jego gwaszach dominuje duch "dzikich" i malarstwo gestu. W małych instalacjach Grazyny Deryng, z cyklu "Ujarzmienie" można odczytać, że człowiek z ciałem i duszą jest jednym z elementów wielkiej kosmicznej jedności wszechświata. Jej miniaturowe rzeźby, Aleksander Dymitrowicz — "wiedza jest ex definitione niematerialna, ale objawia się w akcie materializacji myśli w dziele i ten właśnie akt stanowi połączenie między rzeczywistością i jej artystycznym odbiciem". Jego prace w bardzo odległy sposób korespondują z rzeczywistością za oknem, ale na pewno są odbiciem aktywnego stosunku do świata myśli i idei. Uroklive i niesamowite wizje Telemacha Piłtśkiego, najlepší charakterystycznie wypowiedź samego artysty — "Odkrywam malowaniem moje wewnętrzne obawy i tęsknoty. Moje malarstwo jest próbą metaforycznej wypowiedzi tego, co jest częścią prawdy o świecie. Najistotniejszą w działaniu jest nasztroj, który przenika mroczne przestrzenie, aby pojawić się światłom tam, gdzie barwa syci się czystością i dźwięczy klarownym dźwiękiem".

W zamkniętym katalogu wystawy wypowiedzi Werner Stotzer przywołuje przypowieść o człowieku, który zbudował sobie dom, a światło, którym go rozświetlił pochodziło od przyrody i w sposób szczególny, inny od światła rozjaśniało ciemne pomieszczenie. Dla niego jest to światło przyjazne, które jednak i obok przydatnego zachowuje nieprzydatne. Jeżeli przyjąć, że sztuka nie zawsze daje się użyć bezpośrednio i bywa, że jest nieprzydatna, to spotkania, jakie rodzi są z pewnością przydatne i potrzebne. W tym duchu trzeba oceniać wystawę i patrzeć na nową inicjatywę. Tradycyjnie aktywne środowiska głogowskich plastyków zapisało jeszcze jedną ważną kartę.



Fot. Krzysztof Mężyński

Helmut Preissler, ur. 1925 r., mieszka w Bad Saarow. Autor kilku zbiorów wierszy. Jest poetycznym globtrotterem. Przemierza świat wierszami od Polski przez wioski Czarnogóry aż po wietnamskie pola ryżowe. Jest jednak przede wszystkim poetą krainy głęboko humanistycznego piękna, które przedstawiamy w kilku wierszach. Wiersze przełożył Zdzisław Morawski.

Helmut Preissler GÓRSKIE WIOSKI CZARNOGÓRY

Tu żyją zastępy wioski
barwne wyspy na szarych zboczach
pokryte kurzem
Niby srebrzone nad lasami korony drzew
Daleka jest droga w doliny
Daleka droga do źródeł
A słońce jest zawsze blisko.
Poprzez gaje oliwne
wiją się łańcuchy kamieni
spajane wiekami
wspinające się znójem wydeptane ścieżki
stromo ku słońcu
Wszelobecnemu, wędrującemu
Mijającego zbocze aż do suchego zniszczenia.

A mimo to jest życie
nad omszałymi lasami.
Kamienne ściany trzymają
jak progi żywe gleby.
Wąskie poletka zielenią się ogrodami.
Trud ludzki daje owocom
Smak i kolor słońca.

Helmut Preissler O MARIJ CURIE

Przepełnione było jej życie promieniami
Działyły bez śladu
Niszcząc co żywe i bliskie.
Jej życie wygasło w trudzie
Jak użyć promienie
By wypalały, co chore i wrogie.
Pracując i niszcząc siebie pokazała nam
Że pustoszyć i uzdrawiać może
Identyczna moc.
Dziś naszą rzeczą jest ochraniać zdrowie
Wypalać zło
Tam gdzie się rodzić i wyrastać chce.

Helmut Preissler OSTATNIE SŁOWA JANUSZA KORCZAKA

Gdy znów prawie dzieckiem się stałem
Dorosłych pojąć
Nie umiałem więcej.
Kiedy starcem nie zdążyłem zostać
Poszedłem z dziećmi
Gdzie dawano gaz.
Pewno fotografia pokazać to może
Jak wkraczaliśmy w komorę
Bez wiedzy
W co się zapada biorąc w płuca gaz.
I wyobrazić sobie trudno
Że coś takiego mogło nam się zdarzyć!
Z takim przesłaniem musimy już trwać.



Henry Martin Klemt INNA PIĘŚŃ MIŁOSNA

Rozstąpcie się ściany, rozstąpcie.
Rozwryjcie się mury,
byśmy poczuli ten wiatr, co wieje,
bez żalu.
Spadnijcie maski, spadnijcie precz.
Suknie spyrzycie ku ziemi,
by skóra nie stała się grobem
naszej miłości.
Dajcie światło gwiazdy, dajcie.
Poczujcie trawę, palce,
gdy brak nam odwagi,
by wyjść sobie naprzeciw.
Rozstąpcie się ściany, rozstąpcie.
Rozwryjcie się mury,
byśmy poczuli ten wiatr, co wieje,
bez żalu.

1989
przełożyła Jolanta THOMAS

Rysunki: Zbigniew Olchowik

Hans Joachim Nauschuetz, rocznik 1940. Pisze od 1965 roku powieści i krótkie opowiadania dla dorosłych i dla dzieci. Jest autorem literackich prac dla radia, czasopism i dzienników. Autor licznych reportaży. Ma w swym dorobku szkie krytyczne na temat literatury. Mieszka we Frankfurcie nad Odrą.

RYBY

Ryby łowił Marek o poranku. Około piątej biegł przez łąki ku rzecze. Otulala go snująca się nad ziemią mgła. Czasami zniknął w niej i tylko czubki jego wędzisk kołysały się jak uporne czułki obecności chłopca wśród oparów. Marek zarzucił przynętę w pobliżu mostu, przez który biegła autostrada. Fale rzeczne pieniały się między ostrogami, a chłopiec zważał, by pławiki leżały spokojnie na wodzie i czekały na branie. Gdy spoglądał w prawo, miał przed oczyma niemieckie miasto. Stałe odczuwał pewną tęsknotę za tym miastem. To było dziwne i pozostawało w sprzeczności z jego miłością do rzeki, łąki i lasu. Pytał też często ojca, czy nadrzeczne łąki i łąki rozciągają się również po drugiej stronie, bo niemieckie miasto, jego zielenie i parki zastąpiły mu widok, na rozległą chybą ziemię.

Bezpośrednio nad brzegiem rzeki przebiegała promenada. W niedzielę spacerowali po niej ludzie, jedli i pili, wtedy i na brzegu można było wypatrzeć całe grono dzieciąt. Przy korzystnym wietrze do uszu Marka dochodziła muzyka koncertów. Słyszał też śmiech i wesoły rozgwar. Jakże chciałby mieć lornetkę, lornetkę i jeszcze coś, co było do nabycia tylko w niemieckim mieście: świecący pławik do łowienia węgorzy. Dwa lub trzy takie pławiki Marek chciałby mieć. Łowił więc ryby i marzył o pławiku, aż raz na rynku w rodzinnej wsi udało mu się sprzedać niemieckim turystom jajka, po dwa tuziny każdego dnia, a matka przdzieliła mu kieszonkowy udział ze sprzedaży.
Dziś Marek odgryzł kęs chleba i popił mlekiem. Obserwował wędkę, patrzył w nie uparcie, bo wcale nie miał ochoty spoglądać na miasto.
Wczoraj z piętnastoma markami w kieszeni, przekroczył most wiodący do zarzecznego miasta. Ojciec opisał mu drogę do sklepu ze sprzętem wędkarskim, ale najpierw poszedł na promenadę, na którą tak chętnie



Helmut Preissler PIEŚŃ MIŁOSNA

Dziś w nocy
Nie dał ci zasnąć
Spragniony ryż.
Wraz z wodą wylewałeś
na ryżowe pole
poświatę księżycy i rozpalone słońce
Gdy słońce wyzwoli się
z objęć lodzkiej wschodu
stajesz w wodzie
i pielęgnujesz ryż —
wieczorem pływa on w srebrze
o poranku pławi się w złocie
Bo z wodą wylewałeś
księżycową poświatę i słoneczny blask
na ryżowe pola.
Stopy ci brodzą
poprzez żyzny szlam
kolana ci pieszczą
błyski gwiazdozbiorów.

Henry Martin Klemt, urodzony 3 kwietnia 1960 r. Nauka zawodu drukarza. Studia w Instytucie Literatury "Johannes R. Becher" w Lipsku (1982-85). Praca w dziale kultury Zakładu Półprzewodników we Frankfurcie nad Odrą (1985-87). 1987-90 wolna twórczość pisarska. Obecnie redaktor działu felietonów frankfurckiego dziennika "MOZ".

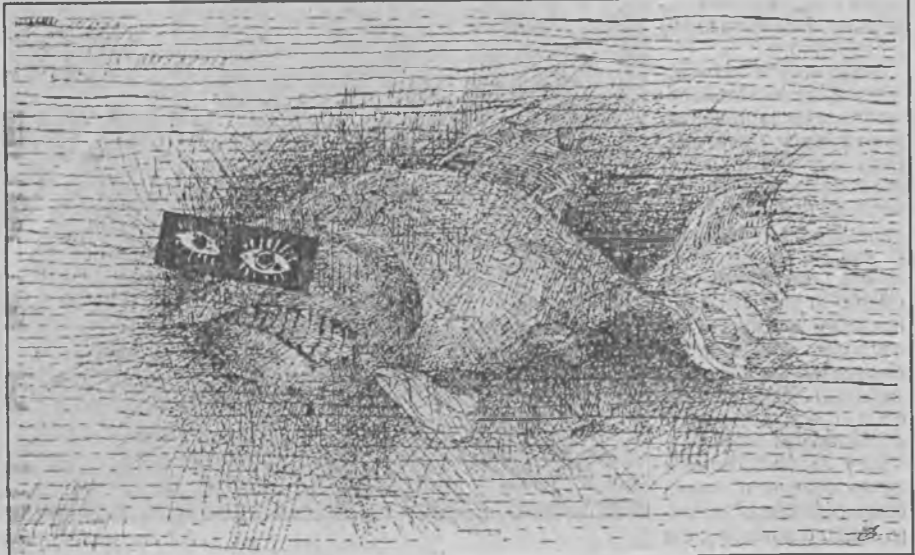
**Pisze wiersze, teksty piosenek, przekłady liryki; publicystyka i programy radiowe; współpraca z piosenkarzami, muzykami i aktorami, m.in. Ludwikiem Strengiem (Chemnitz) i Giną Pietsch (Berlin).
Publikacje: "Album poezji 242", Wydawnictwo Neues Leben 1982; "Znak przy drodze", Frankfurt n. Odrą 1989; publikacje w dziennikach, czasopismach, antologiach, w radiu niemieckim, rosyjskim, rumuńskim i francuskim.**

Henry Martin Klemt KONIEC TYSIĄCLECIA (fragmenty)

6.
...pięknie jest, gdy człowiek
porusza się we wszechświecie, karabin
rozbija o pień drzewa,
gdy milknie pałba dział,
rebelianci powracają z gór
do wsi, by uprawiać pola.
Piękne są dziewczyny z Managui,
gdy rozluźniają pas (od broni) i tańczą,
piękna jest ręka mężczyzny, odmawiająca
uderzenia w twarz żony,
i piękne są dzieci, które w Addis Abebie
czyszczą szyby landroverów.

7.
Pewnego dnia, zóltego jak dojrzałe kłosa,
pewnego dnia, białego jak chabry,
pewnego dnia bez powodzi, trzęsienia ziemi,
katastrofy samolotu i awarii reaktora,
pewnego dnia bez pęk gumowych,
bez gazów i związających
i krzesel elektrycznych,
pewnego dnia, który ludzkość podzieli
na Murzynów, Żydów,
homoseksualistów,
lesbiki na tych,
którzy mają rację, takiego dnia
zacznie się trzecie tysiąclecie,
o którym nie wiemy nic, poza tym,
że się zacznie.

1989
przełożyła Jolanta THOMAS



SPORTOWA

Igrzyska pojednania?

W sobotę, 25 lipca 1992 roku nastąpi uroczyste otwarcie Igrzysk XXV Olimpiady. W Barcelonie oczekują jednak nie tylko rekordów — eksperymentem jest, jakie rzeczywistość będą te igrzyska? W pamięci ludzkiej pozostała tragedia ekipy izraelskiej z 1972 r. z Monachium. Jej skutkiem była niezwykła wprost liczebność i mobilizacja sił bezpieczeństwa podczas igrzysk w Montrealu. Igrzyska w Moskwie i następnie w Los Angeles zostały zbojkotowane przez wiele państw z powodów politycznych. Niechęć do igrzysk w Seulu

okazała dużą część Azji. Pozostaje nadzieja na przełamanie nieszczęśliwej, olimpijskiej serii.

Z powodu upadku tzw. bloku wschodniego, po raz pierwszy w drugiej połowie XX wieku igrzyska nie będą się odbywać pod znakiem konfrontacji dwóch ustrojów. Nie oznacza to jednak zakończenia "medalowej wojny". Może ona przybrać charakter rywalizacji między społeczeństwami i narodami. Oprócz tego bardzo wiele zależy od gospodarzy i ich działań prewencyjnych, gdyż groźba zamachów terrorystycznych będzie nie mniejsza, niż w Seulu.

Zawiła historia stadionu olimpijskiego

Koleje losu stadionu olimpijskiego w Barcelonie były różne i raczej nie są dla Katalończyków powodem do dumy. Ten pięknie położony — na zboczu wzgórze, poniżej średniowiecznej twierdzy — obiekt zdążył w swojej 60-letniej historii być m. in. wojennym bunkrem, areną bokserską i schronieniem dla bezdomnych.

Stadion Montjuic zbudowano w 1929 r. na otwarcie Wystawy Światowej. Neoklasycystyczna budowla miała 55 tysięcy miejsc siedzących i był to wówczas największy stadion na kontynencie europejskim. Jednak główną myślą, z jaką wzniesiono tego olbrzyma, były igrzyska olimpijskie 1936 roku. Niestety, prawie od samego początku przeznaczaniem stadionu kierowała polityka. W 1931 r. miał się zebrać w Barcelonie 67-osobowy Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Jego zadaniem było zdecydować, kto będzie gościł olimpijczyków w 1936 r. Na tydzień przed tym spotkaniem król Hiszpanii Alfons XIII został wygnany z Madrytu. Pech chciał, że reprezentat Hiszpanii w MKOI, był monarchistą. Jego bezsensowna zemsta powiodła się i Barcelonie nie wybrano na miejsce igrzysk. Triumfował — jak wiadomo — Berlin, ale Katalończycy nie dali jeszcze za wygraną. Wraz z nastaniem ery Hitlera sportowcy wielu państw postanowili zbojkotować przyszłe igrzyska i zorganizować, właśnie w Barcelonie, alternatywną, antyfaszystowską imprezę. Ceremonia otwarcia miała się odbyć 19 lipca 1936 r. Tego dnia wybuchła w Hisz-

panii wojna domowa i stadion stał się areną wojennych zmagani. Nastąpił czas Francisco Franco, którego dyktatura trwała 40 lat.

Po okresie zapomnienia i zaniedbania, olimpijski stadion przeżył, w latach 50., chwile powstania. Najpierw zagorzał katolik, Franco, nakazał renowację obiektu z myślą o Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Potem odbyły się tam mecze piłkarskie, a w 1955 r. miały miejsce II Igrzyska Śródziemnomorskie, które zgromadziły 12 narodowych reprezentacji. Po kilku latach świetności stadion znów pozostał bez opieki.

Wraz z nastaniem lat 60. rozpoczyna się kolejny rozdział w dziejach olimpijskiego obiektu. Barcelona stała się wówczas jednym z najszybciej zaludnionych miast Europy. W ciągu kilku lat blisko 400.000 ludzi napłynęło tu w poszukiwaniu pracy z biednych i zacofanych regionów kraju. Powstało wiele osiedli biedoty. Potem, gdy wielkie i gwałtowne deszcze zmżyły z powierzchni ziemi prymitywne chałupy i szalasy, rząd postanowił przenieść setki bezdomnych na teren stadionu. Trybuny zostały zabudo-

wane drewnianymi i murowanymi chatkami. Populacja wzrosła, a sportowy niegdyś obiekt stał się gigantycznym "domem dla ubogich". Władze szybko jednak zmieniły decyzję i przy okazji spotkań piłkarskich wszystkich "squattersów" wydalono poza obręb sportowej areny.

Dla stadionu znów powstała szansa odbicia się od dna wraz ze zgłoszeniem Barcelony do organizacji igrzysk w 1972 r. Franco uważał jednak, że lepsza będzie wspólna oferta z Madrytem. MKOI, wybrał... Monachium.

Na początku lat 70. barceloński obiekt oficjalnie zamknięto i pozostawiono w opłakanym stanie aż do 1979 r., kiedy burmistrzem Barcelony, po pierwszych demokratycznych wyborach, został Narcis Serra. Wskrzesał on ponownie olimpijskie aspiracje miasta. Jego następcą, Pascal Maragall, szef komitetu organizacyjnego "Barcelony '92", rozpoczął w 1985 r. renowację stadionu. Rok później stolicę Katalonii wybrano na miejsce XXV igrzysk. W ciągu 5 lat wydano 500 mln dolarów, załagodzono poważny strajk robotników, a w 1989 r. przeprowadzono pierwszą dużą imprezę międzynarodową — lekkoatletyczny Puchar Świata.

Po kilkudziesięciu latach marzenia Hiszpanów i Katalończyków ziszcilo się — 25 lipca na stadionie Montjuic zapłon olimpijski ogień z greckiej Olimpi. Wojciech PŁAZAŁSKI



OLIMPIJSKIE CIEKAWOSTKI

♦ Juan Antonio Samaranch oświadczył 23 bm. na zakończenie 99 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego że będzie się ubiegał o utrzymanie stanowiska szefa MKOI. Na następną kadencję, która rozpocznie się w 1993 roku.

Po wyborach uzupełniających, skład Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przedstawia się następująco: przewodniczący — Juan Antonio Samaranch (Hiszpania), wiceprezydenci — Zhenilang He (CHRL), Kevin Gosper (W. Brytania), Witajli Smirnow (WNP) oraz Un Yong Kim (Korea Płd.), członkowie — Marc Hodler (Szwajcaria), Flor Isava Fonseca (Wenezuela), Pal Schmitt (Węgny), Richard Pound (Kanada), Ashwini Kumar (Indie) i Anita Defrantz (USA).

♦ Podczas Igrzysk Olimpijskich, oprócz zażartej sportowej walki, spodziewana jest jeszcze jedna wielka bitwa. Zmierząmi w tej bitwie będą świetnie opłacane sportowe gwiazdy, m.in. Carl Lewis, a nagrodą — podział ogromnego rynku zbytu sportowych ubiorów. Superpolegi takie jak Nike, Reebok, czy Adidas będą mogły zareklamować swoje wyroby — od butów biegaczy, po kaski rowerzystów — przed 3,55 miliardową telewizyjną publicznością i to przez 16 dni. Nie istnieje żadna większa scena. Zdobycie złota przez najwyższej klasy zawodnika ma dla jego sponsora ogromne znaczenie. Najlepszą z "wielkiej trójki" jest obecnie Nike, która ma nadzieję wzmocnić jeszcze swoją pozycję, dzięki takim gwiazdom jak Siergiej Bubka, czy Michael Johnson. Nike w swojej "stajni" posiada ponad 40 zawodników najwyższej klasy, jednak perłą w koronie jest siedmiu członków amerykańskiej reprezentacji koszykówki. Słynny Carl Lewis będzie reklamował wyroby japońskiej firmy Mizuno, która ma ambicję dołączyć do trzech wielkich rywali.

♦ Siergiej Bubka leczy zapalenie ścięgna Achillesa i nie wystąpi już w żadnej imprezie organizowanej przed igrzyskami. Bubka stwierdził w jednym z wywiadów, że nie może ryzykować i musi dać odpocząć chorej nodze. "Mam nadzieję zdobyć złoty medal, dlatego też muszę nieco odpocząć" — powiedział. Olimpijskie zmagania na bieżni i boisku rozpoczynają się 31 lipca.

♦ Matt Biondi — pięciokrotny zwycięzca z Seulu, może się stać rekordzistą w ilości zdobytych złotych medali olimpijskich. Dokona tego jeśli wygra wszystkie konkurencje na barcelońskiej pływalni. Miałby wtedy 10 złotych medali — o jeden więcej niż amerykański pływak Mark Spitz, fiński lekkoatleta Pavo Nurmi i gimnastyczka Larysa Łatynina z byłego ZSRR. 26-letni Kalifornijczyk, który po Seulu długo czas pauzował, zdaje sobie sprawę, że walka w Barcelonie nie będzie łatwa i ostrożnie wypowiada się o swoich szansach, mówiąc że poziom zawodów pływackich znacznie wzrósł w ciągu ostatnich czterech lat.

♦ W ciągu najbliższych dwóch tygodni, dzięki wspólnej akcji firmy CENTERTEL i redakcji "Przełomu Sportowego", kibice będą mogli uzyskać najszersze informacje z igrzysk, dzwoniąc ze zwy-

kłych aparatów pod jeden z dwóch numerów telefonów komórkowych. W rejonie Warszawy trzeba wykręcić numer: 0-902-000-98 lub 99. Z innych miejscowości, z których kierunkowy do stolicy jest 2 lub 22, połączenie z "gorącą linią" uzyskuje się tak samo jak w przypadku mieszkańców Warszawy. Natomiast w tych miastach, gdzie kierunkowy jest inny niż 2 lub 22, kibice powinni wybrać kierunek do stolicy, a potem 902-000-98 lub 99. Opłaty są identyczne jak za rozmowy ze zwykłych telefonów. "Olimpijska gorąca linia", czynna będzie codziennie, w godz. 9.00-23.00, od 25 lipca do 10 sierpnia. Firma CENTERTEL (handlowa nazwa Polskiej Telefonii Komórkowej), która rozpoczęła świadczenie usług w dziedzinie telefonii komórkowej w ub. miesiącu, jest sponsorem naszej reprezentacji olimpijskiej w piłce nożnej.

♦ Przed czterema laty w Seulu drużyna polskich kolarzy zdobyła w wyścigu na 100 km srebrny medal. Z tej czwórki w Barcelonie wystartuje dwóch zawodników — Marek Leśniewski i Andrzej Sytykowski. Zostaną oni uzupełnieni dwójką młodych kolarzy — Grzegorzem Piwowarskim i Dariuszem Baranowskim. — W czwartek byliśmy na pierwszym oficjalnym treningu — powiedział trener Wacław Skarul. — Trasę poznałem przed rokiem podczas pobytu na przedolimpijskim rekonesansie. Zdajemy sobie sprawę, że dobry występ w najbliższą niedzielę podniesie bojowe go ducha w całej ekipie. Rywal są mocni, a każde miejsce w czołowej szóstce jest realne.

♦ Policja nie złapała złodzieja, który ukradł rower Grzegorza Piwowarskiego. Natomiast o kolejnym

zaginięciu roweru zameldował na komisariacie trener reprezentacji jednego z krajów azjatyckich.

♦ Waldemar Legień w Seulu zdobył jeden z dwóch złotych medali. — Powrót bez medalu z Barcelony byłby dla mnie porażką — powiedział. — Drugi złoty medal? Byłby to rezultat w historii tej dyscypliny rzadko spotykany. Do Barcelony przyjechałem żeby uzyskać jak najlepszy wynik.

♦ W podobnym tonie wypowiedział się inny czołowy zawodnik polskiej ekipy — Artur Wojdat. — Jestem tutaj po to, żeby osiągnąć jak najlepsze rezultaty — stwierdził. Jego koledzy z drużyny pływackiej dodają, że Artur będzie czołową postacią polskiej reprezentacji.

♦ W czwartek trening na wodzie mogła odbyć Joanna Burzyńska. Najlepsza polska specjalistka od żeglowania na desce musiała — podobnie jak rywalki — zajmować się "suchą zaprawą". Dopiero w czwartek zaczął wiać wiatr.

♦ 22 bm. samolotem czarterowym odleciała do Barcelony ekipa naszych pięcioboistów: Maciej Czyżowicz, Dariusz Goździak, Arkadiusz Skrzypaszek, Jacek Suszczyński oraz trener Zbigniew Pacelt. Uparty szkoleniowiec postawił na swoim i rozwiązanie się znalazło. Jak już wcześniej informowałem, Z. Pacelt miał pretensję do odpowiedzialnego za transport pracownika PKOl, iż "wyznaczył" odlot w pierwszej grupie, czyli 19 lipca. Ze względów aklimatyzacyjnych, w przypadku pentathlonistów nie było to najszybsze rozwiązanie. A trudno ukryć, że na utytułowaną trójkę lumelcóww bardzo liczymy. (RS)



Ze startem naszych pięcioboistów wiążemy duże nadzieje. Stoją od lewej: Dariusz Goździak, Maciej Czyżowicz, Arkadiusz Skrzypaszek i Jacek Suszczyński. Fot. Marek Woźniak



Para piąta

Joanna Bogusz
i Janusz Michalczuk
ONA ma 27 lat,
ON 32



Poznali się w pociągu, dwa lata temu. OBOJE marzą o tym, by zawsze być razem. OBOJE interesują się literaturą. NIE są o siebie zazdrośni. ON chciałby w przyszłości posiadać muratki suzuki. Miesiąc miodowy spędzą nad morzem. ONA jest nauczycielką, ON pracuje w Zakładzie Energetycznym. W przyszłości chcieliby odpocząć na południu Francji.



Para szósta

Joanna Ryżewska
i Sławomir Antczak
OBOJE mają po 22 lata



Poznali się na zimowisku (harcerskim). Są ze sobą 10 lat z przerwą 7-letnią. ONA marzy o czwórce dzieci. ON interesuje się samochodami, ONA matematyką. Wspólnie chcieliby zwiedzić Kraków. Według NIEGO JEJ największą zaletą jest miłość. ONA ceni w NIM czułość. Miesiąc miodowy spędzą nad morzem. ON uwielbia przygotowaną przez NIĄ zupę pomidorową. (1)

Fot. Agnieszka Kulbicka



UWAGA NAJMIĘDSI

WAKACYJNY KONKURS WYCINANKA

6

Konkurs podzielony jest na 4 tygodniowe etapy (6.07 - 11.07, 13.07 - 18.07, 20.07 - 25.07, 27.07 - 1.08). W każdym etapie są do wygrania 3 wspaniałe rowery. Wystarczy, że będziesz wycinał codziennie (od poniedziałku do soboty) kupon, a następnie wszystkie 6 elementów (kuponów) złożysz w jedną całość, nakleisz na kartę pocztową (lub widokówkę) i dostarczysz w ciągu 5 dni do redakcji „GN” w Zielonej Górze lub do oddziałów „GN” w Głogowie, Gorzowie i Lubinie.

EXPRESS	
<p>01 AUTO-MOTO</p> <p>Sklep do wynajęcia w Królestwie Zielonej Góry ul. Drzewna 28a lub inne propozycje. Właściciel: 10 00 - 16 00</p> <p>02 WYKONANIE</p> <p>Student Uniwersytetu Europejskiego 10 lat w Warszawie i chęć do pomocy. Forma dowolna. Informacje: Głubień tel. 807. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione</p> <p>03 DLA DOMU</p> <p>Piano "Lectica" trzygodzinne, metalowa płyta w bardzo dobrym stanie - sprzedam ZG tel. 36-23 (01-22387)</p> <p>04 HOBBY</p> <p>Smażonik elektryczny, szklarnia 6-tygodniowa - tanio sprzedam. Zielona Góra. Piasek 3616 po 18.00 (01-22119)</p> <p>05 LOKALE</p> <p>3 pokoje z jasną kuchnią w Zielonej Górze, nowe budownictwo sprzedam ZG Działowa 6 (01-22386)</p>	<p>11 NIERUCHOMOŚCI</p> <p>Dom z zabudowaniami sprzedam Ocha 115a (01-22024)</p> <p>12 PODRÓŻE-URLOPY</p> <p>Poszukuję do wyjazdu fizyczne campingowe na 2 tygodnie, przełom lipca-sierpnia. Zielona Góra tel. 66-188 (01-21219)</p> <p>13 PRACA</p> <p>SKLARZ do oszklenia szklami potrzebny Ocha 14a po 16.00 (01-22249)</p> <p>14 USŁUGI</p> <p>DEZYNEKACJA Zielona Góra, tel. 239-82, stawiej 615-42 (01-21573)</p> <p>ZALUŻE różne, producent Zielona Góra tel. 725-92 lub 37-89 (01-22423)</p> <p>15 RÓŻNE</p> <p>Udostępnienie dwóch kamerami. Krąsko tel. 121 (01-22159)</p> <p>16 RÓŻNE</p> <p>Lódź, silnik na akumulator, organy "Estrada" autoalarm - zdalny, kamerę wideo - sprzedam. Krąsko tel. 121 (01-22159)</p>



We wtorek w Siłkach było 36 stopni Celsjusza

Fot. T. Gawalkiewicz

TYDZIEŃ w kraju

PONIEDZIAŁEK

- ◊ O 6.00 w kopalniach i hutach Zagłębia Miedziowego w woj. łęczyńskim rozpoczął się strajk generalny, którego celem jest uzyskanie podwyżek wynagrodzeń dla górników, pracowników na powierzchni i dla hutników.
- ◊ Przed godziną dziewiątą zakończyły się strajki w 8 kopalniach węgla kamiennego. W 10 kopalniach odbyły się masówki i wiece górników.
- ◊ Z udziałem prezydenta RP Lecha Wałęsy odbyło się w Belwedrze pierwsze posiedzenie Rady ds. Nauki przy prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. 32-osobowa rada powołana została podczas spotkania prezydenta z przedstawicielami środowiska naukowego w kwietniu br.
- ◊ Instytut Katynski w Polsce udostępnił opinie publiczne wszystkie materiały z tzw. archiwum katyńskiego.
- ◊ W 48 rocznicę zamachu na Hillera dokonanego w jego kwatery wojennej zwanej "Wilczym Szanem" w Gierłozku k. Ketrzyna, została odsłonięta tablica pamiątkowa.



Po półtoragodzinnej demonstracji pod Ministerstwem Przemysłu z udziałem ok. 2000 górników i tony węgla, górnicze związki zawodowe uzyskały obietnicę, że rząd podejmie rozmowy o sytuacji w przemyśle wydobywczym.

Właściwościami członkowie Międzyzakładowego Międzyzwiązkowego Komitetu Strajkowego.

- ◊ W przyjętym oświadczeniu Rada Ministrów deklaruje gotowość "negocjacji ze wszystkimi związkami zawodowymi, które działają w granicach prawa". Sprzeciwia się jednak naruszeniu interesu ogólnospołecznego i wymuszaniu ustępstw w drodze strajków. Wyklucza też możliwość "dawania przywilejów jednym branzom kosztem innych".
- ◊ Zaostreżenie akcji strajkowej w związku z brakiem postępu w rozmowach prowadzonych z Zarządem Kombinatu zapowiedział komitet strajkowy w KGHM "Polska Miedz" S.A. Związkowcy zapowiadają rozpoczęcie wygaszania pieców w hutach miedzi "Głogów" i "Legnica".
- ◊ Obradując w Gdańsku Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" skierowało do Klubu Parlamentarnego "Solidarność" projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie ministra pracy i polityki społecznej z wnioskiem o wszczęcie inicjatywy ustawodawczej w tej sprawie.
- ◊ Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydował, że podtrzymuje swoje wcześniejsze oświadczenia, iż nie będzie popierać kolejnego "solidarnościowego" rządu.

WTOREK

- ◊ Na pierwszej zmianie strajkują górnicy wszystkich czterech kopalni. Pracuje tylko obsługa, zapewniająca utrzymanie ruchu w kopalniach (ekipy odwadniająca, wentylacyjne). W hutach trwa ograniczona produkcja z zapasów, mająca na celu utrzymanie pracy pieców.
- ◊ 6 mld zł przeznacza Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej na stypendia dla młodych naukowców. Roczne stypendium dla jednej osoby będzie wynosić 60 mln zł. Z wnioskami o przyznanie stypendium mogą występować do fundacji placówki naukowe.
- ◊ Z rekordowej w tym roku liczby 352 zespołów zgłoszonych do konkursu na Festiwal Muzyki Rockowej Jarocin'92, jury do występu zakwalifikowało 37.
- ◊ Z wnioskiem o natychmiastowe odwołanie Andrzeja Machalskiego ze stanowiska przewodniczącego Rady Nadzorczej KGHM "Polska Miedz" S.A., nie wprowadzono tego dnia stanu podwyższonej gotowości bojowej.

ŚRODA

- ◊ Strajkujący związkowcy Zagłębia Miedziowego zwrócili się z apelem o ratowanie gospodarki do prezydenta Lecha Wałęsy, jako "najwyższego autorytetu moralnego Rzeczypospolitej, symbolizującego proces polskich reform".
- ◊ Międzyzakładowy Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy w KGHM zwrócił się do prezesa NIK z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli w sprawie pobrania z konta kombinatu przez Bank Rozwoju Eksportu kwoty ponad 138 mld zł z tytułu udzielonych "Polkolorowi" przez Kombinat poręczonych dewizowych.
- ◊ W Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Tychach rozpoczął się strajk, który poparł ZZ Metalowców oraz "Solidarność 80".
- ◊ Cała załoga bierze udział w strajku, który rozpoczął się o godz. 10.00 w FSM w Tychach.
- ◊ Szybka wymiana informacji, wspólne akcje przeciwko międzynarodowym gangom, podpisanie umowy o współpracy prawnej pomiędzy Polską i Niemcami, uznano za najważniejsze kierunki współdziałania policji polskiej i niemieckiej w trakcie rozmów związkowców-policjantów obu państw.
- ◊ Po raz pierwszy od paru lat przekroczone w minionym półroczu liczbę pół miliona pasażerów, korzystających z linii zagranicznych LOT. Ogółem z usług LOT-u skorzystało w tym okresie prawie 553 tys. pasażerów z kraju i świata.
- ◊ W śledztwie w sprawie działań podjętych 4 czerwca br. przez b. kierownictwo MSW ustalono dotychczas, że w Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych MSW nie wprowadzono tego dnia stanu podwyższonej gotowości bojowej.

- ◊ Posłowie Klubu Parlamentarnego "Ruch dla Rzeczypospolitej" wnieśli projekt rezolucji w sprawie "zapewnienia każdemu obywatelowi RP prawa do zapoznania się z materiałami archiwalnymi zebranymi przez UB i SB w latach 1945-90, dotyczącymi jego osoby".
- ◊ Komitet Krajowy Sojuszu Lewicy Demokratycznej zaapelował o polski "kompromis historyczny" i zwrócił się do "wszystkich broniących interesów ludzi pracy", by kryteria polityczne przestały ich dzielić. Komitet wezwał też obywateli do przeciwstawienia się "przekształceniu Polski w państwo bezprawia".
- ◊ Mieszkańcy podwarszawskich Lasek zgodzili się podjąć rozmowy na temat umieszczenia na ich terenie domów dla dzieci z wirusem HIV.
- ◊ Bank Światowy na restrukturyzację polskiego górnictwa gwarantuje pomoc finansową w wysokości co najmniej 200 mln dolarów. Polska będzie mogła korzystać z linii kredytowych po 6-8 miesiącach od przedstawienia Bankowi programu przekształceń w tej branży.
- ◊ Były minister obrony narodowej, lider ruchu III Rzeczypospolitej — Jan Pańs powiedział podczas konferencji sił patriotycznych w Krakowie, że "kilka dni temu lewica komunistyczna i solidarnościowa powróciła do władzy".
- ◊ "Nie będzie lokautu w lubińskim kombinacie miedzianym" — powiedział minister pracy Jacek Kuron, dodając, że wkrótce rząd przedstawi Sejmowi stanowisko w sprawie strajków i protestów. "Instytucja lokautu, czyli zamknięcia zakładu w odpowiedzi na strajk nie istnieje w polskim prawie" — stwierdził Kuron.
- ◊ Obradująca 22 bm. w Krakowie Konferencja Sił Patriotycznych zorganizowana przez Kongres Obywateli RP, Małopolski Komitet Obywatelski oraz Niepodległościowy Sojusz Małopolski, apelażem przyjęła rezolucję wyrażającą uznanie i wdzięczność Janowi Olszewskiemu i ministrom jego rządu, którzy "zdecydowanie rozpoczęli proces desowietyzacji życia publicznego".
- ◊ Stopniowa likwidacja 18 kopalni, które do roku 2010 nie będą rentownymi, opracowanie do 30 września br. programu potrzeb i źródeł finansowania restrukturyzacji górnictwa oraz związanych z likwidacją kopalni — to propozycje strony rządowej, które przedstawiono związkowcom podczas rozmów w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.
- ◊ Decyzję o wygaszeniu "od zaraz" jednego pieca szybowego, podjął wieczorem Zakładowy Komitet Strajkowy w Hucie Miedzi "Głogów".

CZWARTEK

- ◊ Załoga huty miedzi "Głogów" podjęła o godz. 6.00 strajk okupacyjny. Strajkujący wyłączyli już jeden piec szybowy, z którego nie spuszcza się miedzi.
- ◊ Nowa Telewizja Warszawa — taką nazwę nosić będzie zakładana przez Mirosława Chojeckiego stacja TV, która wkrótce planuje rozpoczęcie emisji. NTW działacze będą jako spółka, której udziałowcami są m.in. włoskie stacje telewizyjne, polscy wydawcy "Zycia

- Warszawy", Wojciech Fibak i Michał Komar.
- ◊ W Sejmie zakończyła się dyskusja nad nowelizacją ustaw spółdzielczych, w trakcie której zgłoszono wiele poprawek do przedłożonego projektu. Nie podjęto jednak żadnych decyzji z uwagi na brak quorum na sali sejmowej.
- ◊ Gdy po pierwszej przerwie Sejm znowił przed południem dyskusję o teczkach, na sali obrad nie było tłoczno. W ławach poselskich zasiadało ok. 60 osób. Później liczba ta podwoiła się.
- ◊ W Ministerstwie Przekształceń Własnościowych odbyło się — z udziałem min. Janusza Lewandowskiego — spotkanie przedstawicieli francuskiej firmy "Renault" i Fabryki Samochodów Ciężarowych "Star" S.A. poświęcone omówieniu możliwości współpracy obu firm.
- ◊ Wprowadzenie na polski rynek 30 tys. samochodów z tzw. kontyngentu bezcłowego powinno — wbrew niepokojącym pogłoskom — oznaczać rzytą możliwość kupna renomowanego, zachodniego auta za cenę niższą niż dziś. Ceny wyznaczą ostatecznie prowadzący sprzedaż, ale ich poziom określi rynek.
- ◊ Żadna z polskich stacji pomiaru skażeń nie odnotowała podwyższonego poziomu promieniotwórczości. W środę telewizja moskiewska, a w ślad za nią agencje prasowe, poinformowała o awarii w elektrowni atomowej w Igłaninie.



- ◊ Międzyzakładowy Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy w KGHM "Polska Miedz" S.A. postanowił, że wszelkie rozmowy i negocjacje będzie odbywać tylko u siebie, tj. w siedzibie MMKS w Zakładach Górniczych "Polkowice-Szuby Główne".
- ◊ Po decyzji o wykluczeniu ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Antoniego Macierewicza, Zarząd Główny ZChN nie otrzymał żadnych protestów od organizacji terenowych partii.
- ◊ Grupa posłów z Parlamentarnego Klubu Ruchu dla Rzeczypospolitej złożyła projekt uchwały, zobowiązującej ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego do "ujawnienia Konwentowi Seniorów listy osób, będących, według materiałów archiwalnych MSW, współpracownikami SB i UB" — przygotowanej jesienią 1991 r. w Urzędzie Ochrony Państwa.

Oprac. ag

TYDZIEŃ na świecie

PONIEDZIAŁEK

- ◊ Zakończono poszukiwania kapitana Norwega i 5 polskich członków załogi norweskiego frachtowca "Ka milia", który w niedzielę wieczorem zatonął w rejonie cieśniny Skagerrak po zderzeniu z duńskim statkiem rybackim "Isafold". Uznano ich za zaginionych. Jeden marynarz z "Kamilli", Krzysztof Samsel z Warszawy, został wyłowiony z morza i wzięty na pokład przez załogę "Isafold".
- ◊ Guz usunięty papieżowi podczas operacji w zeszłym tygodniu zawierał niewielką liczbę komórek, które zaczęły się ułożenia, ale nie było żadnych przerzutów — poinformował Watykan.
- ◊ Ministrowie spraw zagranicznych państw EWG omawiają w Brukseli sposoby rozwiązania konfliktów w byłej Jugosławii, nie wykluczając możliwości zbrojnej interwencji.
- ◊ Trwająca od wielu dni serbska ofensywa na miasto Gorazde we wschodniej Bośni nie została przerwana mimo obowiązywania od niedzieli po południu zawieszenia broni w całej republice.
- ◊ Wielka Brytania, która sprawuje w tym półroczu przewodnictwo we Wspólnocie Europejskiej, formalnie zaproponowała 11 partnerom zwolnienie "szczytu" EWG z "państwami wszechstrawnymi", czyli Polską, Węgrami i Czecho-Słowacją.

W uchwalonej rezolucji ministrowie spraw zagranicznych krajów EWG zaapelowali o usunięcie nowej Jugosławii, złożonej z Serbii i Czarnogóry, ze wszystkich organizacji i instytucji międzynarodowych, w tym także z ONZ.

WTOREK

- ◊ Izraelski premier Icchak Rabin zaprosił przywódcę Egiptu Hosniego Mubarakę do złożenia oficjalnej wizyty w Tel Awiwie.
- ◊ Na zakończenie 24-godzinnej wizyty w Jordani i po rozmowach z królem Husajnem, amerykański sekretarz stanu James Baker wyraził zadowolenie, iż jordański monarcha jest w takim samym stopniu, jak izraelski premier Rabin, gotów działać na rzecz przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie.
- ◊ Kierownictwo Organizacji Wyzwolenia Palestyny, które obraduje w Tunisie nad strategią rokowań pokojowych z Izraelem, zażądało całkowitego wstrzymania kolonizacji żydowskiej na ziemiach okupowanych przez Izrael, w tym również w okupowanej wschodniej Jerozolimie.
- ◊ Mimo obowiązywania rozejmu, w Bośni i Hercegowinie nadal walczone, choć w ciągu dnia walki nieco osłabły. Rada Bezpieczeństwa ONZ nie podjęła decyzji o zbrojnej interwencji, czekając, czy uzgodnione w Londynie zawieszenie broni zacznie obowiązywać.

wyborów parlamentarnych 25 października.

- ◊ Jak wynika z kolejnej serii tajnych dokumentów KPZR, opublikowanych 21 lipca przez "Moskowską Prawdę", korzystając z protekcji KC KPZR w kwietniu 1990 roku władze SdRP podjęły starania o wprowadzenie swych nomenklaturowych spółek na rynek radziecki. Wśród opublikowanych dokumentów znajduje się pismo podpisane przez kierownika ds. administracji KC KPZR N.Kruczynę, w tej sprawie. Dokument opatrzony jest adnotacją: "dać zgodę".
- ◊ Ministerstwo Obrony Azerbejdżanu przyznało, że po ciężkich dwudniowych walkach siły azerbejdżankie zostały wyparte z części rejonu mardakerckiego, kontrolowanego przez armię azerbejdżanską od 4 lipca, i utraciły kontrolę nad zalewem na rzece Terter.



- ◊ Pod irackim Ministerstwem Rolnictwa nadal trwają demonstracje. Demonstrujący nie zgadzają się na przeprowadzenie przez inspektorów ONZ kontroli.
- ◊ Odbył się uroczysty pogrzeb 5 członków ochrony Borsellino, którzy zginęli razem z nim w niedzielę w zamachu. W uroczystościach wzięli udział prezydent Włoch Luigi Scalfaro i premier Giuliano Amato.

ŚRODA

- ◊ Sekretarz stanu USA James Baker oświadczył na konferencji prasowej w Kairze, że jest zadowolony, że Izrael "poczyni znaczne ograniczenia" w budowie kolonii żydowskich na ziemiach okupowanych.
- ◊ Baker oświadczył także, że w ciągu "najbliższych dni i tygodni" zamierza nadal zajmować się swą dotychczasową działalnością dyplomatyczną w Departamencie Stanu.
- ◊ Sekretarz generalny ONZ Butors Ghali odrzucił propozycję wysłania obserwatorów wojskowych ONZ do Bośni i Hercegowiny w celu nadzorowania ciężkiej broni posiadanej przez strony konfliktu w tej republice.
- ◊ Rosja zaproponowała Stanom Zjednoczonym sprzedaż uranu z poradzieckich głowic nuklearnych, nadających się do przerobu do wykorzystania w charakterze paliwa w elektrowniach atomowych.
- ◊ Rosja zaproponowała państwom członkowskim

ASEAN-u współpracę wojskową. Jej celem ma być utrzymanie bezpieczeństwa tych państw "na rozsądnym poziomie".

- ◊ Prezydent Bush podpisał rozporządzenie wykonawcze przedłużające w pełnym zakresie sankcje handlowe przeciwko Irakowi oraz zamrożenie jego aktywów rządowych, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych. Dotychczasowy okres obowiązywania sankcji upływa 2 sierpnia br. Równocześnie Biały Dom potwierdził raz jeszcze, że nie zmoralizuje stosunków z Irakiem, dopóki u władzy będzie Saddam Husajn.
- ◊ Według ostatnich przedwyborczych sondaży, kandydat demokratów Bill Clinton zdobył około 30% przewagę nad obecnym prezydentem George'm Bushem.

CZWARTEK

- ◊ Przywódcy Ruchu na rzecz Demokratycznej Słowacji (HZDS) Vladimir Meciar i Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS) Vaclav Klaus stwierdzili, iż obie partie przedstawią do 31 sierpnia parlamentowi federalnemu w Pradze projekt ustawy o rozwiązaniu federacji czecho-słowackiej.
- ◊ Sekretarz stanu USA James Baker powiedział po spotkaniu z prezydentem Syrii Hafezem el-Asadem, że nie widzi przeszkód dla szybkiego wznowienia bezpośrednich rozmów izraelsko-arabskich.
- ◊ Przewodniczący delegacji amerykańskiej na Genewską Konferencję Rozbrojeniową 39 państw, ambasador Stephen Ledogar oświadczył, że Stany Zjednoczone "akceptują w całości" kompromisowy projekt konwencji o powszechnym i całkowitym zakazie broni chemicznej, przygotowany przez delegata Niemiec Adolfa Rittera von Wagnera.
- ◊ Kanclerz RFN, Helmut Kohl, zaapelował na konferencji prasowej o radykalne zmniejszenie zarówno ilości broni jak i liczby personelu wojskowego w byłej Jugosławii w celu uzyskania trwałego porozumienia pokojowego w tym rejonie.
- ◊ Od 24 lipca oficjalny, jednolity kurs rubla ustalony zostanie przez Centralny Bank Rosji na 155,7 rubla za dolara.
- ◊ Delegacja ekspertów Banku Światowego, która zakończyła podróż po zachodniosyberyjskim zagłębiu naftowym, wyraziła w imieniu tego banku gotowość do inwestycji

Prąd w Hawanie tylko w niedziele

Mieszkańcy stolicy Kuby, Hawany, otrzymali dokładny rozkład godzinny wyłączeń prądu, dzięki czemu nie będą zaskakiwani nagłym milknięciem radia, telewizora, czy ustaniem pracy lodówki. Wyłączenia są codzienne z wyjątkiem niedziel. Na przykład dzielnica, w której znajduje się biuro agencji ITAR-TASS, będzie pozostawać bez prądu od drugiej w nocy do piątku rano w poniedziałki i piątki, od piątej rano do osmej wieczorem we wtorki, środy i soboty i od osmej wieczorem do północy w czwartki. Dzielnice bez prądu przypominają wieczorem gluche wsie — pisze korespondent ITAR-TASS, Sergiej Sjerieda. Tylko w niektórych oknach palą się świece albo lampy naftowe. Światła nie gasną jedynie w hotelach przeznaczonych dla turystów zagranicznych. Przyczyna niedoborów prądu tkwi w ustaniu tanich dostaw radzieckiej ropy naftowej i benzyny. Kuba musi kupować paliwa na rynku światowym, a twardej waluty jej brakuje. (PAP)

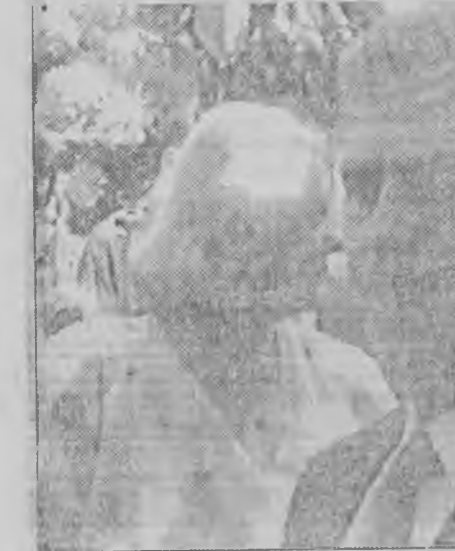
finansowych w tym rejonie, ale po spełnieniu szeregu warunków. Dotyczą one m.in. podniesienia cen wydobywanej tam ropy do poziomu światowego w ciągu 2 lat, obniżenia i zmiany struktury opodatkowania przemysłu naftowego, wyznaczenia konkretnych osób w rządzie odpowiedzialnych za reformę przemysłu naftowego oraz stworzenia podstaw prawnych dla kredytowania i kontroli przyznanego środków.

W nocy ze środy na czwartek, w Anglii, około 60 osób zostało aresztowanych, a 20 policjantów zostało rannych w starciach z grupami młodzieży. W Wielkiej Brytanii zamieszki wywołane przez młodych ludzi trwają od tygodnia.

Wyklic helu w elektrowni atomowej Igłanina jedynie nieznacznie przekroczył zwykłą dzienną dawkę — oświadczył dyrektor litewskiego Urzędu ds. Środowiska Ewaldas Vebra.

Promieniowanie, które przedostało się do atmosfery, miało 95 curie zamiast — jak zwykle — 80 curie. Dopuszczalna dawka dzienna wynosi 625 curie. Intensywność promieniowania była również minimalnie większa — 20 mikrorentgenów — zamiast występujących normalnie 9-17 mikrorentgenów.

Oprac. lek



Vaclav Havel ustąpił ze stanowiska prezydenta CDRF. Główną partią czesko-słowacką był przez 35 dni — od chwili wybrania do na ten urząd przez parlament — rząd, panujący 23 grudnia 1989.

Helmut Kohl, kanclerz RFN, zaapelował na konferencji prasowej o radykalne zmniejszenie zarówno ilości broni jak i liczby personelu wojskowego w byłej Jugosławii w celu uzyskania trwałego porozumienia pokojowego w tym rejonie.

W Wiedniu rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych państw Słowarzystwa Narodów Azji i Pacyfiku (ASEAN).

Władimir Aleksandras Abiszali na premiera Litwy został wybrany w wielomiesięczny kryzys rządowy w republice. Nowy premier będzie kierował razem jedynie do



Bill Clinton